

GAZETA
wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 12 maja 2023 | Redaktorka prowadząca Agata Żelazowska | Cena gazety 8,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 109.10301,1

Nakład 123 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Wybory w Turcji

ERDOGAN MA Z KIM PRZEGRACĆ

Na finiszu kampanii przed niedzielnymi wyborami zwolennikom Erdogana i kandydata opozycji Kilicdaroglu puszczają nerwy ► 12-13

Jutro w magazynie „Wolna Sobota”:

- Świat uważa, że to „najważniejsze wybory tego roku”. Demokracje pozostające pod presją populizmu wypatrują porażki Erdogana. Ale czy jego odejście wpłynie na geopolitykę? – pyta Robert Stefanicki
- 13 tys. Turków skazano za obrazę prezydenta. O życiu w kraju Erdogana pisze z Antalyi Marcelina Szumer-Brysz
- Dlaczego połowa kraju jest zmęczona Erdoganem – wyjaśnia noblista Orhan Pamuk

Kultura

Machulski: Nie przepraszam za „Seksmisję”



– Żądanie, bym przeprosił za „Seksmisję”, brzmi, zachowując proporcje, równie surrealistycznie jak domaganie się od Niemiec zadośćuczynienia za II wojnę – mówi Juliusz Machulski. Reżyser debiutuje jako pisarz ► 20-21

Nauka

Pangenom

Postęp technologiczny pozwolił badaczom na drugie podejście do odczytania ludzkiego genomu ► 22-23

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Państwowy remont u europośla PiS

Brudziński nie chce pokazać faktur

Posłowie Koalicji Obywatelskiej wejdą w piątek z kontrolą do Polskiego Holdingu Hotelowego, którego prezes i jedna z dyrektorek zajmowali się remontem apartamentu wiceprezesa PiS

Wojciech Czuchnowski

Na nasze pytania, zadane po raz kolejny w czwartek, o to, czy miał jakąś umowę z Polskim Holdingem Hotelowym, kto płacił za remont, ile kosztował i czy ma rachunki za te prace, Joachim Brudziński nie odpowiedział, choć na mejla odpisał. Po raz kolejny nie chciał też ujawnić, kto pożyczył mu 200 tys. euro na zakup apartamentu w Warszawie.

Apartament w centrum

W czwartek rano ujawniliśmy korespondencję mejlową z 2020 r. między prezesem państwowego PHH Gheorghem Cristescu, dyrektorką ds. technicznych i realizacji Holdingu Agnieszką Łebską oraz szefem jednej z firm, która miała przeprowadzić remont 132-metrowe-

go apartamentu europośla w centrum stolicy.

Łebska rozrysowywała plan lokalu, mierzyła ściany, doradzała, co i jak zrobić, polecała ekipę i negocjowała ceny. Wszystko raportowała Cristescu, a ten Brudzińskiemu.

Były szef MSWiA i jeden z najbliższych współpracowników prezesa PiS to polityczny promotor kariery szefa PHH, z którym zna się od lat ze Szczecina. W 2019 r. Cristescu wpłacił 30 tys. zł na kampanię Brudzińskiego do europarlamentu.

Po naszym tekście kontrolę poselską w PHH chcą przeprowadzić posłowie opozycji Paweł Ponceyljusz i Marcin Kierwiński (KO). Zapowiedzieli ją już wcześniej po innym naszym artykule „Hotele na podsłuchu?”. Pisaliśmy w nim, że Cristescu przekazał mejlem Brudzińskie-

mu informację o spotkaniu polityków KO z liderką białoruskiej opozycji Swiatłaną Cichanouską, które odbyło się w 2020 r. w zarządzanym przez Holding hotelu.

Ujawniliśmy też zeznania byłego szefa bezpieczeństwa Holdingu, twierdzącego, że w obiektach spółki służby specjalne nielegalnie inwigilują opozycję. PHH zaprzecza, a europoseł i służby nie odpowiadają na pytania w tej sprawie.

Brudziński straszy pozwem

Brudziński zdenerwował się samą zapowiedzią czwartkowego tekstu. W środę wieczorem – nie czytając artykułu i nie wiedząc, na jakich dowodach jest oparty – pisał na Twitterze (wpisy w oryginale): „Red. Czuchnowski mierząc swoją i swoich politycznych pupilków miarą, zapowiedział na TT paszkwiłancki tekst w jutrzejszej #GW. Zadzając mi insynuujące pytania, dostał moja odpowiedź, że podejmę kroki prawne w obronie swoich dóbr osobistych. Zatem do zobaczenia w sądzie. Nie ma i nie może być zgody

na łgarstwa i konfabulacje wyssane z obsesji i wywiedzione z publikacji ruskiego portalu (...)”.

Już po ukazaniu się tekstu zmodyfikował swoje twierdzenia. W artykule opublikowaliśmy bowiem obszernie fragmenty korespondencji między Brudzińskim, Cristescu i Łebską prowadzonej ze służbowej poczty PHH. Rozmawialiśmy też z szefem jednej z firm, która miała przeprowadzić remont.

„Twierdzenie, na podstawie maili publikowanych przez ruski portal [chodzi o serwis Poufna Rozmowa], czy też wykradzionych przez byłego pracownika, że rozmowa i konsultacje w sprawie prywatnego remontu jest tożsama z korzystaniem publicznych pieniędzy jest niczym innym, jak brudną, wysaną z chorej nienawiści manipulacją”.

Zapewnił: „Remont przeprowadziłem za własne środki i własnymi siłami”. Dodał: „Jeszcze dziś, skieruję sprawę do sądu przeciwko Red. Czuchnowskiemu z GW za naruszenie moich dóbr osobistych”.

• Więcej ► 6 i 18

Bartosz T.
Wieliński



Błaszczak do dymisji

Premier Mateusz Morawiecki publicznie zrzucił odpowiedzialność za upadek rosyjskiej rakiety pod Bydgoszczą na szefa MON Mariusza Błaszczaka. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie minister obrony i wicepremier odpowiada za zatajenie przed nami tego skandalu.

Za kilka dni minie pół roku, odkąd wążący ponad półtorej tony rosyjski i mogący przenosić ładunek jądrowy pocisk manewrujący Ch-55 zboczył z kursu i wleciał nad Polskę. Po pokonaniu 400 km spadł pod Bydgoszczą, w pobliżu ośrodka NATO. Rakieta namierzyło polskie wojsko, poderwano samoloty, ale gdy zniknęła z radarów, nikt jej już nie szukał. Pod koniec kwietnia na wbiły w ziemię pocisk natknęła się przypadkowa osoba.

Premier Morawiecki najpierw zapewniał, że procedury zadziałały – poderwano sojusznicze samoloty F-35 i nasze maszyny, a pocisk śledzono. Gdy zdał sobie sprawę, że rosyjska rakietą drastycznie obnażyła zapewnienia rządu PiS o tym, jak skutecznie buduje obronę kraju, przerzucił gorący kartofel w ręce szefa MON Mariusza Błaszczaka. W środę szef rządu publicznie przyznał, że nikt nie poinformował go o tym niezwykle groźnym incydencie. Z jego słów wynika, że dowiedział się o tym dopiero przed majówką – czyli wtedy, gdy o sprawie zaczęła pisać „Wyborcza”. Z naszych informacji wynika, że prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego o pocisku również nie wiedziało.

Człowiek, któremu powierzono zabezpieczenie naszego kraju, po takim skandalu nie powinien pozostać na stanowisku ani dnia dłużej

W środę gen. Rajmund Andrzejczak, szef Sztabu Generalnego, na spotkaniu NATO w Brukseli przekonywał, że o wydarzeniu z rakieta poinformował przełożonych „wtedy, kiedy ta sytuacja miała miejsce”.

Dlaczego Błaszczak zataił tę informację? Bał się kompromitacji, która przekreśli ewentualne przejście przez niego szefowi Morawieckim? Ciosu w propagandę rządu PiS i samego MON, że dzięki działaniom Zjednoczonej Prawicy Polska i niebo nad nią są bezpieczne? A może liczył na to, że skoro nie zanotowano żadnej eksplozji, to rosyjski pocisk „rozpłynął się” i nikt nie znajdzie jego szczątków, których armia przestała szukać?

Dziś nie ma już znaczenia, czy to niefrasobliwość, nieodpowiedzialność, niekompetencja, głupota, czy gra polityczna z obozem Morawieckiego. Człowiek, któremu powierzono zabezpieczenie kraju – i to w czasie, gdy Rosja napadła na Ukrainę – po takim skandalu nie powinien pozostać na stanowisku ani dnia dłużej. Więcej – wyjaśnieniem tej sprawy powinny zająć się sejmowa komisja śledcza i prokuratura.

Sprawa rosyjskiego pocisku, który wiele miesięcy leżał pod Bydgoszczą, jest najpoważniejszym skandalem w historii tej władzy. Pokazuje bowiem, że czołowi politycy PiS po to, by zachować stanowisko, potrafią wystawiać bezpieczeństwo Polaków na szwank. I że Polska pod ich rządami jest bezbronna i bezradna, bo nawet szczątków dużej rakiety nie potrafi odnaleźć.

Na koniec trzeba zadać jedno ważne pytanie: ile jeszcze rosyjskich pocisków leży w naszych lasach, a władza PiS o tym nie informuje? ●

Bydgoszcz Idą kominiarze



Przemarsz kominiarzy przez miasto był jedną z atrakcji towarzyszących odbywającemu się w Bydgoszczy Ogólnopolskiemu Świętu Kominiarzy. Wg Związku Rzemiosła Polskiego w 2020 r. w Polsce działało 4,5 tys. zakładów świadczących usługi kominiarskie.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Zarabiamy coraz więcej (średnio)

7124

Zł
Tyle wyniosła średnia pensja w polskiej gospodarce w pierwszym kwartale 2023 r. – podała Główny Urząd Statystyczny. To o 5,8 proc. więcej niż na koniec 2022 r. i o 14,4 proc. więcej niż w tym samym czasie rok temu
► Wyborcza.biz

Sergio Busquets Legenda Barcelony odchodzi

Po rozegraniu ponad 700 meczów w barwach Barcelony, zdobyciu z nią 31 trofeów – w tym trzykrotnym wygranym Ligi Mistrzów – legendarny pomocnik Sergio Busquets ogłosił, że po sezonie opuszcza klub z Camp Nou.

Jego ojciec Carles był bramkarzem Barcelony w latach 90. XX wieku, ale Sergio sportowo go przeżył. Za kilka, kilkanaście dni zdobędzie swój dziewiąty tytuł mistrza Hiszpanii, razem z Robertem Lewandowskim, który sięgnie po pierwszy.

„Byłeś jednym z najlepszych pomocników, z jakimi przyszło mi kiedykolwiek rywalizować” – napisał mu Luka Modrić. To wielki komplement w ustach lidera Realu Madryt. Sergio Busquetsa żegna wiele gwiazd po ogłoszeniu przez niego w środę, że to jego ostatni sezon w Barcelonie.

Jest trzeci na liście graczy z największą liczbą meczów w tym klubie. W reprezentacji Hiszpanii wystąpił 143 razy. Z nim w składzie Hiszpania zdobyła w RPA jedyny ty-



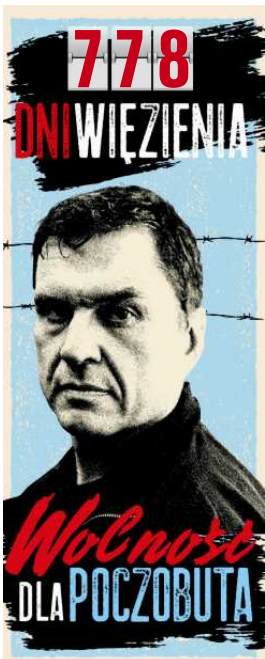
tuł mistrza świata, dwa lata później w Polsce i w Ukrainie Busquets został też mistrzem Europy. „Gdybym urodził się raz jeszcze i miał być piłkarzem, chciałbym być taki jak Busquets” – powiedział Del Bosque, gdy Sergio był krytykowany.

Busquets jest pomocnikiem fenomenalnie wyszkolonym, obdarzonym intuicją i niebanalną wizją gry. Dokonał rewolucji na pozycji defensywnego pomocnika, udowadniając, że może on być kreatorem gry.

Były piłkarz Barcy, a teraz PSG Leo Messi na Twitterze napisał: „Grałeś z numerem 5, ale jako piłkarz i człowiek zasługiwałeś zawsze na 10”. ●

Dariusz Wołowski

Andrzej rysuje



Jutro w „Wolnej Sobocie”

Szkoła życia w państwie PiS

Tydzień ósmoklasisty: lekcje 8-15, po lekcjach korepetycje, wieczorem praca domowa, w weekend kurs do egzaminu. Czwórki i piątki na świątecznie nie wystarczą na liceum z pierwszej trzyczestki. A szkolni psycholodzy radzą rodzicom przemęczonych uczniów z depresją: „Proszę pociśnąć, bo to przecież taki ważny etap w życiu”.



Pożegnanie z Greenpointem

B jak bibliotekarze partyzanci, C jak czarny burmistrz, H jak Hamlet gej, K jak legalna ketamina, Ł jak stacja Łukoilu, M jak maseczki w hotelach oraz „Little Tokio” zamiast „Little Poland”. Alfabet nowojorski 2023

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Opera w Savonlinnie – Romeo i Julia & Cyrulik sewilski

Światowej klasy opery w stynnej fińskiej krainie tysiąca jezior, a także zapierające dech w piersiach krajobrazy Finlandii i jej stolica - Helsinki.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot Warszawa – Helsinki. Przejazd do Savonlinny przez piękną krainę tysiąca jezior. Dz. 2 Savonlinna. Zwiedzanie miasta oraz opera Romeo i Julia. Dz. 3 Savonlinna. Rejs statkiem po jeziorze Saimaa, lokalny targ i spektakl operowy "Cyrulik sewilski". Dz. 4 Savonlinna – Punkaharju – Parikkala – Imatra – Porvoo – Helsinki. Wyjątkowy park rzeźb, najstynniejsze wodospady w Finlandii i małe urokliwe wioski (ok. 400 km). Dz. 5 Helsinki. Zwiedzanie miasta i czas wolny. Dz. 6 Helsinki. Transfer na lotnisko i podróż powrotna do domu.



6 dni | Wylot z Warszawy 16/07 2023 | **6.798,-**



WYKŁAD
ONLINE



Kenia – Wielka Migracja

18/05/2023 godz.17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl



USA – Wschodnie Wybrzeże

Filadelfia, Waszyngton, Nowy Jork, Boston, Nowa Anglia czyli podróż do kolebki USA z bogatą historią i wielkimi miastami oraz wodospad Niagara – potęga natury.

Program wycieczki: Dz. 1 Warszawa – Nowy Jork – Filadelfia. Zameldowanie w hotelu. Dz. 2 Filadelfia – Baltimore – Waszyngton. Dzwon Wolności i Waszyngton by night. Dz. 3 Waszyngton. Wycieczka po mieście, The Mall, cmentarz w Arlington oraz Air & Space Museum. Dz. 4 Waszyngton, D.C. – Gettysburg – Lancaster – Williamsport. Wizyta w wiosce amiszów. Dz. 5 Williamsport – Wodospad Niagara, USA. Rejs statkiem po kanadyjskiej stronie wodospadów. Dz. 6 Niagara Falls – stany Nowy Jork i Massachusetts. Dz. 7 Framingham – Boston – Hyannis na wybrzeżu Nowej Anglii. Dz. 8 Hyannis – Newport – Yale – Nowy Jork. Dz. 9 Nowy Jork. Objazd, 9/11 Memorial i czas wolny. Dz. 10 Nowy Jork i wylot. Dz. 11 Przelot do Warszawy.

11 dni | Wylot z Warszawy 08/09 2023

13.498,-

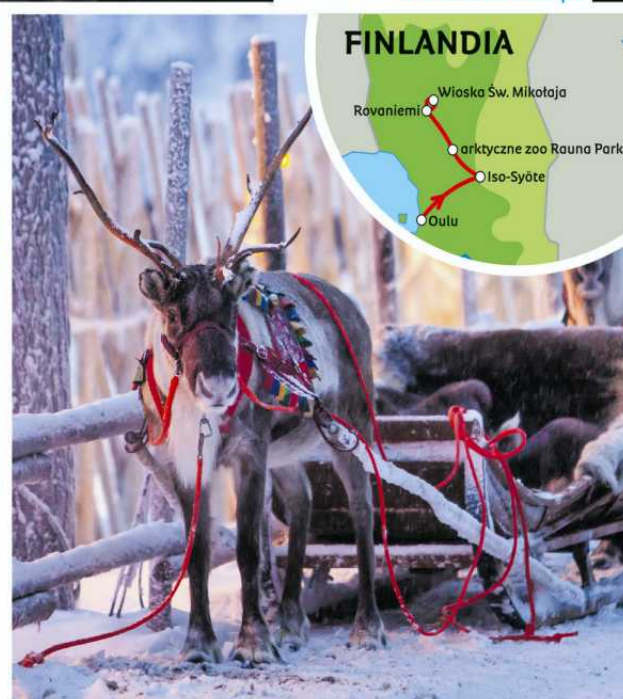


Japonia i Korea Południowa – azjatyckie tygrysy

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Seulu. Dz. 2 Przyjazd do Seulu w Korei Południowej. Rynek Gwangjang i kolacja powitalna. Dz. 3 Seul. Wycieczka do strefy zdemilitaryzowanej, muzeum sztuki kulinarnej kimchi oraz warsztaty, wieża widokowa. Dz. 4 Seul. Wycieczka po mieście z cesarskim pałacem Gyeongbok, Narodowym Muzeum Folkloru, wioską Bukchon Hanok, wizyta w kościele. Dz. 5 Seul – Punggi – Gyeongju. Rynek Zeñ-szeñ, wioska Hahoe. Dz. 6 Gyeongju. Świątynia Bulguksa i jaskinia Seokguram wpisane na listę UNESCO, Muzeum Narodowe. Dz. 7 Gyeongju – Busan. Fabryka Hyundai w Ulsan. Wycieczka po mieście Busan ze świątynią Haedong Yonggungsa, Cmentarz – pomnik ONZ, wieża Busan i targ rybny. Kolacja. Dz. 8 Busan - Fukuoka, Japonia. Targ żywności Tenjin. Dz. 9 Przejazd Shinkansenem do Hiroshimy, brama Torii na wyspie Miyajima, Park Pokoju i Pomnik Pokoju. Przejazd Shinkansenem do Kioto. Dz. 10 Kioto. Zamek Nijo, Złoty Pawilon, kamienny ogród zen świątyni Ryoanji, ogrody przy Świątyni Spokoju i Pokoju (Heian jingu). Dz. 11 Kioto. Wycieczka do Nary i czas wolny. Dz. 12 Przejazd Shinkansenem do Tokio. Świątynia Asakusa, centrum handlowe Nakamise, wjazd na Tokyo Skytree i Park Ueno. Dz. 13 Tokio. Czas wolny - wycieczka do Parku Narodowego Hakone i góry Fuji (dodatkowo płatna). Dz. 14 Tokio. Dzielnica Shibuya i czas wolny. Kolacja pożegnalna. Dz. 15 Wylot z Tokio do Warszawy.

15 dni | Wylot z Warszawy 26/09 2023

23.998,-



Laponia i Św. Mikołaj

Jedyna i niepowtarzalna okazja do spotkania ze św. Mikołajem jeszcze przed Gwiazdką. Do tego zaprzęgi reniferów, zorza polarna i ośnieżone krajobrazy Laponii.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Oulu i przejazd do Iso-Syöte Dz. 2 Iso – Syöte. Czas wolny na relaks lub zimowe aktywności na wycieczkach fakultatywnych: skutery śnieżne i psie zaprzęgi. Dz. 3 Iso-Syöte- Rovaniemi. Wizyta w Ranua Wildlife Park i czas wolny w Rovaniemi. Dz. 4 Wizyta w wiosce św. Mikołaja i zaprzęgi reniferów. Dz. 5 Transfer na lotnisko i powrót do Polski.

5 dni | Wylot z Warszawy 08/12 2023

7.298,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: GW29

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., żywnienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Festiwal najlepszych dokumentów

Obejrzawszy ten film, ch zakrzyknąć: A to Polska



Różańce czy pierścienie z czaszkami? Marsze Niepodległości czy Parady Równości? Jezus czy Marilyn Manson? W „Prawym chłopaku”, opowieści o zdumiewającej przemianie młodego turbokatolika z Wrocławia, przegląda się pogrążona w wojnie kulturowej Polska.

Jędrzej Słodkowski

Reżyserka Hanna Nobis zdecydowała się kręcić swój dokument, „tak jakby miał to być film fabularny”. Tyle że gdyby tę historię wymyślił scenarzysta, nigdy by jej nie sfilmował. Bo byłaby niemiarygodna. Bo takie rzeczy się nie dzieją. Ludzie jednak aż tak się nie zmieniają. A jednak!

Jak Nobis – debiutująca w pełnometrażowym dokumencie aktorka, autorka wideo, kostiumografka (w świecie teatru znana pod nazwiskiem Maciąg) – to zrobiła? Z Antkiem, którego w filmie poznajemy jako 22-letniego aktywnego politycznie i społecznie ultrakonserwatyście, spędziła pięć lat.

To jest wojna

Konfederacja – 40 proc., Lewica – 30 proc., Hołownia z PSL-em – 12, PiS – 11, KO – 6 – tak w wyborach parlamentarnych głosowali młodzi (18-29 lat) Polacy. To dane z przeprowadzonego przez Kantar w marcu sondażu obywatelskiego, po proporcjonalnym rozłożeniu głosów niezdecydowanych.

Z kolei w przedmajątkowym badaniu UCE RESEARCH dla Noizz.pl, w którym pod lupę wzięto już tylko generację Z (18-25 lat), głosów niezdecydowanych nie wliczono i okazało się, że 35 proc. nie wie, na kogo oddać głos. Ale wśród zdecydowanych faworyci są ci sami: Konfederacja i Lewica. Reszta partii jest daleko w tyle.

Wszystkie sondaże pokazują też, że skrajna prawica cieszy się ogromnym powodzeniem wśród młodych Polaków, z kolei młode obywatelki Polski wołają lewicę.

Oglądając „Prawego chłopaka”, nie sposób uciec od tego społeczno-politycznego kontekstu, który tak jaskrawie objawił się nam w ostatnich miesiącach. Nie chodzi tylko o publicystyczną konstatację, że w Polsce chłopaki faktycznie są z Marsa (planety, przypomnijmy, nazywanej na cześć boga wojny), a dziewczyny z Wenus. Pytanie jest poważniejsze, a stawka dużo wyższa: czy społeczeństwo tak głęboko podzielone jest w stanie normalnie funkcjonować? Jak młode Polki i młodzi Polacy mają w takiej sytuacji zakładać rodziny? Jak mają płodzić i wychowywać nowych obywateli Rzeczypospolitej, skoro trudno im ze sobą nawet porozmawiać? Z wrogiem, z obcym przecież się nie rozmawia.

Problem nie leży przecież tylko w różnicy zdań na temat takich czy innych postulatów partii politycznych. Młodzi ludzie biorą udział w toczonych w realu i 24 godziny na dobę w mediach społecznościowych globalnej wojnie kulturowej, w której linii frontu wyznaczają: stosunek do kwestii genderowych, na czele z prawami kobiet i mniejszości seksualnych oraz pojmowaniem męskości, stosunek do imigracji oraz do walki z ociepleniem klimatu. W Polsce dochodzi do tego jeszcze kwestia władzy Kościoła katolickiego, zakazu aborcji i pojmowania patriotyzmu.

„Prawy chłopak” opowiada o tym dwuświecie równie frapująco co teksty socjologów.

Obrońcy Przedmurza

Antka poznajemy jako członka Bractwa Przedmurza. Ta „katolicka formacja młodych mężczyzn” właściwie wcieliła w życie pamiętne hasło wyborcze współlidera Konfederacji Grzegorza Brauna – „Kościół, szkoła, strzelnica”. Kamera towarzyszy członkom bractwa podczas surwy (w rycie trydenckim), na obozie survivalowym, hen, tam gdzieś na odludziach Ukrainy, i podczas dyskusji na tematy fundamentalne. Zamiast „Cześć!” „bracia” żegnają się: „Z Panem Bogiem”. Z ich wypowiedzi wylania się wizja świata obłąkanego przez tęczową hołotę, niechrześcijan i wrogów Polski.

Jeśli wyobraźnia podsuwa wam wizje osiłków o Bąkiewiczowskiej aparycji, proszę natychmiast odesłać je w niebyt. Obrońcy Przedmurza może i skaczą po lasach, może i ćwiczą się w broni palnej i białej, ale w filmie wyglądają raczej na zgrają cherlawych inteligentów.

• „Prawy chłopak” – jeden z filmów, które na Millennium Docs Against Gravity startują w konkursie o Wyborcza.pl Big Screen Doc. Antek, bohater filmu, w środku z megafonem w okularach

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ale znów – jeśli na słowo „inteligent” zobaczyliście kudłacza w poplamionym swetrze, nie idźcie tą drogą. Współczesny ultrakonserwatysta o swojej konserwatywnej stylówce myśli nie mniej gorąco niż o Ojczyźnie. W cenie są welniane marynarki, kamizelki, muchy, spodnie w kratę, szelki i kaszkiety. Na odcinku koszul – czego najlepszym przykładem jest główny bohater filmu – panuje lekkie przyzwolenie na dandysowość.

Raz sierpem, raz młotem

Gładka, okrągła buzia, rozlewający się po niej czerwony rumieniec, długaśne rzęsy, rozbrajający, urwisowaty uśmiech – angielszczyźni aparycję Antka określiliby jako „baby face”. Ale to właśnie posiadacz owej buzi przedszkolaka organizuje kontrmanifestację przeciwko Marszowi Równości we Wrocławiu wespół z ONR-owcami i kibolami. To ta buzia krzyczy nad transparentem „Dziś homoseksualizm, jutro pedofilia”: „Raz sierpem, raz młotem, tęczową hołotę!”. I ta buzia poucza matkę („Jesteś naiwna!”), która uspokaja syna, że jak PiS dojdzie do władzy, homoseksualiści przestaną się w Polsce panoszyć.

Nic dziwnego, że kontrast pomiędzy dziecięcą twarzą bohatera a stanowczością jego poglądów tak zafrapował reżyserkę, że po roku przyglądania się Bractwu to właśnie Antka wybrała na głównego bohatera. Ale nie tylko dlatego. „Od początku był bardzo empatyczny, prawdziwy oraz bardziej delikatny od innych chłopaków. Tak delikatny, że mógł umrzeć

Zamiast „Cześć!” „bracia” żegnają się: „Z Panem Bogiem”. Z ich wypowiedzi wylania się wizja świata obłąkanego przez tęczową hołotę, niechrześcijan i wrogów Polski

Festiwal najlepszych dokumentów

ciałem
właśnie!

– tłumaczyła Hanna Nobis w portalu Ci-neuropa. – Od razu wiedziałam, że w jego życiu nastąpi zmiana, ale nie, że będzie tak drastyczna i widoczna”.

Nie chcę odbierać widzom wielkiej frajdy ze śledzenia spektakularnej przemiany Antka i choć ręka mnie świerzbi, powstrzymam się od zdradzenia jej szczegółów. Na zachętę powiem tylko, że zaczyna się ona fenomenalną sceną czegoś w rodzaju ponownego, samodzielnego chrztu, a kończy kolejną wizytą na wrocławskim Marszu Równości...

Perfekcja jest iluzją

Nie będzie za to spoilerem – można to przeczytać w opisie filmu – że zmiana w Antku zachodzi za sprawą dziewczyny.

Tymczasem „Prawy chłopak” to także film o głębokim kryzysie męskości; problemach chłopaków w relacjach z młodymi kobietami. – Martwi mnie ta tendencja, że trzeba się wszystkiego uczyć: o byciu z kobietami, o byciu w towarzystwie – zwierza się Antek mentorowi z Bractwa. Ale problem z instrukcją obsługi kobiet innych niż te, które „emanują przedrewolucyjną kobiecością”, nie jest tylko udziałem młodocianych wyborców Konfederacji. Dobitnie przypomina o tym scena rozmowy z członkiem wrocławskiej bohemy artystycznej w średnim wieku, który narzeka, że kobiety tak bardzo zawalczyły o swoje prawa, że faceci nie wiedzą już, gdzie schować własne jaja.

Dla Antka relacje z dziewczynami okazują się kółem zamachowym jego rozwoju – albo, jeśli na rzecz spojrzeć oczami kolegów z Bractwa, jego zagubienia. Ja bym je nazwał neutralnie: poszukiwaniami.

I tu dochodzimy do kolejnej, najbardziej uniwersalnej, najgłębszej i najpiękniejszej warstwy tej opowieści. W Antko-

wym piękniuciu ujawnia się istota człowieczeństwa: z zaprogramowanego przez środowisko, święcie przekonanego o własnej racji chłopaka Antek na naszych oczach staje się człowiekiem prawdziwie myślącym, rzeczywistym homo sapiens. Bo myśleć zawsze znaczy także – szukać, zawsze też znaczy – wątpić; znaczy – bać się.

Słuchać, aby zrozumieć

Siła „Prawego chłopaka” bierze się stąd, że zarówno reżyserka, jak i jej bohater odnaleźli w sobie to kluczowe nastawienie: „słuchać, aby zrozumieć”, zamiast „słuchać, aby powiedzieć”. W tym filmie nikt też nie zostaje ośmieszony, poniżony czy upupiony, także egzotyczni (z mojego punktu widzenia) piewcy przedmurza chrześcijaństwa. Nobis jest zarazem jak najdalsza od symetryzmu; czujemy przecież, że jej serce bije po lewej stronie.

– Lubię z tobą rozmawiać – wyznaje Antek kilkakrotnie swoim kolejnym sympatiom. Po seansie długo zastanawiałem się, dlaczego ta banalna deklaracja wybrzmiewa tak doniośle, aż zdalem sobie sprawę, że ona wcale nie jest banalna i codzienna. Bo kiedy ostatnio powiedzieliście komuś, że lubicie z nim/nią rozmawiać? Albo kiedy sami usłyszeliście od kogoś takie słowa?

Ja też nie pamiętam.

Rozmowa stała się zagrożonym gatunkiem komunikacji, z naturalnego środowiska wypierają ją drapieżne szkodniki: polityczna propaganda, naporzanki komentariatów, internetowe inby i socialmediowy egotyzm.

„Prawy chłopak” to też film o cudach, jakie dokonują się za sprawą prawdziwej rozmowy. W końcu na samym początku, co pewnie potwierdzą panowie z Bractwa Przedmurza, było przecież Słowo. ●

20. edycja Millennium Docs Against Gravity odbędzie się w dniach 12-21 maja w kinach w ośmiu polskich miastach (Warszawa, Wrocław, Gdynia, Poznań, Katowice, Łódź, Bydgoszcz i Lublin) oraz od 23 maja do 4 czerwca online na mdag.pl

Nagroda Wyborcza.pl Big Screen Doc
Wybierzmy najlepszy film

Nie bądź obojętny „a” – tak brzmi hasło zaczynającej się 12 maja jubileuszowej, 20. edycji festiwalu filmów dokumentalnych Millennium Docs Against Gravity. Odwołuje się oczywiście do słów Mariana Turkskiego. Organizatorzy podkreślają, że uważność i wrażliwość na innych to wartości, które towarzyszą festiwalowi od początku. Pokazują kino dokumentalne, które zachęca widzów do dyskusji oraz odwracania się od stereotypów. Stąd nazwa Against Gravity. Na przekór grawitacji.

Spośród 180 pokazywanych na festiwalu filmów 11, o których tu piszemy, bierzemy udział w konkursie o nagrodę Wyborcza.pl Big Screen Doc. Laureat zostanie wyłoniony w plebiscycie publiczności. Widzowie festiwalu we Wrocławiu, w Warszawie, Gdyni i Poznaniu zagłosują na ulubiony film za pomocą kart do głosowania do projekcyjnych.

Nagroda Wyborcza.pl Big Screen Doc

- 1. „Prawy chłopak”.
- 2. „Zróbmy lepszego człowieka”. W 2018 r. chiński genetyk He Jiankui ogłosił, że na świat przyszły bliźniaczki, których genom zmodyfikowano, aby zabezpieczyć przed zakażeniem HIV od rodziców. Po czym nagle zniknął. Śledztwo prowadzi dokumentalista Cody Sheehy.
- 3. „Scena myśli”. Werner Herzog postanowił zgłębić tajemnice ludzkiego mózgu, zaskakuje wybitnych naukowców nieoczywistymi pytaniami. Błyskotliwa opowieść o wyzwanianach nowoczesnej neurotechnologii prowadzi reżysera do refleksji, że nauka staje się fikcją, a fikcją nauką.
- 4. „Świat po pracy”. Co znaczy dziś słowo „praca”, jeśli większość z nas w niedalekiej perspektywie zastąpić mają roboty i AI? Erik Gandini, twórca „Wideokracji” i „Szwedzkiej teorii miłości”, podszedł do tematu ze znanym sobie poczuciem humoru.
- 5. „Całe to piękno i krew”. Nagrodzone Złotym Lwem „Całe to piękno

i krew” to nowy dokument Laury Poitras. Opowiada o Nanie Goldin, która zasłynęła intymnymi zdjęciami z życia nowojorskiej bohemy w cieniu heroiny i AIDS. Dziś walczy z rodziną Sacklerów, która sponsoruje galerie i muzea, a dorobiła się na produkcji opioidów.

• 6. „Jane Campion. Kobieta kina”. Julie Bertuccelli, współpracowniczka Krzysztofa Kieślowskiego, opowiada o kobiecie, która wypracowała sobie autorytet i pozycję w branży zdominowanej przez mężczyzn. Dorobek Jane Campion okazuje się oplacony wysiłkiem i osobistymi traumami.

• 7. „Siostrzeństwo świętej sauny”. Bohaterki filmu nagrodzonej na Sundance Anny Hints wśród pary i żaru obnażają również emocje. W bujnym, zielonym lesie gdzieś w południowej Estonii w procesie wspólnotowego oczyszczania dzielą ze sobą sekrety, wypędzają z siebie lęk i wstyd.

• 8. „Pieśni wielorybów”. Narratorem tej opowieści jest francuski aktor Jean Dujardin, a bohaterem – wieloryb. Jean-Albert Lièvre pozwala widzom przyjąć perspektywę wielkiego ssaka.

• 9. „I król rzekł: »Co za fantastyczna maszyna!«”. Film Axela Danielsona i Maximiliena Van Aertrycka to nie tylko kronika postępu do wynalazek kamery obscyrny po kamerki internetowe i współczesne Hollywood, ale też refleksja nad mechanizmami propagandy oraz konsekwencjami wszechobecnej obsesji obrazu.

• 10. „Kult końca świata”. Zaczęło się niewinnie: od założenia szkoły jogi w Tokio. Skończyło na zamachu w metrze przy użyciu sarinu. W „Kulcie końca świata” Ben Braun i Chiaki Yanagimoto odkrywają kulisy powstania i działania sekty Najwyższa Prawda.

• 11. „Najdłuższe pożegnanie”. Psycholog dr Al Holland bada skutki przedłużającej się separacji od Ziemi, w czasie wypraw w kosmos. Film Ido Mizrahy. ●
Piotr Guszowski

Wezwanie spadkobierców

Nr sprawy EN230101-L: W dniu 25.11.2022 r. zmarł ostatnio zamieszkały w Zurychu:

Michel Parasol, urodzony 27.10.1931 r., z Zurychu, syn Azryjela Parasola, urodzonego 17. kwietnia 1899 r. i Siny Laji Parasol, z domu Fligelmann, urodzonej 16. stycznia 1905 r.

Decyzją z dnia 9 lutego 2023 r. zarządzono wezwanie spadkobierców.

W pierwszej kolejności do zgłoszenia się do spadku wzywa się krewnych spokrewnionych ze zmarłym przez rodziców, tj. rodzeństwo naturalne i/lub przyrodnie osoby zmarłej (w przypadku śmierci – ich zstępnych).

W dalszej kolejności wzywa się do zgłoszenia krewnych spokrewnionych ze zmarłym przez dziadków.

Poszukiwane osoby wzywa się, aby w ciągu roku od opublikowania niniejszego wezwania, zgłosiły się do sądu ds. spadkowych (adres poniżej) wraz z dokumentami wskazującymi na ich prawo do dziedziczenia, w przeciwnym razie nie będą brane pod uwagę. Wnioski do sądu należy składać w języku niemieckim, francuskim, włoskim lub angielskim.

Bezirksgericht Zürich
Einzelgericht Erbschaftssachen
Wengistrasse 30
8004 Zürich

Życie Lindy dobiega końca... Pomóż nam walczyć o każdy Jej dzień



Życie Lindy nigdy nie rozpieszczało... Zanim zamieszkała u nas trafiła do punktu dla bezdomnych zwierząt. Dziewczyny, które tam pracują przed nadchodzącą zimą rozpaczliwie szukały dla niej domu. Bardzo chciały żeby chociaż na starość Linda znalazła swój bezpieczny i ciepły kawałek świata. W lipcu nasza Dorota zobaczyła Lindę - starszą sunie, która całe swoje życie przeżyła jako bezdomna na ulicy. Jedyny ką jakikolwiek miała to jakaś budowa... Nigdy nie miała takiego prawdziwego domu, nigdy nie była chciana, nie była kochana... No i tak Linda trafiła pod naszą opiekę... Jak się okazało Linda trafiła do nas bardzo... chorowana. Jest po chorobie nowotworowej, przeszła operację, usunięto jej macicę. Niestety mimo naszych starań choroba postępuje. Jednak nie poddajemy się i razem z Lindą walczymy o każdy nasz wspólny dzień. Linda bardzo dzielnie walczy... Ona wcale nie chce umierać... Nie teraz kiedy znalazła swój bezpieczny skrawek świata, kiedy jest kochana i kiedy stała się dla tak wielu ludzi ważna. Jest bardzo strachliwym psem, ale bardzo garnie się do ludzi, których pozna. Wtedy nadstawia nieśmiało główkę do drapania i głaskania. Widać po niej, że wiele w życiu przeszła, niestety chyba głównie tego złego. Jej mądre i piękne oczy wiele mówią... Linda nigdy nie miała nic swojego. Bardzo chcieliśmy żeby miała namiastkę takiego prawdziwego domu. Teraz kiedy udało nam się to wszystko osiągnąć los rzuca nam klody pod nogi... Jednak dopóki Linda będzie chciała i będzie miała siłę będziemy walczyć o jej zdrowie i życie. Chcemy teraz wynagrodzić Lindzie, jej wcześniejsze życie. Chcemy zadbać o to, by niczego jej nie zabrakło. Sami jednak nie damy rady, do tego potrzebujemy pomocy ludzi o dobrych sercach... Nie chcemy odebrać Lindzie szansy jeśli taką ma tylko paczkę z karmą czy smaczkami to poniżej podajemy adres. Z góry dziękujemy za każdy gest dobrej woli w kierunku Linduni...

**Można wpłacić grosik na nasze konto:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Linda”**

**Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org**



Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



Brudziński nie chce pokazać faktur

Posłowie Koalicji Obywatelskiej wejdą w piątek z kontrolą do Polskiego Holdingu Hotelowego, którego prezes i jedna z dyrektorek zajmowali się remontem prywatnego apartamentu wiceprezesa PiS Joachima Brudzińskiego. Europejseł nie chce pokazać rachunków za wykonane prace.

Wojciech Czuchnowski

PHH w swoim czwartkowym komunikacie twierdzi – podobnie jak Joachim Brudziński – że ujawnione przez „Wyborczą” mejle mają „prywatny charakter”. „Spółka Polski Holding Hotelowy nie brała udziału w żadnych konsultacjach ani nie partycypowała finansowo w żadnych działaniach opisywanych przez Gazetę Wyborczą w artykule red. Czuchnowskiego »Państwowy remont mieszkania Brudzińskiego«. Korespondencja przytoczona w artykule prasowym ma charakter prywatny i nie ma nic wspólnego z działaniami spółki PHH. W wyniku nieprawdziwych informacji i krzywdzących insynuacji GW, godzących w dobry wizerunek spółki, PHH podejmie odpowiednie działania prawne” – stwierdził Holding.

Twierdzenia o „prywatnych konsultacjach” są trudne do obrony. Mejle na temat remontu wysłane są ze służbowej poczty w godzinach pracy, a dyrektor ds. technicznych i realizacji Agnieszka Łebska ewidentnie wykonuje polecenia prezesa Gheorgho Cristescu. Również wymieniony w jednym z ma-

ili „pan Stanisław” jest – wg naszych źródeł – stałym wykonawcą remontów dla PHH.

Z naszych ustaleń nie wynika, kto płacił za roboty ani materiały. Według fachowca, który brał udział w korespondencji, remont wart był między 200 a 500 tys. zł. Bo zakres prac był bardzo szeroki.

Łebska po wizycie w apartamencie pisała: „W trakcie obecnego remontu można wykonać wyrównanie ścian i sufitów w całym mieszkaniu, tynk jest w niektórych miejscach bardzo krzywy, a wyrównanie wszystkiego nie opóźni dużo zakończenia remontu. Można się zastanowić nad wymianą posadzki w kuchni, po wyburzeniu ściany między kuchnią i salonem mamy styk dwóch materiałów, drewna położonego w jodełkę i płytek na posadce w kuchni ułożonych w karo, wydaje mi się że płytki do posadzki drewnianej mogły być matowe, o większym formacie np. prostokąty, położone liniowo, ale to oczywiście do decyzji Inwestora. W celu optycznego powiększenia łazienek, tam gdzie to możliwe (Pan Stanisław wie gdzie), dobrze by było wyrównywać ściany w łazienkach płytą g-k, od sufitu do samej posadzki, tak by uniknąć



• Po wyborczym zwycięstwie PiS w 2015 r. Brudziński bardzo długo był uważany za drugą po Jarosławie Kaczyńskim osobą w partii rządzącej

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wszelkiego rodzaju tzw. półek, które optycznie zmniejszają łazienki”.

Z kolei w jednym z mejli do Cristescu Brudziński prosił: „Zapytaj ją [Łebską] proszę Przyjacielu czy ta moja koncepcja z »wykrojeniem« sypialni z salonu jest wg Niej niedobra? Również wejście do tej mniejszej łazienki wolalbym zostawić tak jak jest, bo na tej ścianie na której Pani Agnieszka proponuje teraz drzwi chcemy postawić pianino Jagienki!”.

Kto pożyczył Brudzińskiemu 200 tys. euro?

Ale sprawa ma jeszcze jeden aspekt. Pisząc o warszawskim mieszkaniu Brudzińskiego, kupionym w lutym 2020 r., sprawdzaliśmy jego oświadczenia majątkowe za ostatnie lata.

Z danych, które podaje sam polityk, wynika, że mimo bardzo wysokich zarobków (w przeliczeniu ponad 380 tys. zł rocznie) na nieruchomości wydał w tym czasie kwoty znacznie przekraczające dochody.

Przez nieco ponad dwa lata bycia europosełem Brudziński zachował dom w Szczecinie,

kupił mieszkanie w Warszawie za 280 tys. euro (czyli za ok. 1,2 mln zł, bez kosztów remontu), a także działkę za 30 tys. zł, na której postawił dwa domki warte 420 tys. zł.

Co więcej, z własnej kieszeni na warszawski apartament wyłożył 80 tys. euro, a 200 tys. euro pożyczył od prywatnej osoby (nie ujawnił, od kogo), po czym szybko spłacił 180 tys. euro pożyczki (ok. 810 tys. zł).

Żona Brudzińskiego jest nauczycielką. Nie figuruje w żadnych radach nadzorczych czy zarządach państwowych spółek. Z jej pensji takie zakupy byłyby niemożliwe.

Według fachowca, który brał udział w korespondencji, remont wart był między 200 a 500 tys. zł. Bo zakres prac był bardzo szeroki

Mariusz Błaszczak: Dowódca operacyjny zaniechał swoich obowiązków

To dowódca operacyjny sił zbrojnych winny jest niepoinformowania o przelocie nad Polską rosyjskiej rakiety – twierdzi wicepremier i minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Tymczasem szef sztabu gen. Rajmund Andrzejczak mówił wcześniej, że informował o zdarzeniu przelotnym „we właściwym czasie”.

Szef MON po raz pierwszy wypowiedział się na temat obiektu po pół roku od zdarzenia, po dwóch tygodniach od odnalezienia szczątków pocisku w lesie pod Bydgoszczą.

Przypomnijmy: szczątki rosyjskiego pocisku samosterującego – najpewniej Ch55/555, który może być wyposażony w głowicę konwencjonalną ważącą 300 kg albo ładun-

ek nuklearny o mocy 200 kt – spadły pod Bydgoszczą. O ich znalezieniu poinformowała „Gazeta Wyborcza” dwa tygodnie temu, sama rakietą spadła najprawdopodobniej 16 grudnia ubiegłego roku.

W środę 10 maja premier Mateusz Morawiecki powiedział, że o zdarzeniu dowiedział się dopiero w kwietniu.

Zdaniem wicepremiera Mariusza Błaszczaka zadziałały wszystkie procedury do poziomu dowódcy operacyjnego. To stanowisko pełni obecnie gen. Tomasz Piotrowski. To on zdaniem Błaszczaka zdecydował o zaprzestaniu poszukiwań obiektu oraz nie poinformował zwierzchników. Stoi to w sprzeczności z wypowiedzią generała Rajmunda Andrzejczaka – formalnie przełożonego gen. Piotrowskiego. Podczas konfe-

rencji prasowej nie było możliwości zadawania pytań, ponoć ze względu na „bezpieczeństwo państwa”.

Szef MON na konferencji prasowej stwierdził, że zaraz po znalezieniu pocisku zlecił kontrolę w Dowództwie Operacyjnym. Kontrola stwierdziła, że 16 grudnia polska obrona przeciwlotnicza została poinformowana przez Ukraińców o zmiernym kierunku polskiej strony pocisku. A Centrum Operacji Powietrznej zadziałało prawidłowo. Poinformowano sojuszników ukraińskich i amerykańskich. Zostały poderwane samoloty polskie i amerykańskie. Polskie radary stwierdziły obecność obiektu.

Wicepremier mówił, że na miejsce wysłano patrol policji, nie wzwano wojsk obrony terytorialnej, a dopiero 19 grudnia wysłano śmi-

głowiec. Błaszczak stwierdził jednak, że on sam o zdarzeniu nie został poinformowany. Według niego w raporcie dziennym „nie znajduje się informacja o naruszeniu przestrzeni powietrznej”.

Minister zaprzeczył informacjom medialnym o tym, że to on nie wydał rozkazu o użyciu wojsk obrony terytorialnej.

– Taka prośba nigdy nie została skierowana. Po drugie – dowódca operacyjny ma prawo do samodzielnego uruchamiania takiego poszukiwania, co niejednokrotnie było realizowane – zaznaczył.

Błaszczak stwierdził, że gdyby była taka konieczność, to z pewnością by to zrobił. Szef MON poinformował, że to „dowódca operacyjny zaniechał swoich obowiązków, nie informując ministra ani Rządowe-

go Centrum Bezpieczeństwa o zdarzeniu”. Szef MON zapowiedział, że decyzje co do kwestii personalnych w związku z tym zdarzeniem podejmie po konsultacji z prezydentem – zwierzchnikiem sił zbrojnych, oraz premierem.

Dowódca operacyjny to jeden z trzech – oprócz szefa sztabu i dowódcy generalnego – najważniejszych wojskowych w Polsce. Bezpośrednio dowodzi operacjami w czasie pokoju. Jest powoływany przez prezydenta na trzyletnią kadencję. ● Paweł Wroński

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kraj

Polska – lider homofobii

Dlatego w pytaniach wysłanych w czwartek zapytaliśmy wiceprezesa PiS, jak wytłumaczy wynikające z oświadczeń majątkowych rozbieżności pomiędzy dochodami za lata 2019-21 a inwestycjami w nieruchomości. Pytaliśmy też, czy ujawni, od kogo pożyczł pieniądze na mieszkanie.

Odpowiedź Brudzińskiego jest mało merytoryczna. „Pańskie pytania oparte są na kłamliwych tezach. Nie będę się kolejny raz do nich odnosił, ponad to, co już przekazałem wczoraj. Sprawę kieruję do sądu, gdyż w wielu pańskich stwierdzeniach i insynuacjach rażąco zostały naruszone moje i moich najbliższych dobra osobiste”.

Trochę więcej jest w oświadczeniu europośła dla mediów. „Kłamstwem i manipulacją jest również zarzut, że moje wydatki przekraczały moje dochody pochodzące z pensji i innych dodatków wynikających z pełnienia funkcji europośła oraz opodatkowanych w Urzędzie Skarbowym pożyczek. Udowodnię to w sądzie a pan Czuchnowski będzie musiał za swoje kłamstwa podzielić się swoimi środkami z którąś z organizacji charytatywnych” – pisze Brudziński.

Brudziński, zaufany Kaczyńskiego

Po wyborczym zwycięstwie PiS w 2015 r. Brudziński bardzo długo był uważany za drugą po Jarosławie Kaczyńskim osobą w partii rządzącej. Mówiono o nim nawet jako o następcy lidera partii.

Był wicemarszałkiem Sejmu, potem szefem MSWiA, a w 2019 r. został europarlamentarzystą. Na jego kampanię chętnie wpłacali nie tylko Cristescu, którego Brudziński poznał w latach 90. na studiach politologicznych w Szczecinie i z którym się przyjaźni.

Jak informowały tygodnik „Polityka”, serwis OKO.press i TVN 24, aż 19 wpłat na kampanię europośła pochodziło od ludzi ze spółek należących do państwowej Grupy Azoty działających w województwie zachodniopomorskim, czyli w mateczniku Brudzińskiego, oraz od menedżerów firm zajmujących się portami i żeglugą morską. Pieniądze przelali nawet zachodniopomorska kuratorka oświaty i jej zastępca, a także państwowy inspektor transportu drogowego.

Drugie miejsce w rankingu województw zajęło mazowieckie, gdzie wpłat dokonali pracownicy 15 spółek. Na trzecim miejscu, z wynikiem „trzy spółki”, uplasowało się małopolskie. Inne regiony to już drobnica, choć może warto odnotować, że wsparcia udzielali również menedżerowie spółek działających za granicą, np. w Niemczech. Były to wpłaty po tysiąc złotych, kilka tysięcy, czasem dziesięć, rzadko więcej – zależnie od pozycji i zarobków. Oplacało się – wielu darczyńców w kilka miesięcy intratnie awansowało. ●

Znów okazuje się, że bliżej nam do Rosji, Białorusi czy Azerbejdżanu niż krajów Zachodu – wynika z raportu ILGA-Europe, który mierzy poziom uprawnień osób LGBT+. Zajęliśmy – już czwarty rok z rzędu – ostatnie miejsce wśród krajów UE.

Paweł Kościński

– Niestety, wyniki rankingu nie dziwią. Przez ostatnie 12 miesięcy polski parlament i rząd nie wprowadziły żadnych zmian prawnych na rzecz osób LGBT+. Polskie prawodawstwo nadal jest dla nich dyskryminujące – mówi Annamaria Linczowska z KpH. Przykład? Pary jednopłciowe – również te żyjące ze sobą wiele lat – to w świetle przepisów osoby dla siebie zupełnie obce. Prawo nie tylko w żaden sposób nie dostrzega ich, nie zapewnia także podstawowego bezpieczeństwa dzieciom z tęczyowych rodzin.



• Marsz Równości w Olsztynie, 20 sierpnia 2022 r.

FOT. ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

sji, walka z przestępstwami z nienawiści, uzgadnianie płci.

Na 100 możliwych punktów Polska zdobyła zaledwie 15. Kiedy spojrzymy już nie tylko na państwa UE, ale wszystkie 49 uwzględnionych w rankingu krajów, sprawa wygląda tylko nieco lepiej: znaleźliśmy się bowiem już nie na ostatnim, ale na 42. miejscu. Czy jest się jednak z czego cieszyć? Gorszy wynik zdobyły tylko: San Marino (14 pkt), Białoruś (12), Monako (13), Rosja (8), Armenia (8), Turcja (4) i Azerbejdżan (2).

A kto wypada najlepiej? Na czele znów znalazła się katolicka Malta z wynikiem 89 pkt. Zaraz za nią Belgia i Dania (po 76 pkt). Dalej: Hiszpania (74), Islandia (71), Finlandia (70), Szwecja (68), Luksemburg (68), Norwegia (67), Francja (63) czy Czarnogóra (61). Jak widać, od ostatniego w rankingu Azerbejdżanu dzieli nas niewiele ponad 10 pkt, od najlepszej Malty – przeszło 70.

Co ciekawe, minimalny wzrost odnotowała ogarnięta wojną Ukraina, której w tym roku przyznano 20 pkt (w ubiegłym – 19). Pod petycją w sprawie legalizacji małżeństw osób tej samej płci między czerwcem a sierpniem ubiegłego roku podpisało się tam blisko 30 tys. osób. Prezydent Wołodymyr Zelenski zaznaczył, że wedle konstytucji, której w czasie wojny zmienić nie

można, małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny. Ale oznajmił, że rząd już teraz pracuje nad uregulowaniem związków partnerskich.

Polacy bardziej gotowi na zmiany niż władza

KpH uważa, że tegoroczny ranking „daje nadzieję”: „Wyniki pokazują, że mimo intensywnych ataków skierowanych przeciwko osobom LGBT+ w niektórych krajach możemy zauważyć ogólny progres, jeśli chodzi o ich równouprawnienie”.

Już badanie wykonane w 2001 r. przez ABR Sesta na zlecenie stowarzyszenia Miłość Nie Wyklucza pokazało, że ponad połowa Polek i Polaków podziela pogląd, że osoby tej samej płci powinny mieć prawo do zawarcia związku małżeńskiego, by zapewnić bezpieczeństwo swoim dzieciom. „Za” jest co trzeci wyborca Zjednoczonej Prawicy i Konfederacji.

– Polskie społeczeństwo chce być częścią UE: wspólnoty nie tylko gospodarczej, ale również wspólnoty wartości. Nie chcemy być dłużej w homofobicznym ogonie Europy. Polki i Polacy chcą Polski demokratycznej, a więc równej i bezpiecznej dla wszystkich. Warto, żeby pamiętali o tym politycy i polityczki startujący w wyborach – mówi Justyna Nakielska z KpH. ●

Zpracowaliśmy nie tylko na to, by czwarty rok z rzędu zająć ostatnie miejsce wśród krajów UE, ale też żeby utrzymać je w następnych latach

Polska ramie w ramie z Rosją i Białorusią

Zpracowaliśmy nie tylko na to, by czwarty rok z rzędu zająć ostatnie miejsce wśród krajów UE, ale też żeby utrzymać je w następnych latach. Publikowany od 2009 r. ranking ILGA-Europe nie uwzględnia bowiem nastrojów społecznych, ale właśnie prawodawstwo poszczególnych krajów i to, jak prawo jest stosowane względem osób LGBT+. Równouprawnienie mierzy się w siedmiu obszarach, wśród nich: równość i zakaz dyskryminacji, możliwość założenia rodziny, prawo do zgromadzeń, zrzeszania i ekspresji,

Syndyk Masy Upadłości Żywieckie Zakłady Papiernicze „SOLALI” S.A. w upadłości

sprzeda „z wolnej ręki” przedsiębiorstwo upadłego tj:

Żywieckie Zakłady Papiernicze „SOLALI” S.A. w upadłości jako całość, wpisane do KRS 0000320369 za wynagrodzoną cenę nie niższą niż 9.950.000,00 zł

W skład przedsiębiorstwa wchodzi:

- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych, położonych w miejscowości Żywiec, powiat żywiecki, województwo śląskie wpisanych do Ksiąg Wieczystych o nr:

BB1Z/00024133/3, BB1Z/00081297/7, BB1Z/00093084/8, BB1Z/00096001/4, BB1Z/00096009/0, BB1Z/00097401/5, BB1Z/00104814/6, BB1Z/00106493/3, BB1Z/00121104/1, BB1Z/00121228/6, BB1Z/00135391/0, BB1Z/00135392/7, BB1Z/00138922/3, BB1Z/00152547/4, BB1Z/00101162/9

W skład przedsiębiorstwa dodatkowo wchodzi:

- ruchomości, w tym urządzenia techniczne, sprzęt, pojazdy,
- wartości niematerialne i prawne,
- udziały i akcje.

Cena oszacowania przedsiębiorstwa jako całości 14.128.000,00 zł (Stownie czternaście milionów sto dwadzieścia osiem tysięcy złotych)

W skład przedsiębiorstwa nie wchodzi:

1) środki pieniężne, w tym zwłaszcza w kasie i na rachunkach bankowych,
2) wierzytelności, w tym zwłaszcza należności i roszczenia,
3) nadpłacone podatki i opłaty,
4) księgi i dokumenty nie związane z przedsiębiorstwem

II Od zainteresowanych będzie wymagane

1. Złożenie pisemnej oferty zawierającej proponowane warunki zakupu przedsiębiorstwa w języku polskim w zamkniętej kopercie wraz z dowodem uiszczenia wadium w nieprzekraczalnym terminie 30 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na adres Syndyk Masy Upadłości Żywieckich Zakładów Papierniczych „SOLALI” S.A. w upadłości, ul. Geodetów 1/304, 35-328 Rzeszów

2. Wpłacenie wadium w wysokości 200.000,00 złotych (dwieście tysięcy złotych) na rachunek: Żywieckie Zakłady Papiernicze „SOLALI” S.A. w upadłości numer: 56 8642 1126 2012 1131 8334 0005

Szczegółowe warunki obowiązujące przy wyłanianiu nabywcy przedsiębiorstwa zawiera Regulamin – do wglądu w Biurze Syndyka.

Otwarcie, rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po upływie terminu na składanie ofert.



LECZENIE I REHABILITACJA

POBYTY: Zdrowy Kręgosłup, Neurologiczny, Dla Aktywnych, Biodra, Kolana, Bark, Antystresowy, Kardiologiczny z diagnostyką.

Szwedzki stół, 15 albo 20 zabiegów na 7 dni pobytu

- Wstęp na basen z atrakcjami do 90 minut dziennie
- Diagnostyka fizjoterapeutyczna i laboratoryjna*
- Specjalistyczne konsultacje lekarskie*

*możliwa dopłata

Pobyty w terminach: 14.05 – 27.08.2023r.

tel. 54 416 70 00

www.podtezniami.pl

Klinika Uzdrawiskowa „Pod Tężniami” im. Jana Pawła II, ul. Warzelniana 7, 87-720 Ciechocinek

Brat Szymczyka musi wpłacić milionowe poręczenie

Łukasz S., brat komendanta głównego policji, musi wpłacić milion złotych poręczenia majątkowego, bo w przeciwnym wypadku trafi do aresztu. Taką decyzję podjął sąd na wniosek prokuratury. Problem w tym, że Łukasz S. deklaruje jedynie 3,5 tys. miesięcznego dochodu.

Jacek Brzuszkiewicz

Wcześniej Prokuratura Regionalna w Lublinie, którą kieruje zaufany Ziobry Jerzy Ziarkiewicz, pomogła uniknąć aresztu bratu komendanta głównego policji, według śledczych członka zorganizowanej grupy przestępczej wyludzającego dziesiątki milionów złotych ze skarbu państwa na karuzeli wатовskiej.

Ten skandal ujawniła „Wyborcza”. Po naszych tekstach, gdzie opisaliśmy jego okoliczności, prokuratura całkowicie zmieniła front. – Zaczęła czyścić sprawę, zabezpieczając się przed konsekwencjami po przegranych przez PiS wyborach – tłumaczy nasz informator.

Najpierw Prokuratura Regionalna w Lublinie zdecydowała się na zajęcie majątku brata komendanta głównego policji w kwocie 900 tys. zł. Potem zastosowała wobec Łukasza S. milionowe poręczenie. Od tej decyzji odwołali się obrońcy Łukasza S., ale Sąd Rejonowy Lublin-Zachód decyzją prokuratury utrzymał w mocy.

Parasol ochronny

„Wyborcza” 16 stycznia br. ujawniła kulisy śledztwa, które od ponad dwóch lat prowadzi Prokuratura Regionalna w Lublinie w sprawie milionowych wyludzeń podatku VAT. To jedno z największych śledztw toczących się w tej jednostce. Wśród głównych podejrzanych jest 50-letni już Łukasz S., biznesmen spod Gliwic, właściciel dwóch spółek sprowadzających towar m.in. z Chin, a prywatnie młodszy o cztery lata brat komendanta głównego policji Jarosława Szymczyka.

Łukasz S. został zatrzymany przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji z Lublina 22 listopada 2022 r. wraz z dwoma kompanami. W Lublinie postawiono mu kilka poważnych zarzutów: udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prania brudnych pieniędzy, fałszowania faktur wатовskich i oszustwa dotyczącego mienia znacznej wartości. Jego kompani Grzegorz K. i Arkadiusz K. mają zarzuty mniejszej wagi.

Ujawniliśmy, że młodszy brat komendanta głównego policji przewijał się w tym śledztwie co najmniej od lata 2022 r., ale jak twierdzili nasi informatorzy z Centralnego Biura Śledczego Policji, „na górze nie było absolutnie woli, żeby go zatrzymać”. Mało tego. Jak zeznali w śledztwie inni podejrzani, Łukasz S. miał mówić wprost o „parasolu ochronnym z samej góry”.

Jednak jego sprawa wcześniej czy później musiała wypłynąć. Kiedy Łukasz S. został już zatrzymany, prokurator prowadzący śledztwo

wystąpił z wnioskiem o jego aresztowanie wraz z Grzegorzem K. i Arkadiuszem K. Jednak sąd na to się nie zgodził. W przypadku brata komendanta powołał się na niezwykle rzadko stosowany przepis o tym, że „pozbawienie wolności oznaczałoby dla najbliższej rodziny wyjątkowo ciężkie skutki”. Wobec dwóch pozostałych podejrzanych argumentował, że śledczy nie wykazali należycie, że na wolności będą oni utrudniać śledztwo.

Uniknąć aresztu

Prokurator prowadzący śledztwo szybko odwołał się od decyzji sądu rejonowego, zaskarżając brak aresztu wobec wszystkich trzech podejrzanych.

I wtedy do gry miał wkroczyć szef Prokuratury Regionalnej w Lublinie Jerzy Ziarkiewicz, który polecił prokuratorowi zajmującemu się tą sprawą wycofanie aresztanckiego wniosku, ale tylko wobec brata komendanta głównego policji (jego dwaj kompani trafili do aresztu). Kiedy śledczy zaprotestował, Ziarkiewicz wydał mu polecenie na piśmie, które musi znajdować się w prokuratorskich aktach sprawy. W efekcie decyzja o braku aresztu dla brata komendanta uprawomocniła się 6 grudnia zeszłego roku.

Dopiero w dniu ukazania się tekstu w „Wyborczej” Prokuratura Regionalna w Lublinie wydała komunikat o tym, że wycofanie ponownego wniosku o areszt spowodowane było „humanitaryzmem”. Bo sąd pierwszej instancji „nie zastosował aresztu [wobec brata komendanta policji], biorąc pod uwagę chorobę onkologiczną osoby najbliższej dla podejrzanego [żony], a jego aresztowanie wywołałoby dla niego i tej osoby wyjątkowo ciężkie skutki”.

Efekt jest taki, że w tym wątku śledztwa dotyczącego karuzeli wатовskiej – na której skarb państwa stracił co najmniej 40 mln zł – jest dziesięciu podejrzanych. Do aresztu nie trafił tylko brat komendanta głównego policji. Co warto podkreślić, niektórzy z jego kompanów siedzą za kratami już ponad rok.

Po naszym tekście ujawniającym okoliczności, dzięki który brat komendanta głównego policji uniknął aresztu, wybuchł ogólnopolski skandal. Posłowie Koalicji Obywatelskiej zaczęli domagać się od ministra Ziobry i komendanta Szymczyka pilnych wyjaśnień. – Wydać się, że mamy do czynienia z mechanizmami rodem z filmów gangsterskich – grzmiał w Sejmie poseł KO Marcin Kierwiński.

Inni politycy opozycji zaczęli mówić wprost o pociągnięciu do odpowiedzialności śledczych zamieszanych w tę sprawę.



FOT. KRZYSZTOF CŹWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jeśli Łukasz S. nie wpłaci miliona złotych na specjalne konto prokuratury, śledczy mogą np. rozszerzyć zarzuty wobec niego o nowy wątek i jeszcze raz wnioskować o areszt

I właśnie 16 stycznia, w dniu ukazania się naszego tekstu odsłaniającego kulisy braku aresztu dla brata komendanta, w Prokuraturze Regionalnej w Lublinie zrobiło się bardzo nerwowo. Nasz informator twierdzi, że Ziarkiewicz wpadł w wielką złość. Miał wykrzykiwać na korytarzu na podwładnych. Z dwóch niezależnych źródeł wiemy, że zaczął również szukać źródła przecieku do „Wyborczej”, którego ostatecznie nie znalazł.

Potem Ziarkiewicz zaczął na poważnie obawiać się konsekwencji swojej decyzji ws. Łukasza S. – Trzeba było jakoś wybrnąć z tego skandalu i jak najszybciej znaleźć coś na swoją obronę. W stylu: przecież próbowałem coś natychmiast zrobić – opowiada nasze źródło.

900 tys. zł poręczenia majątkowego

Już kilka godzin po naszym tekście Prokuratura Regionalna w Lublinie wydała postanowienie o zastosowaniu wobec Łukasza S. zabezpieczenia majątkowego. Co ciekawe, wcześniej nie miał on żadnych sankcji.

Rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie Andrzej Jeżyński

ski tłumaczył, że przesłanki zabezpieczenia majątkowego mają związek z groźącymi podejrzanemu sądowymi grzywnami i ewentualnym przepadkiem mienia. Jednocześnie Jeżyński zaprzeczał, że data wydania postanowienia nie ma żadnego związku z tekstem „Wyborczej”.

Prawnicy Łukasza S. jeszcze w lutym odwołali się od decyzji prokuratury do sądu, który pod koniec marca odrzucił zażalenie obrony. A to oznacza, że stało się ono prawomocne. W sumie wartość zabezpieczenia majątkowego to ok. 900 tys. zł. Chodzi o nieruchomości, w których jedna należy w całości do Łukasza S., także o udziały w podmiotach gospodarczych i niewielkiej kwocie w gotówce, ok. 2 tys. zł.

Brat komendanta musi wpłacić milion złotych poręczenia

Ale to nie wszystko. 19 stycznia sąd odrzucił zażalenie kompanów brata komendanta, czyli Grzegorza K. i Arkadiusza K. dotyczące ich aresztowania, co oznaczało, że musieli oni trafić za kraty (19 kwietnia sąd przedłużył im areszty o kolejne trzy miesiące). Tymczasem tego samego dnia Prokuratura Regionalna w Lublinie wydała decyzję o zastosowaniu wobec brata komendanta poręczenia majątkowego w wysokości miliona złotych.

– To kolejny element szukania dla siebie usprawiedliwienia. Zobaczcie: nieprzychylnie media trapią rzekome nieprawidłowości, a my przecież mamy czyste ręce. Zrobiliśmy wszystko, a nawet więcej – komentują nasze źródła w prokuraturze i Ministerstwie Sprawiedliwości.

„Podstawową przesłanką uzasadniającą zastosowanie wobec podejrzanego wolnościowych środków

zapobiegawczych była konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania” – informował „Wyborczą” rzecznik Jeżyński.

Adwokaci Łukasza S. oczywiście odwołali się od decyzji w sprawie milionowego poręczenia. Sąd Rejonowy w Lublinie pierwotnie tą sprawą miał się zająć 28 marca, ale obrońcy Łukasza S. przedstawili dodatkowe dokumenty. Z tego powodu sprawa została odroczone do 25 kwietnia.

– Wówczas obrona przedstawiła kolejne wnioski, które sąd musiał zweryfikować. Z tego powodu sprawa została odroczone do 10 maja – tłumaczyła nam wówczas rzeczniczka Sądu Okręgowego w Lublinie Barbara Markowska.

Sędzia Sądu Rejonowego Lublin-Zachód Joanna Futera utrzymała w mocy decyzję prokuratury o poręczeniu majątkowym. A to oznacza, że biznesmen musi wpłacić milion złotych na specjalne konto prokuratury. Jeśli Łukasz S. tego nie zrobi, śledczy mogą np. rozszerzyć zarzuty wobec niego o nowy wątek i jeszcze raz wnioskować o areszt.

Co się stanie, kiedy milion złotych nie wpłynie na konto prokuratury?

W przypadku braku wpłaty prokurator przeanalizuje przyczyny takiego zaniechania i podejmie dalsze decyzje w przedmiocie stosowanych środków zapobiegawczych – tłumaczył nam w lutym Jeżyński.

Ale jest jeden problem. Brat komendanta po zatrzymaniu w listopadzie zeszłego roku podał przed sądem, że zarabia 3,5 tys. zł na rękę i ma na utrzymaniu dwójkę dzieci w wieku kilku i kilkunastu lat. Śledczy tej informacji dotąd w żaden sposób nie weryfikowali. ●

**STAROSTA
KARKONOSKI**

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIEMUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W KARPACZU PRZY UL. SKALNEJ NR 45, OBRĘB 0003, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość gruntowa położona w Karpaczu przy ul. Skalnej 45, obręb 0003, w granicach działek nr 78 i nr 79. Nieruchomość zabudowana byłym budynkiem szkolnego schroniska młodzieżowego „Liczyrzepa”. Budynek wolnostojący, o czterech kondygnacjach, bez podpiwniczenia i bez poddasza. Budynek wyposażony w instalację elektryczną, siłową, wodę, kanalizację i gaz. Ogrzewanie z własnej kotłowni gazowej, ciepła woda z elektrycznych ogrzewaczy wody przepływowej. Teren przed budynkiem z elementami zieleni oraz dojazdem utwardzonym betonowymi płytami. Zaplecze budynku o nawierzchni utwardzonej żwirem i tłuczniem. Działka ogrodzona płotem z elementów drewnianych na kamienno-betonowym cokole. Część ogrodzenia od strony ulicy Skalnej znajduje się w granicach działki nr 424/4, stanowiącej własność gminy (powierzchnia zajętego gruntu to ok. 33 m²).

Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta Karpacza zatwierdzonego uchwałą Nr XXI/132/2003 z dnia 11.12.2003 r. Rady Miejskiej w Karpaczu, dla jednostki F – Osiedle Skalne, nieruchomość oznaczona jest symbolem MU1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług turystyki.

Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego Zarządzeniem Wojewody Dolnośląskiego Nr 235 z dnia 19 września 2022 roku.

Cena wywoławcza – 1.800.000,00 zł

Zaliczka (wniesiona w pieniądzu) – 90.000,00 zł

Cenę nieruchomości uzyskaną w drodze rokowań można rozłożyć na raty.

Rokowania odbędą się w dniu 14 lipca 2023 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Zaliczkę należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 6 lipca 2023 r.

Zgłoszenia do udziału w rokowaniach należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 11 lipca 2023r.

Ogłoszenie o rokowaniach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 203 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

34251936

**ZARZĄD POWIATU
KARKONOSKIEGO**

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWANIACH NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIEMUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W SZKLARSKIEJ PORĘBIE PRZY UL. CHOPINA 6, W GRANICACH DZIAŁKI NR 149/6, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ POWIATU KARKONOSKIEGO

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość gruntowa położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Chopina 6, w granicach działki nr 149/6. Nieruchomość zabudowana jest 6 budynkami wolnostojącymi:

1. budynek garażu – jednokondygnacyjny, dwustanowiskowy z pomieszczeniem gospodarczym, o pow. użytkowej 85,55 m²;
2. budynek wczasowy Płomyk – dwukondygnacyjny, podpiwniczony z poddaszem użytkowym, o pow. użytkowej 253,20 m²;
3. budynek wczasowy Iskra – dwukondygnacyjny, podpiwniczony z poddaszem użytkowym, o pow. użytkowej 253,20 m²;
4. budynek wczasowy Wulkan – trzykondygnacyjny budynek, częściowo podpiwniczony, z poddaszem nieużytkowym, o pow. użytkowej 382,00 m²;
5. budynek szkoły – dwukondygnacyjny, bez podpiwniczenia i poddasza, o rozbudowanym rzucie i różnej wysokości, o pow. użytkowej 484,00 m²;
6. budynek wczasowy Znicz – dwukondygnacyjny, podpiwniczony z poddaszem użytkowym, o pow. użytkowej 466,80 m², wpisany do gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków;

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/0005568/5 bez długów i ciężarów.

Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w drodze rokowań Uchwałą Nr 350/1163/23 Zarządu Powiatu Karkonoskiego z dnia 5 maja 2023 roku.

Cena wywoławcza – 9.000.000,00 zł

Zaliczka (wniesiona w pieniądzu) – 450.000,00 zł

Cenę nieruchomości uzyskaną w drodze rokowań można rozłożyć na raty.

Rokowania odbędą się w dniu 14 lipca 2023 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Zaliczkę należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 6 lipca 2023 r.

Zgłoszenia do udziału w rokowaniach należy składać w zamkniętych kopertach do dnia 11 lipca 2023 r.

Ogłoszenie o rokowaniach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 203 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

34251259

2 maja 2023 roku odeszła od nas



Jadwiga Biedrzycka

ukochana Żona, Mama, Babcia, Siostra

prawniczka, działaczka społeczna, była Prezydent miasta Wrocławek, Przewodnicząca Ligii Kobiet Polskich, Wicemarszałek Sejmu

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 18 maja 2023 roku o godzinie 12.00, w kościele pw. św. Józafata przy ul. Powązkowskiej 90 w Warszawie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na Cmentarz Powązki Wojskowe.

Pograżona w smutku

Rodzina

www.nekrologiwyborcza.pl/34251982

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

BZP.6840.33.2022

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Nysy ogłasza kolejny przetarg ustny nieograniczony **na sprzedaż nieruchomości zabudowanych położonych w Nysie przy ul. Głuchołaskiej nr 8, obręb ewidencyjny Średnia Wieś obejmujących działkę nr 10/6 o powierzchni 3205 m²; karta mapy 57; symbol klasoużytku: B; Poz. rej. G296 Księga wieczysta OP1N/00020448/2, działkę nr 10/3 o powierzchni 117 m²; karta mapy 57; symbol klasoużytku: dr; Poz. rej. G162 Księga wieczysta OP1N/00038926/6.**

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego - nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym symbolem „U-2” – tereny zabudowy usługowej

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.350.000,00 zł (słownie: stownie: jeden milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

Warunki płatności: cena osiągnięta w przetargu płatna przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Do ceny działki niezabudowanej nr 10/3 (ozn. dr) osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług obowiązujących przepisów.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 sierpnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wnieść w gotówce w kasie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15 lub na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 28 lipca 2023 r.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone w Gazecie Wyborczej, na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie - www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej - www.bip.nysa.pl

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul. Kolejowej 15, pok. 214, jak również telefonicznie pod nr 77 40 80 576.

34251967

BURMISTRZ MIASTA SOCHACZEWA

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż prawa własności nieruchomości na podstawie uchwały Rady Miejskiej w Sochaczewie Nr XXIII/249/21 z dnia 05.08.2021 r.

Lp.	Nr ewidencyjny nieruchomości	Oznaczenie w księdze wieczystej	KW Nr	Powierzchnia w ha	Położenie nieruchomości ul.	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym	Postąpienie na przetargu Wadium	Cena wywoławcza (brutto)
1	976/168	PL10/00021491/5	0,0491		Włókiennicza	Działka zabudowana kominem betonowym wentylacyjnym o wys. ok. 60 m.	Tereny produkcyjno – usługowe i częściowo droga publiczna dojazdowa.	10 000,00 zł	50 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 13.07.2023r. o godz.10⁰⁰ (sala konferencyjna, I piętro) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sochaczewie, ul. 1 Maja 16. Wadium należy wpłacić do dnia 10.07.2023r.

na konto sum depozytowych Gminy Miasto Sochaczew: Bank Spółdzielczy w Sochaczewie Nr 51 9283 0006 0043 0197 2000 0100. Wadium ulega przepadkowi, gdy osoba która przetarg wygrała, uchyliła się od podpisania aktu notarialnego. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z regulaminem oraz warunkami przetargu, o których informacji udziela Wydział Mienia i Nadzoru Właścicielskiego. Gmina Miasto Sochaczew nie wykonuje prac związanych ze wskazaniem granic działek w terenie.

Burmistrz Miasta Sochaczew

34251824

Dnia 7 maja 2023 r. przeżywszy lat 69 zmarł



Lucjan Nawrot

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dnia 13 maja 2023 r. (sobota) o godz. 11.00 w kościele Św. Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach przy ul. Mikołowskiej, po czym odprowadzimy urnę z prochami Naszego Drogiego Zmarłego na cmentarz parafialny przy ul. Sienkiewicza.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona i Syn z Rodziną

www.nekrologiwyborcza.pl/34251997

W związku z nagłą śmiercią

Cezarego Stankiewicza

przekazujemy wyrazy współczucia

całej rodzinie.

Czarku,
będziesz z nami zawsze - na scenie i za kulisami!

Gosia,

jesteśmy z Tobą w tych ciężkich chwilach i czule wspieramy,

Twój jaGUzz

www.nekrologiwyborcza.pl/34251790

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Szteligi

Posła na Sejm RP II, III i IV kadencji. Zaangażowanego m. in. w prace Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Był człowiekiem zasad, który nigdy nie ukrywał swoich prawdziwych poglądów i wyrażał własne zdanie. Zawsze utożsamiał się z lewicą.



Rodzynie i Bliskim

przekazujemy wyrazy współczucia

Posłanki i Posłowie Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy

www.nekrologiwyborcza.pl/34252018

Motto życia

Nie ten żył długo
Kto miał liczne lata
Lecz ten co zrobił wiele
Dla tego świata

Adam Naruszewicz

Pograżeni w smutku i zadumie z przykrością zawiadamiamy że 3 maja 2023 roku w wieku 91 lat zmarła



Danuta Naruszewicz-Lesiuk

Profesor zw. dr hab. nauk med.

Młodziąca więźniarka obozu pracy w Dachau, absolwentka liceum Klementyny Hoffmanowej w Warszawie i Warszawskiej Akademii Medycznej. Przez 64 lata służyła swoją wiedzą i doświadczeniem Państwowemu Zakładowi Higieny sprawując między innymi funkcję Sekretarza Naukowego. To dzięki Jej aktywności naukowej i organizacyjnej w Polsce powiodła się powszechna akcja szczepień na odrę, co na długo uwolniło nasz Kraj od tej groźnej dla życia choroby. Do końca swojej kariery zawodowej prowadziła szkolenia dla pracowników stacji sanitarno-epidemiologicznych jak i egzaminy specjalizacyjne dla lekarzy. Przez wiele lat współredagowała czasopismo Przegląd Epidemiologiczny szczególnie dbając o poprawność językową publikowanych tam prac naukowych. Wspomagała Polonie na Białorusi wysyłając setki książek zarówno literatury pięknej jak i fachowej. Była dobrym, prawym i życzliwym światu Człowiekiem, a Jej pasją było czytanie i rozwiązywanie krzyżówek. Dla wszystkich którzy Ją znali była niekwestionowanym Autorytetem i wzorem godnym naśladowania. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Marek Naruszewicz z Rodziną

Msza pogrzebowa odbędzie się w dniu 15 maja 2023 roku o godzinie 10.30 w kościele św. Andrzeja Boboli w Warszawie ul. Rakowiecka 61, skąd o godzinie 12.00 nastąpi odprowadzenie do rodzinnego grobu na Cmentarzu Wolskim.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologiwyborcza.pl/34251174

Ceny

2024
2024

Zł

• Tyle kosztuje **JEDNA** polska czereśnia w Warszawie (ważyła 14 gramów). Za kilogram w osiedlowym sklepie na Saskiej Kępie trzeba zapłacić 160 zł

Warszawa. Tramwaje zlikwidowały orkiestrę dętą



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Orkiestra dęta Tramwajów Warszawskich występowała dla mieszkańców i na uroczystościach, grała też na pogrzebach pracowników spółki. Teraz ją samą żegna waltornista Jan Bury (na zdjęciu z Mateuszem Maszkiewiczem): – Za dwa lata byłoby stulecie naszej orkiestry. Ostatnio było nas jakieś 35 osób. Skład stopniowo się wykruśzał. Część rezygnowała, część poumierała. Orkiestrę dobiła pandemia. Opowiada, że wielu muzyków występowało też w operze, operetce czy Zespole Reprezentacyjnym Wojska Polskiego. Niektórzy byli po wyższych studiach muzycznych.

Jarosław Osowski

Zakopane

Nie chcą gigantycznych pensjonatów pod Tatrami

Radni Zakopanego wezwali władze miejskie, by powołały zespół ds. patodeveloperki. Ma on zapobiegać budowie kolejnych wielkich pensjonatów i hoteli.

Piotr Starmach

„Jest źle, wszyscy to wiemy” – tak mnożące się hotele pod Tatrami oraz niekontrolowaną rozbudowę Zakopanego skwitowali mieszkańcy podhalańskiego kurortu podczas posiedzenia połączonych komisji urbanistyki i rozwoju oraz ochrony środowiska Rady Miejskiej Zakopanego.

– Musimy zadać sobie pytania: Co pozostawimy po sobie? Czy zysk jednostki jest ważniejszy od mieszkańców? Czy chcemy tutaj żyć? – mówiła podczas spotkania Monika Pabiś, jedna z mieszkanki Zakopanego, która w ostatnich latach stoczyła kilkuletni bój z jednym z deweloperów.

To problem nie tylko Zakopanego. Wielkie obiekty hotelowe powstają w wielu turystycznych miejscowościach Polski, głównie w górach i nad morzem. Mimo protestów.

Chcą walczyć z patodeveloperką

Na razie ochroną krajobrazu Zakopanego zajęli się radni. Stanisław Karp złożył wniosek o powołanie przez władze miasta „zespołu dedykowanego w koordynowaniu i przeciwdziałaniu powstawaniu wielokubaturowej i przeskalowanej zabudowy mającej zgubny wpływ na funkcjonowanie miasta”. Jego zadaniem będzie przyglądanie się nowym projektom budowlanym i zapobieganie powstawaniu



• Radni nie chcą, by panoramę Zakopanego zdominowały nowe, wielkie hotele FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Musimy zadać sobie pytania: Co pozostawimy po sobie? Czy zysk jednostki jest ważniejszy od mieszkańców?

MONIKA PABIŚ
mieszkanca Zakopanego

zbyt wielkich względem otoczenia budynków.

– To jest niechciana zabudowa, szkodliwa dla naszego miasta, degradująca priorytet własności i funkcjonowanie naszych mieszkańców – przekonywał Stanisław Karp.

Podkreślał, że na takich działaniach powinno zależeć przede wszystkim burmistrzowi: – Jeżeli z jego strony nie ma takiej ini-

cyjatywy, to powinniśmy zawnioskować, aby burmistrz powołał zespół złożony z pracowników urzędu, osób ze starostwa powiatowego czy mieszkańców.

Wniosek radnego został jednogłośnie przegłosowany przez członków zarówno komisji urbanistyki, jak i komisji ochrony środowiska rady miasta. Ruch ten pozostaje po stronie władz Zakopanego. Od 2014 r. miastem rządzi Leszek Dorula, natomiast w radzie miasta Klub Zjednoczonej Prawicy.

Burmistrz nie przyszedł

Trwająca ponad trzy godziny rozmowa pomiędzy zakopiańczykami a radnymi i urzędnikami miała być skokiem naprzód, jeśli chodzi o walkę z patodeveloperką pod Giewontem. Jednak ze spotkania niewiele wynikało, bo... najważniejsze instytucje publiczne pod Tatrami zignorowały spotkanie.

Na posiedzenie obu komisji radni zaprosili starostwo tatrzańskie, powiatowego inspektora nadzoru

budowlanego oraz władze Tatrzańskiego Parku Narodowego. Obecny miał być także burmistrz Dorula. Spotkanie było także szansą na zażegnanie sporu pomiędzy zakopiańskim urzędem miasta a starostwem. Pracownicy obu instytucji notorycznie przerzucają się odpowiedzialnością za niepożądaną rozbudowę miasta.

Na posiedzenie – poza radnymi i mieszkańcami – przyszedł jednak tylko dyrektor PINB w Zakopanem Jan Kęsek. Największe niezadowolenie wśród przybyłych wywołała nieobecność burmistrza.

– Nawet nie potrafi znaleźć 15 minut na spotkanie? – denerwowała się jedna z mieszkanki Zakopanego.

Burmistrz zrobił wyjątek dla profesora z KUL

Obecni na posiedzeniu urzędnicy tłumaczyli, że nieobecność burmistrza spowodowana jest prowadzonymi przez niego w tym samym czasie innymi czynnościami służbowymi. Część radnych nie kryła jednak krytyki, twierdząc, że obecne władze Zakopanego od siedmiu lat nie wykazały się żadną wolą walki z „dziką developerką”.

– Leszek Dorula został burmistrzem w 2014 r. Rok lub dwa lata później powstały opracowania, które mówiły o błędach w planach. Od tego czasu nic się nie wydarzyło. No to jaka jest wola ze strony miasta? – pytał retorycznie Zbigniew Szerba, radny opozycyjny.

Mieszkańcy i radni opozycyjni zarzucili także nieobecnemu wódcarzowi Zakopanego niedotrzymanie słowa. Dorula w ostatnich latach twierdził, że nie wydaje warunków zabudowy na budownictwo wielomieszkaniowe. Odstąpił jednak od tej reguły dla dwóch apartamentowców przy Drodze do Walczaków. Ich inwestorem jest wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. ●

Opole

Nielegalne billboardy wiceministra

Billboardy z twarzą Marcina Ociepy, wiceministra obrony i koalicjanta PiS, rozlepiono na terenie całej Opolszczyzny. W Opolu wykorzystano do tego celu nielegalne nośniki reklamowe. – To kampania wyborcza – komentuje opozycja.

Opolski ratusz otrzymał zgłoszenie w sprawie dwóch plakatów, które zostały zawieszane wbrew obowiązującej uchwale krajoobrazowej. Ale w województwie jest ich znacznie więcej.

– Marcin Ociepa zalał Opolszczyznę plakatami, z których nie dowiecie się, że jest wiceministrem MON w rządzie PiS. Nie dowiecie się również, jakie jest źródło finansowania tego materiału. To znaczy, że gra wyłącznie na siebie – komentuje poseł Witold Zembaczyński z klubu Koalicji Obywatelskiej. – Przemierzaliśmy województwo opolskie. Widzieliśmy setki słupów i dziesiątki billboardów.

W odpowiedzi Marcin Ociepa oznajmił, że plakaty informują o konferencji programowej dot. rozwoju regionalnego i zarzucił Zembaczyńskiemu „blazenadę”. ●

Piotr Zapotoczny

ZATOKA GDAŃSKA

Zbadali wrak

Nurkowie współpracujący z Urzędem Morskim w Gdyni sprawdzili, czy wrak niemieckiego tankowca „Franken” jest zagrożeniem dla środowiska naturalnego. 179-metrowy statek leży niedaleko portu w Helu, na głębokości kilkunastu metrów. – Wrak nie zmienił się od naszego ostatniego nurkowania w 2018 roku – mówi „Wyborczej” Tomasz Stachura, nurek i eksplorator z Baltitech. – Nie ma wycieków paliwa, wkrótce prześlemy raport do Urzędu Morskiego. ●

Skrytykował protest

Niestety, tego rodzaju mariologia, którą uprawia Komitet Obrony Gietrzwałdu, ma znamiona heretyckie i niestety ma się dobrze w wielu polskich głowach katolickich

KS. TOMASZ SZALAŃDA

proboszcz z parafii rzymskokatolickiej w Stawigudzie koło Olsztyna, o protestach przeciw budowie Lidla

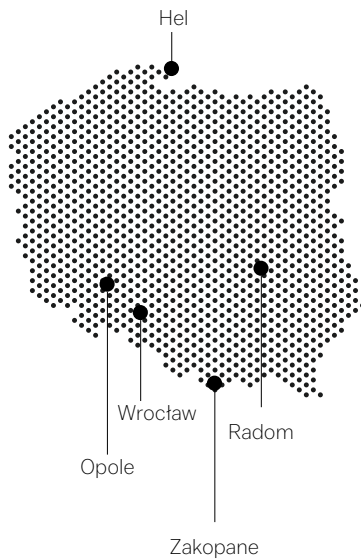
WROCLAW

Bank z USA wynajął cały biurowiec

BNY Mellon chwali się, że jest najstarszym istniejącym bankiem w USA i jednym z najstarszych na świecie. Powstał bowiem z fuzji dwóch instytucji: Bank of New York oraz Mellon. Ten pierwszy został otwarty w 1784 r. jako trzeci bank na obszarze Stanów Zjednoczonych. Drugi założono w 1869 r. We Wrocławiu BNY Mellon w jednym budynku wynajął ponad 20 tys. m kw. powierzchni. To największa taka transakcja w mieście od 2020 r.

jk

• Więcej na Wroclaw.wyborcza.pl



ŁÓDŹ

Więcej chorych na ospę i kiłę

W Łodzi przybywa chorób przenoszonych drogą płciową, mocno zwiększyła się też liczba chorujących na gruźlicę – wynika z danych sanepidu. Przybyło także chorób wieku dziecięcego, głównie za sprawą ospy wietrznej. W 2022 roku w Łodzi odkryto 1687 przypadków tej choroby, rok wcześniej było ich tylko 447, co sanepid określa epidemią wyrównawczą po izolacji podczas pandemii COVID-19. Wielu rodziców odmawia szczepienia dzieci przeciw ospie wietrznej.

Alicja Zbońska

• Więcej na Lodz.wyborcza.pl

TATRY

Nowe nory świstaków

Przyrodnicy z Tatrzańskiego Parku Narodowego inwentaryzują stanowiska, w których występują świstaki. Leśniczy TPN Grzegorz Bryniarski poinformował, że odkryto dwie nowe, zimowe nory: – Niby się wie, że wszystko jest pomierzone, ponanoszone na mapy, a tu dwa nowe stanowiska. W Tatrach świstaki żyją na wysokości od 1500 do 2300 m n.p.m. Objęte są ścisłą ochroną. Są niezwykle czujne, żyją w koloniach – każda składa się z pary rodzicielskiej i młodych z dwóch ostatnich miotów.

mp

Wrocław

Zabrali wielką inwestycję

Bez przebudowy wrocławskiego węzła kolejowego pociągi na całym Dolnym Śląsku będą się spóźniać, trudno będzie uruchomić też kolej miejską.

Mateusz Kokoszkiwicz

Premier Morawiecki z wielką pompą ogłosił w 2019 r. we Wrocławiu „podpisanie listu intencyjnego w sprawie wyrażenia woli współpracy na rzecz podjęcia działań w zakresie opracowania Wstępnego Studium Wykonalności dla Wrocławskiego Węzła Kolejowego”.

Rozśmieszył tym sformulowaniem pół Polski, ale sprawa była jak najbardziej poważna. Chodzi bowiem o remont węzła. To inwe-

stycja istotna nie tylko dla Wrocławia i Dolnego Śląska, ale też całego kraju – tędy prowadzi szlak pasażerski i towarowy z Poznania czy Szczecina do Katowic i Krakowa.

Kluczowa inwestycja wypadła z planów

Prezes PLK Ireneusz Merchel w wywiadzie cztery lata temu powiedział, że wrocławski węzeł kolejowy jest kluczowym projektem do sfinansowania z nowych funduszy unijnych na lata 2020-27. Mimo to inwestycja wypadła z rządowych planów. W przedstawionej przez rząd Mateusza Morawieckiego propozycji Krajowego Programu Kolejowego do 2030 r. znalazła się na liście rezerwowej, i to w dalszej części. Oznacza to, że nie będzie zrealizowana przez wiele lat.

Prace podzielono na dwie części. 3,5 miliarda miały kosztować pra-

ce na obwodnicy towarowej – ten remont mógłby przybliżyć kolej mieszkańcom kilku dużych osiedli. Druga inwestycja warta byłaby 1,9 mld zł i dotyczyć miałaby pozostałych linii kolejowych w mieście. Obie zostały skasowane z listy podstawowej.

– Bez nich praktycznie niemożliwe jest sprawne prowadzenie po-

Koszty

5,4

MLD ZŁ

• Na tyle oszacowano koszt modernizacji wrocławskiego węzła kolejowego

ciągów, co doprowadzi do spóźnień w skali całego Dolnego Śląska – mówi Miłosz Cichuta, ekspert kolejowy Akcji Miasto. – Nie ma też mowy o kolei miejskiej czy aglomeracyjnej, zapowiadanej przez wszystkich polityków.

Ministerstwo milczy

Inne wielkie węzły kolejowe w kraju są właśnie przebudowywane. W Warszawie trwa wielki remont linii średnicowej, w Krakowie linia przez Śródmieście otrzymała dwa nowe tory, a w Łodzi powstaje wielki tunel przez centrum miasta. Tylko Wrocław nie ma w planach podobnej inwestycji.

Zapytaliśmy Ministerstwo Infrastruktury, dlaczego i na podstawie jakich kryteriów te projekty znalazły się na liście rezerwowej KPK, a także kto podjął decyzję. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. ●

Radom

Tak PiS rozdaje wozy

Nowy wóz straży pożarnej w Przytyku jest w służbie od grudnia zeszłego roku, ale został uroczystie przekazany do służby dopiero w marcu tego roku w obecności parlamentarzystów PiS i ponownie w ostatnią niedzielę, znów w asyście polityków PiS.

Posel Radosław Fogiel z Prawa i Sprawiedliwości pochwalił się w mediach społecznościowych, że uczestniczył w uroczystościach przekazania wozów dla strażaków z OSP Potworów i OSP Grabowa. Internauci natychmiast wychwycili, że te same pojazdy strażakom przekazywał – tyle że w marcu – senator PiS Stanisław Karczewski oraz posłowie ziemi radomskiej z PiS Marek Suski, Andrzej Kosztowniak i Agnieszka Górka. Wtedy też było podniesie i uroczyste, a relacja trafiła na stronę internetową Komendy Powiatowej PSP w Przytyku. ●

Małgorzata Rusek

• Więcej na Radom.wyborcza.pl

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Ósmoklasiści

Wypaleni, przepracowani, zdesperowani. Szkoła życia w państwie PiS

Europejskie muzea i sztuka zagrabiona
Zwracać, nie zwracać, komu zwracać?

Dorota Masłowska

Opowiem, jaka jestem słaba i względna.
Rozmowa Michała Nogasia

Nerwowy finisz kampanii w Turcji

Niektórzy robią zapasy, na wypadek gdyby po ogłoszeniu wyników niedzielnych wyborów wybuchły zamieszki. Inni przełożyli wakacje, bo są przekonani, że losy Turcji rozstrzygną się dopiero w drugiej turze. Na finiszu kampanii zarówno przeciwnikom, jak i zwolennikom prezydenta Erdogana puszczają nerwy.

Marcelina Szumer-Brysz

ANTALYA

– Nie będzie żadnych zamieszek – macha ręką Kenan, dziennikarz z Antalyi, gdy pytam, czy przed wyborami powinniśmy zrobić większe zakupy. Odkąd kilka dni temu ogłoszono, że w poniedziałek po wyborach zamknięte będą szkoły (oficjalny powód: sprzątanie po głosowaniu), wiele osób uznało, że to zapowiedź kłopotów, a władza zawczasu próbuje się zabezpieczyć na wypadek ewentualnych rozruchów.

A te mogą wybuchnąć w każdym przypadku. Gdyby wygrał kandydat opozycji Kemal Kilicdaroglu, na ulice mogą wyjść niezadowoleni zwolennicy urzędującego prezydenta. Jeśli to Recep Tayyip Erdogan zwycięży, wściekli i przekonani o wyborczym oszustwie będą wyborcy opozycji.

Po kilku minutach rozmowy o napiętej sytuacji Kenan nieco zmienia zdanie. – Myślę, że na ulice wyjdą ludzie, którzy po prostu chcieliby się poawanturować, z jakiegokolwiek powodu. A wybory będą tylko pretekstem.

Powodów do niezadowolenia z władzy jest wiele: od fatalnego zarządzania gospodarką i rekordowej inflacji po uznawane za nieudolne próby radzenia sobie ze skutkami katastrofalnego lutowego trzęsienia ziemi w południowej części kraju.

Innego zdania są jednak ci, którzy pamiętają wydarzenia z 15 lipca 2016 roku, kiedy doszło do nieudanego puczu wojskowego.

– Nigdy nie zapomnę odgłosów myśliwców, helikopterów i strzałów – mówi Agnieszka, Polka, która od kilkunastu lat mieszka w tureckiej stolicy. Pamięta, jak zresztą wszyscy, którzy wówczas byli w Turcji, błądzi ze strachu spikerzy telewizyjni pod wpływem generalów apelowali o pozostanie w domach. I pamięta Erdogana, który powiedział wtedy do ludzi: „Wyjdźcie na ulicę, brońcie demokracji”. – Posłuchali go i wyszli. Teraz boję się powtórki – przyznaje Polka.

Turcy może boją się trochę mniej niż cudzoziemcy dopytujący w internecie, czy w niedzielę na pewno będą latać samoloty i czy nie będzie kłopotów z dotarciem na lotnisko, ale też – nauczni doświadczeniem – wołają się przygotować. Zwłaszcza po słowach ministra spraw wewnętrznych Suleymana Soylu, który podczas jednego z wieców wyborczych partii AKP powiedział, że nawet jeśli jego ugrupowanie (w niedzielę Turcy będą wybierać zarówno prezydenta, jak i posłów do parlamentu) straci władzę, nie podda się.

„Jak traktować taką wypowiedź człowieka, który ma nadzór nad policją i żandarmerią? Czy nie jest to próba zastraszania wyborców opozycji?” – zastanawia się na swoim blogu Murat Yetkin, były dziennikarz największych tureckich



mediów (faktyczna likwidacja wolnych mediów to od lat jeden z podstawowych elementów coraz bardziej autorytarnej polityki Erdogana).

Czy będzie druga tura?

Ale wyborców opozycji nie tak łatwo zastraszyć. Zwłaszcza że tak dużo wysiłku kosztowało ją zjednoczenie przed tą kampanią. Tak zwany stół sześciu, czyli antyerdoganowa koalicja, którą udało się zbudować, to zbieranie ludzi o zupełnie innych poglądach i politycznych korzeniach. A jednak kemalistyczna CHP, powstała po rozłamie w nacjonalistycznej (i popierającej Erdogana) MHP, partię IYI z Meral Aksener na czele (to do niej jeszcze parę miesięcy temu Erdogan zwracał się z mównicy z apelem, by się opamiętała i „wróciła na dobrą stronę mocy”), plus dwa ugrupowania, których liderami są byli współpracownicy prezydenta: Ali Babacan (były wicepremier w rządzie Erdogana) i Abdullah Gul (współtwórca AKP, były prezydent Turcji), połączył jeden cel: odsunięcie od władzy rządzącej od przeszło 20 lat AKP i jej lidera, prezydenta Erdogana.

„Haydi, ilk turda bitirelim!” – zakończył to w pierwszej turze – apeluje Kilicdaroglu w jednym z ostatnich spotów (na finiszu kampanii rywalizujące sztaby co kilka dni publikowały nowe spoty i hasła). A jego zwolennicy rozpowszechnili w mediach społecznościowych nawiązując do hasła #haydi (można to przełożyć jako potoczne: „dalej” albo „dawaj”). Ale choć Erdogan też apeluje do wyborców, by załatwili to w pierwszej turze, przeważa opinia, że w niedzielę sprawa wcale się nie zakończy i potrzebna będzie dogrywka.

– Przełożyłam wakacje, bo myślę, że pod koniec maja znów będziemy głosować – mówi mi Meltem, emerytowana nauczycielka. W połowie maja zwykle już wyjeżdża z Izmiru do rodzinnego domu letniego w Daczi. Tym razem została, żeby uniknąć podróży, gdyby się okazało, że trzeba ponownie głosować.

Turcy do głosowania zobligowani są przepisami, za niestawienie się przy urnie grozi grzywna. Ale i tak wielu twierdzi, że to nie perspektywa kary sprawia,

• **Kampania przed wyborami prezydenckimi w Turcji – sprzedawca flag z Mustafą Kemalem Atatürkiem, ojcem założycielem współczesnej Turcji, Stambuł, 26 kwietnia 2023 r.**

FOT. FRANCISCO SECO / AP

że frekwencja przekracza w Turcji zwykle 80 proc. (przed pięcioma laty wyniosła aż 86 proc.). Nawet ci – w tym zwłaszcza wielu Kurdów – którzy uważają, że nie mają na kogo głosować, zamierzają udać się do lokali wyborczych po to, by w ramach obywatelskiego protestu oddać nieważny głos.

Zagranica już wybrała

Turcy w kraju do urn pójdą w niedzielę, ale głosować już skończyła większość ich rodaków mieszkających za granicą (do niedzieli będzie można jeszcze oddać głos na przejściach granicznych).

Najwyższa Komisja Wyborcza poinformowała, że dotąd głosy oddało 1,8 mln Turków, czyli ponad połowa diaspory uprawnionej do głosowania. To więcej niż w minionych latach, i możliwe, że ekipa rządząca zaciera ręce. Przyjęło się bowiem, że „niemieccy Turcy” to wierni wyborcy Erdogana. Dość powszechnym zwyczajem Turków mieszkających w Niemczech jest publikowanie w mediach społecznościowych zdjęcia własnych kart wyborczych z pieczętką (w Turcji na karcie nie stawia się krzyżyka, tylko pieczętkę z napisem „tercih” – wybór lub „evet” – tak) przy nazwisku urzędującego prezydenta i odręcznie spisana karteczka z błogosławieństwem, modlitwą, podziękowaniem lub wręcz miłosnym wyznaniem skierowanym do Erdogana.

„Łatwo go kochać, gdy pensje dostaje się w euro i za ledwie roczny dochód można sobie kupić w Turcji dom, a za

Zobligowani przepisami

80

PROC.

• **Tyle zwykle przekracza frekwencja w Turcji podczas wyborów. Pięć lat temu wyniosła aż 86 proc. Turcy do głosowania zobligowani są przepisami, za niestawienie się przy urnie grozi grzywna**

Zegnamy drogiego Przyjaciela

Adama Jassera

naszego kapitana, nauczyciela sztuki żeglarskiej,
przewodnika w morskich wyprawach.
Choć nasz wspólny rejs dobiegł końca, pozostaniemy na zawsze Jego załogą.

Najbliższym

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Alek, Asia, Ania, Gienek, Michał, Ewa, Basia Matgosia, Magda,
Grzegorz, Marcin, Aga, Marek, Jan, Jacek, Olga, Agnieszka, Janek, Ryszard,
Zbyszek, Romek, Marysia, Boguś, Tadeusz

www.nekrologiwyborcza.pl/34251711



Gdyby wygrał kandydat opozycji Kemal Kilicdaroglu, na ulice mogą wyjść niezadowoleni zwolennicy urzędującego prezydenta. Jeśli to Recep Tayyip Erdogan zwycięży, wściekli i przekonani o wyborczym oszustwie będą wyborcy opozycji

drobniaki, które zostają w kieszeni, nakarmić w tureckiej restauracji dziesięć osób” – napisał ktoś pod opublikowanym kilka dni temu filmikiem z lokalu wyborczego przy placówce konsularnej w Europie. Widać na nim grupę głosujących mężczyzn przyodzianych w osmańskie stroje. Dla wszystkich w kraju jest jasne, komu życzą zwycięstwa.

Pierwsze informacje o nieprawidłowościach też pochodzą z zagranicy. Wśród kart do głosowania przysłanych z Turcji do jednej z australijskich komisji znaleziono taką, na której przy nazwie rządzącej AKP już była oznaczająca wybór pieczętka. Sprawę nagłośnił dziennikarz Candas Tolga Isik. Opozycja już złożyła w tej sprawie skargę do Komisji, a jej przedstawiciele poinformowali też o innych incydentach. Odkryto np., że pewien pomyslowy Turek, wymieniony w rodzimych mediach z imienia i nazwiska, zamierzał głosować dwa razy: w Stuttgarcie w Niemczech i w Rizie w Turcji.

– Zorientowaliśmy się i chcieliśmy interweniować, ale członkowie komisji z ramienia AKP sprzeciwiali się. Jednak byliśmy nieugięci i udało się wykreślić nazwisko tego wyborcy z listy w kraju – relacjonował w rozmowie z mediami Sirin Ustun, wiceprzewodniczący CHP w Stuttgarcie.

Strzały i cegły

Przedwyborcze napięcie, które już wcześniej dawało o sobie znać (w różnych miastach ostrzeliwane albo obrzucane kamieniami były siedziby największych startujących partii), na ostatniej prostej sięgnęło zenitu.

7 maja podczas wiecu w Erzurum ceglówki i kamienie poleciały w stronę autokaru Ekrema Imamoglu, opozycyjnego burmistrza Stambułu, typowanego na przyszłego wiceprezydenta. Wcześniej na miejscu, gdzie miało się odbyć spotkanie polityka z wyborcami, władze miasta (z AKP) ustawiły kilkanaście miejskich autobusów, uniemożliwiając zorganizowanie zgromadzenia. Imamoglu nic się nie stało, ale kilku wyborców zostało rannych.

Wszystkiemu biernie przyglądać się miała miejscowa policja, co nie uszło uwadze opozycyjnych polityków. „Kto jest szefem policji? Kto wydał rozkaz, by nie interweniowali?” – grzmieli. Szeffa resortu spraw wewnętrznych Sulejmana Soyulu, który próbował odwracać kota ogonem, nazwali „bezwstydny

oszczercą”, a do wyborców wysłali przekaz – poparty artystycznymi grafikami – że wygrać nie ci, którzy mają dla innych kamienie, ale ci, którzy mają serce.

W Gaziantepie odbyła się regularna bójka uliczna z przedstawicielami AKP. Zaczęło się od rzucania śmieciami, butelkami i kamieniami, skończyło na strzałach (na szczęście w powietrze) oddanych przez jednego z opozycjonistów. Rannych zostało pięć osób. I choć obie strony twierdzą, że to ci drudzy zaczęli, na „pokojowym” obliczu CHP pojawiła się rysa, którą rząd natychmiast postanowił wykorzystać. „To atak na demokrację, a winni poniosą odpowiedzialność” – powiedział Abdulhamit Gul, były minister sprawiedliwości kandydujący z ramienia AKP do parlamentu właśnie w Gaziantepu.

W język nie gryzie się Decvlet Bahceli, koalicjant Erdogana z nacjonalistycznej MHP. Wymieniając na jednym z wieców rozmaite obietnice i rzekome działania na szkodę państwa, jakiego dopuścił się opozycja, jeśli zwycięży, powiedział: „Jeśli ci zdrajcy to zrobią, otrzymają zaostrzone wyroki. Albo kulki”.

JUTRO W MAGAZYNIE „WOLNA SOBOTA”

• Świat uważa, że to „najważniejsze wybory tego roku”.

Demokracje pozostające pod presją populizmu wypatrują porażki Erdogana – byłby to dowód na to, że nawet zdewastowanie rządów prawa nie daje gwarancji wiecznej władzy. Ale czy odejście „sułtana” wpłynie na geopolitykę? – pyta Robert Stefanicki.

• **W ciągu dwóch kadencji Erdogana 13 tys. Turków skazano za obrażę prezydenta.** O sytuacji w Turcji pisze z Antali Marcelina Szumer-Brysz.

• **Dlaczego połowa Turcji jest zmęczona Erdoganem** – wyjaśnia noblista Orhan Pamuk.

Ostatnie sondaże Erdogan w tyle, ale goni

Przedwyborcze sondaże – publikowane przez różne ośrodki badania opinii publicznej od marca do dziś – dają nadal kilkuprocentową przewagę Kemalowi Kilicdaroglu. W marcu i kwietniu jego przewaga (w zależności od sondażowni) była znacząca, np. w badaniu Piar Araştırmalar kandydat opozycji wygrywał z Erdoganem 57 do 42 proc.

Według najnowszych badań różnica już nie jest aż tak duża, choć i tak Kemal Kilicdaroglu może liczyć na blisko 50 proc. głosów – według sondażu SAROS – zaś na Erdogana chce głosować 44,4 proc. badanych.

Aż trzy z cytowanych przez turecką prasę badań dają kandydatowi opozycji zwycięstwo w pierwszej turze. Według agencji Avrasya otrzymała on

dokładnie 50,9 proc. głosów, Erdogan – 43, taki sam wynik podaje agencja MAK.

W majowym sondażu SER-AR 52 proc. pytanym zadeklarowało głosowanie na Kilicdaroglu. Poparcie dla jedyne go znaczącego kandydata spośród pozostałych, Muharrema Ince, deklaruje od 1,4 do 3 proc. – ostatnio pojawiły się spekulacje, że dawny współpracownik Kilicdaroglu, założyciel partii Memleket, wycofa się z wyścigu i poprze zjednoczoną opozycję.

W poprzednich wyborach, pierwszych po wprowadzeniu systemu prezydenckiego, które odbyły się 24 czerwca 2018 r., Erdogan otrzymał 52 proc. głosów, a kandydujący wówczas z ramienia CHP Muharrem Ince – 30 proc. Osadzony w więzieniu Selahattin Demirtas, lider kurdyjskiej HDP, uzyskał

8,3 proc., a Meral Aksener, która dziś jest w koalicji z Kilicdaroglu – 7,4 proc.

Sondaże dotyczące wyborów parlamentarnych przeważają AKP, ale trzeba pamiętać, że partie, które wystawiły wspólnego kandydata na prezydenta, do parlamentu startują na własną rękę, choć – jak podają tureckie media – trwają rozmowy o ewentualnym podziale ministerstw w przypadku zwycięstwa.

Poparcie dla AKP waha się między 34 a 36 proc., zaś dla CHP – między 28 a 33 proc. Koalicjant Erdogana, nacjonalistyczna MHP, może liczyć na wynik między 5 a 9 proc., a na koalicjantkę CHP, IYI, chce głosować między 7 a 15 proc. Tak duże różnice w sondażach sprawiają, że nikt nie przesądza o wyniku. ●

Marcelina Szumer-Brysz

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W DOSKONAŁEJ LOKALIZACJI W KOŁOBRZEGU

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEGU

ogłasza przetargi na zbycie prawa własności nieruchomości położonych w Kołobrzegu

WYCIĄGI Z OGŁOSZEŃ O PRZETARGACH

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki niezabudowanej nr 32/1 obręb 6 o pow. 1,2676 ha, KW KO1L/00011923/1, położonej przy ul. IV Dywizji Wojska Polskiego w strefie nadmorskiej miasta, ca. 400 m od morza.
Cena wywoławcza 16.500.000,- zł (w tym VAT 23%), wadium 1.650.000,- zł
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 7UZ,UT- tereny zabudowy usług lecznictwa uzdrowskiego i usług turystycznych.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 2023 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00



II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki niezabudowanej nr 568/2 obr. 9 o pow. 0,8972 ha, KW KO1L/00011921/7, położonej przy ul. Grzybowskiej.
Cena wywoławcza 4.480.000,- zł (w tym VAT 23 %); wadium 450.000,- zł
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: U18 – tereny zabudowy usługowej; budynki usługowe (w tym usług związanych z handlem i gastronomią), dopuszcza się: w zakresie usług handlu powierzchni sprzedaży nie większą niż 2000m², warsztaty samochodowe, myjnie i salony samochodowe oraz stacje paliw.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 2023 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00



III przetarg ustny ograniczony na sprzedaż działki niezabudowanej nr 43/2 obręb 6 o pow. 0,1541 ha, KW KO1L/00011923/1.
Cena wywoławcza 2.686.320,- zł (w tym VAT 23%), wadium 270.000,- zł
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 4.1.UZ,UT- tereny zabudowy usług lecznictwa uzdrowskiego i usług turystycznych.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 2023 roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.30

Ogłoszenia o przetargach zostały wywieszone na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku – korytarz, III piętro i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.kolobrzeg.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: e.pyjek@um.kolobrzeg.pl

Sąd Rejonowy w Opatowie I Wydział Cywilny ogłasza, że w sprawie o sygn. akt I Ns 125/23 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Stańczyk synu Haliny i Witolda, zmarłym 6 marca 2019 r. w Ożarowie, którego ostatnie miejsce pobytu znajdowało się w Ćmielowie, gmina Ożarów, woj. Świętokrzyskie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Piotra Stańczyk i inne osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34251764

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu pod sygnaturą akt I Ns 354/22 toczy się postępowanie z wniosku Renaty Ordon, Stanisława Ordon z uczestnictwem Gminy Nowa Dęba, Skarbu Państwa - Starosty Powiatu Tarnobrzęskiego w Tarnobrzegu o **zasiedzenie nieruchomości** położonej w obrębie Cygany, gmina Nowa Dęba, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 418, o powierzchni 0,0600 ha, stanowiącej grunty rolne zabudowane, dla której to działki został wydany AWZ nr UG.6042/56/2/140/75 na rzecz Franciszka i Anny Wolan. Aktualnym posiadaczem nieruchomości są wnioskodawcy.

Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu wzywa do zgłoszenia w terminie trzech miesięcy swego udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych prawnie wynikiem toczącego się postępowania. Jeśli we wskazanym terminie nikt się nie zgłosił albo zgłoszono się, własności nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

1RP 34251825

34251891

Fotowoltaika na nowych zasadach

Nowy system rozliczeń za fotowoltaikę jest tak skomplikowany, że banki rozważały ograniczenie kredytowania inwestycji w panele. Dlatego jeśli prosumenci chcą zwiększyć opłacalność fotowoltaiki, powinni się zastosować do poniższych wskazówek.

Ireneusz Sudak

W Polsce jest ponad 1,2 mln prosumentów – to trzecie miejsce na świecie po Niemczech i Wielkiej Brytanii, a fotowoltaika zaspokaja w słoneczny dzień od 30 do 60 proc. zapotrzebowania na energię. Dla wielu osób własna instalacja fotowoltaiczna to sposób na obniżenie wysokości rachunków za prąd i ogrzewanie.

Ale wprowadzenie nowego systemu net-billing od 1 kwietnia 2022 r. tak namieszało na rynku, że nawet banki miały problem z oszacowaniem terminu zwrotu z inwestycji. A instytucje finansowe muszą szacować, czy kredyty celowe udzielane pod konkretny zakup mają sens i czy kapitał się zwróci (nie dotyczy to oczywiście zwykłych kredytów gotówkowych, które można przeznaczyć na dowolny cel).

Instytut Energetyki Odnawialnej na zlecenie Warszawskiego Instytutu Bankowości przygotował analizę, która wyjaśnia finansistom, pod jakimi nowymi warunkami nowe instalacje się zwrócą.

Banki nie wiedzą, jak liczyć

Pierwszy kwartał 2022 r. na rynku fotowoltaiki był jednym z najgorętszych okresów w historii. Dziesiątki tysięcy osób chciały zamontować i uruchomić instalację PV przed 1 kwietnia. To graniczna data, która decydowała, czy wyprodukowany z własnej minielektrowni prąd będzie rozliczany na podstawie przepisów wprowadzonych w 2016 r., które gwarantowały obniżkę rachunków za prąd przez 15 lat (net-metering), czy też prosument trafi do nowego systemu net-billing.

Różnica jest zasadnicza – w starym systemie nadwyżki wyprodukowanego prądu rozlicza się w cyklu półrocznym albo rocznym, czyli prąd, który oddamy do sieci latem, można odebrać zimą, np. do zasilania pompy ciepła albo innego ogrzewania elektrycznego. W nowej metodzie nadwyżki prądu rozliczamy z miesiąca na miesiąc i sprzedajemy po cenie rynkowej.

Nowy system na pierwszy rzut oka jest mniej opłacalny, a przynajmniej dużo bardziej skomplikowany. Spowodowało to zatrzymanie rozwoju nowych instalacji, Polacy na jakiś czas przestali interesować się fotowoltaiką.

Doszło do tego, że banki, które udzielają specjalnych zielonych kredytów na budowę instalacji fotowoltaicznych, zarówno dla konsumentów, jak i przede wszystkim dla małych i średnich firm, zaczęły mieć problem z liczeniem rentowności inwestycji w małą fotowoltaikę, czyli instalacji o mocy do 50 kW (średnia wielkość instalacji w Polsce to 7,6 kW, czyli 50 kW dotyczy już paneli montowanych np. przy małych zakładach przemysłowych, chłodniach czy magazynach). To kluczowe, bo banki są podstawowym dawcą kapitału.

Analitycy decydują, które przedsięwzięcia w gospodarce opłaca się finansować, bo dają szansę powodzenia i zwrotu pożyczko-



• Dla wielu osób własna instalacja fotowoltaiczna to sposób na obniżenie wysokości rachunków za prąd i ogrzewanie FOT. SHUTTERSTOCK

nych pieniędzy. I banki nie wiedziały, co sądzić o net-billingu – czy zmiany są aż tak złe, jak o nich mówiono.

W tym celu Warszawski Instytut Bankowości (działający w strukturach Związku Banków Polskich) zwrócił się do Instytutu Energetyki Odnawialnej o przygotowanie analizy na temat opłacalności fotowoltaiki dla inwestorów na nowych zasadach. Wyborcza.biz poznała wyniki tego opracowania. Wnioski zapowiadają ogromne zmiany, jakie czekają prosumentów.

Jak się zepnie inwestycja?

Fotowoltaika na nowych zasadach ciągle się będzie opłacać, ale sposób liczenia zwrotu z inwestycji jest już zupełnie inny. Jaki dokładnie? Obecnie osoby, które podłączyły swoją instalację po 1 kwietnia 2022 r., są w systemie przejściowym. Nadwyżki prądu sprzedają w hurtowej cenie z poprzedniego miesiąca. I w wyniku kryzysu energetycznego i bardzo wysokich cen prądu prosumenci dostawali w ostatnich 12 miesiącach wysokie wynagrodzenie, nawet 0,8-1 zł za kWh.

Ale 1 lipca 2024 r., w związku z wejściem w życie unijnej dyrektywy RED II, sprzedaż nadwyżek energii prosumenckiej ma się odbywać po cenie godzinowej, publikowanej na Towarowej Gieldzie Energii. Od strony technicznej będzie to wyglądało tak, że po prostu prosumenci zostaną objęci automatycznie nowymi taryfami za prąd, ale ich nawet przybliżony kształt i opłaty są na ten moment nieznane.

Wiadomo na razie, że prąd z fotowoltaiki będzie bardzo tani, bo źródeł PV mamy już bardzo dużo i wszystkie produkują prąd w tym samym momencie. Już teraz ceny energii na tzw. rynku bilansującym spadają w sło-

teczny, weekendowy dzień do 2-20 groszy za kWh. Dla porównania: konsumenci w taryfach płać 0,7-1,2 zł za kWh.

Czyli od lipca 2024 r. prosumenci będą sprzedawać prąd do sieci np. w cenie 2-20 groszy, a kupować go po zmroku (gdy fotowoltaika już nie pracuje) po cenie rynkowej kilkukrotnie wyższej. W związku z tym nie będzie się opłacać oddawać tak tanio prądu – lepiej zużyć go na własne potrzeby lub zmagazynować.

Wykreuje to podstawę do rzeczywistego wdrożenia mechanizmów optymalizujących zachowania odbiorców energii i prosumentów z punktu widzenia możliwości i potrzeb Krajowego Systemu Energetycznego jako całości. W konsekwencji pozwoli to na uniknięcie nadmiarowego wzrostu kosztów zaopatrzenia odbiorców w energię elektryczną – brzmi raport IEO.

Tyle że tego nowego modelu energii trzeba się będzie nauczyć.

Prosumencie, licz na siebie i autokonsumpcję

To, co może robić prosument, to do granic możliwości zwiększyć autokonsumpcję, by taniego prądu nie oddawać do sieci, ale by ograniczyć zapotrzebowanie na prąd po zmroku.

„Mechanizmy optymalizujące zachowanie prosumentów to przede wszystkim wymagające wdrożenia narzędzia zarządzania własnym popytem. Różne formy lokalnego zagospodarowania nadwyżek energii z bieżącej produkcji PV, w tym wykorzystanie jej do celów grzewczych w formule Power to Heat, czyli zamiana energii elektrycznej w ciepłą, przede wszystkim do magazynowania ciepłej wody użytkowej [np. nagrzewanej grzałką tanim prądem ewentualnie], pozyskanie kompetencji do przesuwania w czasie oddawania do sieci (sprzedaży) pozostałych nadwyżek energii względem momentu ich wytworzenia (krótkotrwałe magazynowanie odwracalne energii elektrycznej w bateriach)” – brzmi raport IEO.

To budowa zupełnie nowego rynku i przede wszystkim konieczność edukacji samych odbiorców. „[Zmiany] wymagają nabycia umiejętności zarówno obserwowania wspomnianych zmian cen, jak i prognoz ge-

neracji energii z PV oraz zdolności do odpowiedniego dostosowywania własnych zachowań” – głosi raport IEO.

Poprawić rentowność inwestycji

Tak to wygląda w teorii. Pytanie brzmi, czy to się będzie opłacać na tyle, że wydane na instalację kilka-kilkanaście tysięcy złotych się zwróci. I po jakim czasie?

„Atrakcyjność każdego z tych modeli optymalizowania zachowań zależy od głębokości i przewidywalności spreadu na godzinowych cenach energii” – brzmi raport IEO. Czyli jak bardzo będzie tani prąd sprzedawany do sieci, jak drogi w taryfach i przede wszystkim – jak dużo wyprodukowanego prądu uda nam się zużyć na własne potrzeby. To autokonsumpcja jest kluczem do szybkiego zwrotu z inwestycji w PV na nowych warunkach.

W tym kontekście przestaje się opłacać budowa za dużej (przewymiarowanej) instalacji PV, bo więcej za nią zapłacimy, niż będziemy mogli na niej „zarobić”. Na przykład, według wycień IEO, dla domu, który zużywa 5 tys. kWh rocznie (przeciętny dom o powierzchni 100-200 m kw.), autokonsumpcja w przypadku instalacji PV o mocy 3 kW wynosi 54 proc.; dla 4 kW będzie to 43 proc., dla 5 kW – 36 proc., a dla 6 kW – 31 proc.

Dla prosumentów w systemie net-billing na termin zwrotu z inwestycji powinno wpływać pięć czynników:

- ceny energii;
- domowe instalacje energetyczne (czyli warto, żeby w naszym domu było dużo urządzeń elektrycznych, z których będziemy korzystać w ciągu dnia);
- magazyny energii;
- zapotrzebowanie na różne nośniki energii (w tym energię elektryczną, ciepło i ciepłą wodę);
- automatyka (BEMS/HEMS), czyli systemy inteligentnego domu, który będzie sam zarządzał urządzeniami elektrycznymi i uruchamiał je wtedy, gdy prąd jest tani.

Zarówno w systemie net-billing (nawet bez dotacji), jak i w net-metering wraz ze spadkiem wielkości instalacji rośnie procentowy wzrost autokonsumpcji, co skutkuje wzrostem wewnętrznej stopy zwrotu z zaangażowanych środków. ●

Fotowoltaika na nowych zasadach ciągle się będzie opłacać, ale sposób liczenia zwrotu z inwestycji jest już zupełnie inny

INTERsoft®

Kompleksowe oprogramowanie BIM dla architektury i budownictwa

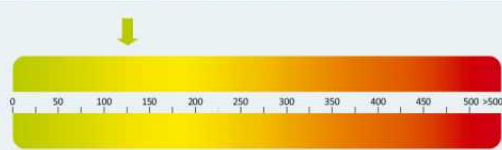
ArCADia-TERMOCAD

Plik Ustawienia Pomoć

RAPORTY



Centralny rejestr - Świadectwo charakterystyki energetycznej



Lista raportów

Centralny rejestr

DANE WEJŚCIOWE

OBLICZENIA CIEPLNE

CERTYFIKAT

RAPORTY



WYŚWIETL REJESTR



WYŚLIJ CERTYFIKAT



GENERUJ PLIK XML

Programy ArCADia-TERMOCAD docenili także eksperci.



SZKOLENIA ZE ŚCHE
Terminy na www.intersoft.pl > SZKOLENIA

ArCADia-TERMOCAD ŚCHE wykonuje charakterystykę energetyczną według najnowszych przepisów, aktualnych na 2023 r.

- Świadectwo charakterystyki energetycznej metoda obliczeniowa
- Świadectwo charakterystyki energetycznej metoda zużyciowa
- Projektowana charakterystyka energetyczna
- Analiza środowiskowo-ekonomiczna
- Analiza regulacji temperatury Standard NF15/40
- Audyt energetyczny | Audyt remontowy
- Audyt efektywności energetycznej
- Dobór grzejników | Klimatyzacja
- Ocena energetyczna

Zadawanie danych w programie odbywa się tradycyjnie/cyfrowo lub graficznie w zintegrowanym programie CAD.

INTERsoft sp. z o.o., generalny dystrybutor ArCADiasoft – producenta systemu ArCADia BIM
90-057 Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, tel. **42 6891111**, SKLEP: www.intersoft.pl

ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE

Justyna Sobolak

28 kwietnia wszedł w życie przepis, który nakłada obowiązek posiadania świadectw charakterystyki energetycznej dla budynków. Każdy nowo wybudowany, oddany do użytkowania dom takie świadectwo musi mieć.

Nowy obowiązek dotyczy także osób, które chcą sprzedać bądź wynająć mieszkanie lub dom. Świadectwo powinno być dołączone do umów najmu oraz aktów notarialnych sporządzanych u notariusza.

Dokument określa wielkość zapotrzebowania na energię niezbędną do zaspokojenia potrzeb energetycznych związanych z użytkowaniem budynku lub części budynku, czyli energii na potrzeby ogrzewania i wentylacji, przygotowania ciepłej wody użytkowej, chłodzenia, a w przypadku budynków niemieszkalnych również oświetlenia. Oto co trzeba wiedzieć o nowych przepisach.

Kiedy wymagane jest świadectwo charakterystyki energetycznej?

Świadectwo trzeba przekazać nabywcy lub najemcy, gdy budynek, część budynku lub lokal będzie:

- zbywany na podstawie umowy sprzedaży,
- zbywany na podstawie umowy sprzedaży spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu,
- wynajęty.

Nabywca lub najemca nie mogą zrzec się prawa do otrzymania świadectwa.

W przypadku nowo powstających budynków świadectwo charakterystyki energetycznej trzeba załączyć do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego lub do wniosku o udzielenie pozwolenia na użytkowanie. Z obowiązku tego wyłączone są domy do 70 m kw. zabudowy do własnych celów mieszkaniowych.

Kto zleca wykonanie świadectwa charakterystyki energetycznej budynku?

Sporządzenie świadectwa charakterystyki energetycznej zleca:

- właściciel lub zarządca budynku (w przypadku sprzedaży lub najmu);
- osoba, której przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu (w przypadku zbycia tego prawa lub najmu lokalu);
- osoba, której przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu (w przypadku najmu lokalu);
- inwestor (przed złożeniem zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego lub wniosku o udzielenie pozwolenia na użytkowanie).

Czy należy sporządzić świadectwo charakterystyki energetycznej dla wszystkich mieszkań w danym budynku oddzielnie, czy wystarczy jedno dla całego budynku?

Ministerstwo Rozwoju i Technologii informuje, że w przypadku gdy sprzedaż/najem dotyczy budynku, należy sporządzić świadectwo charakterystyki energetycznej budynku, natomiast jeśli sprzedaż/najem dotyczy części budynku (lokalu), należy sporządzić świadectwo charakterystyki energetycznej części budynku.

Przepisy ustawy dopuszczają możliwość wystąpienia do właściciela lub zarządcy budynku o nieodpłatne udostępnienie dokumentów pozwalających na sporządzenie świadectwa charakterystyki energetycznej dla części budynku.

„Zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy, świadectwo charakterystyki energetycznej części budynku może być opracowane na podstawie świadectwa charakterystyki energetycznej budynku, a w przypadku braku tego świadectwa, na podstawie dokumentacji technicznej budynku. W przypadku złożenia takiego wniosku



FOT. TOMASZ STANCIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Świadectwa energetyczne – 14 pytań i odpowiedzi

Bez tego mieszkania nie wynajmiesz

Kto i kiedy będzie musiał takie świadectwo posiadać, jakie kary grożą za brak certyfikatu i kto je wymierzy? Odpowiadamy

przez uprawnionego, właściciel lub zarządca budynku jest obowiązany do nieodpłatnego przekazania ww. dokumentów, w terminie nie dłuższym niż 14 dni od dnia złożenia wniosku (art. 9 ust. 2 ustawy) – podaje Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

4 Czy to spółdzielnia lub wspólnota ma zlecać sporządzanie i dostarczanie świadectw charakterystyki energetycznej budynku dla poszczególnych lokali?

Spółdzielnia czy wspólnota nie muszą sporządzać i dostarczać świadectw charakterystyki energetycznej dla poszczególnych lokali w budynku wielorodzinnym.

– Obowiązek ten spoczywa na właścicielu lokalu, osobie, której przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, lub osobie, której przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego. I to tylko w sytuacji, kiedy wprowadzają lokal do obrotu na podstawie umowy sprzedaży, umowy zbycia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu lub zamierzają lokal wynająć – wyjaśnia Klaudyna Jarzec-Koślacz, radca prawny, wspólnik JK&M Kancelaria Radców Prawnych Jarzec-Koślacz Miśkiewicz s.c. Podkreśla, że trzeba wyraźnie rozróżnić, co jest przedmiotem transakcji. Czy jest to budynek, czy część budynku (np. lokal).

– Jeśli przedmiotem transakcji jest budynek stanowiący własność spółdzielni, to wtedy obowiązek sporządzenia świadectwa charakterystyki energetycznej dla budynku spoczywa na spółdzielni. W sytuacji gdy to spół-

dzielnia dokonuje sprzedaży na licytacji lokalu mieszkalnego, to wtedy obowiązek sporządzenia świadectwa charakterystyki energetycznej dla lokalu spoczywa na spółdzielni – mówi radca prawny Klaudyna Jarzec-Koślacz.

Jeśli jednak to my zdecydowaliśmy się na zbycie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu lub jego wynajęcie, to wtedy obowiązek spoczywa na nas.

Dodaje, że jeżeli do sporządzenia świadectwa charakterystyki energetycznej dla lokalu niezbędna jest dokumentacja budynku, właściciel lokalu lub osoba, której przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, powinni zgłosić się po właściwe dokumenty do zarządcy lub administratora nieruchomości, na podstawie których we własnym zakresie zlecać przygotowanie świadectwa charakterystyki energetycznej dla swojego lokalu.

5 W jakiej formie może być przekazane świadectwo charakterystyki energetycznej budynku?

Świadectwo charakterystyki energetycznej będzie można otrzymać w formie:

- papierowej – opatrzone numerem nadanym w centralnym rejestrze charakterystyki energetycznej budynków oraz podpisem osobistym osoby uprawnionej lub
- elektronicznej – opatrzone numerem nadanym w centralnym rejestrze charakterystyki energetycznej budynków oraz kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym osoby uprawnionej.

6 Kto może wydać świadectwo charakterystyki energetycznej budynku?

Świadectwo charakterystyki energetycznej sporządza osoba wpisana do wykazu osób uprawnionych do sporządzania świadectw charakterystyki energetycznej. Do wykazu może być wpisana osoba, która m.in.:

- ukończyła studia wyższe zakończone uzyskaniem tytułu zawodowego inżyniera, inżyniera architekta, inżyniera architekta krajozrazu, inżyniera pożarnictwa, magistra inżyniera architekta, magistra inżyniera architekta krajozrazu, magistra inżyniera pożarnictwa albo magistra inżyniera

albo

- ukończyła studia wyższe inne niż wymienione powyżej oraz studia podyplomowe, których program uwzględnia zagadnienia związane z charakterystyką energetyczną budynków, wykonywaniem audytów energetycznych budynków, budownictwem energooszczędnym i odnawialnymi źródłami energii lub

- posiada uprawnienia budowlane, o których mowa w art. 14 ust. 1 ustawy z 7.07.1994 r. Prawo budowlane.

7 Jak długo ważne jest świadectwo charakterystyki energetycznej budynku?

Świadectwo charakterystyki energetycznej jest ważne przez 10 lat od dnia jego sporządzenia.

Świadectwa przekazane przed dniem wejścia w życie ustawy (28 kwietnia 2023 r.) zachowują ważność przez okres, na jaki zostały sporządzone.

Świadectwo straci ważność przed upływem tego terminu, jeżeli zostaną przeprowadzone roboty budowlano-instalacyjne, w wyniku których zmiana ulegnie charakterystyka energetyczna budynku lub części budynku (np. wymiana okien, wymiana źródła ciepła, docieplenie budynku).

ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE

8 Co grozi za brak posiadania świadectwa charakterystyki energetycznej budynku przy sprzedaży lub wynajmie mieszkań?

Za brak świadectwa charakterystyki energetycznej budynku grozi kara grzywny w wysokości od 20 zł do 5000 zł.

9 Sprzedaż nieruchomości. Co, gdy przy podpisywaniu aktu notarialnego sprzedający nie okaże świadectwa charakterystyki energetycznej budynku?

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 11 ustawy o charakterystyce energetycznej budynków od 28 kwietnia notariusze będą zobowiązani do odnotowania w akcie notarialnym sprzedaży nieruchomości albo spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu faktu przekazania świadectwa przez sprzedającego.

– W przypadku nieprzekazania takiego świadectwa notariusz pouczy o karze grzywny cięższej na podmiocie zobowiązanym. W praktyce oznacza to, że osoba zawierająca umowę od 28 kwietnia i nieposiadająca wymaganego świadectwa może bądź przesunąć termin zawarcia umowy do dnia jego uzyskania, bądź zawrzeć umowę, licząc się z koniecznością zapłacenia grzywny, o czym notariusz poinformuje – mówi notariusz Szymon Kołodziej, rzecznik prasowy Krajowej Rady Notarialnej.

10 Notariusz poinformuje o grożącej karze. Kto będzie mógł tę karę nałożyć i jak dowie się o tym, że nie dostarczono certyfikatu?

Notariusz odnotowuje w akcie notarialnym przekazanie nabywcy świadectwa charakterystyki energetycznej. W przypadku nieprzekazania nabywcy świadectwa charakterystyki energetycznej notariusz pouczy o karze grzywny za niewykonanie tego obowiązku.

– Orzekanie w tych sprawach nastąpi na podstawie przepisów kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Co do zasady grzywnę powinien wymierzyć sąd na podstawie wniosku o ukaranie złożonego przez policję. Organom administracji rządowej i samorządowej, organom kontroli państwowej i kontroli samorządu terytorialnego oraz strażom gminnym (miejskim) uprawnienia oskarżyciela publicznego przysługują tylko wówczas, gdy w zakresie swego działania w tym w trakcie prowadzonych czynności wyjaśniających ujawniły wykroczenia i wystąpiły z wnioskiem o ukaranie – przypomina Piotr Jarzyński, prawnik z Kancelarii Prawnej Jarzyński & Wspólnicy.

W postępowaniu mandatowym policja może nałożyć grzywnę tylko do wysokości 500 zł.

Podkreśla, że kupujący jako pokrzywdzony może potencjalnie jako oskarżyciel posiłkowy samodzielnie złożyć wniosek o ukaranie. – Może to zrobić, jeżeli w ciągu miesiąca od powiadomienia o wykroczeniu organu uprawnionego do występowania w tych sprawach w charakterze oskarżyciela publicznego nie zostanie powiadomiony o wniesieniu przez ten organ wniosku o ukaranie albo otrzyma zawiadomienie, że czynności wyjaśniające nie dostarczyły podstaw do wniesienia wniosku o ukaranie – mówi prawnik.

11 Wynajmujący mieszkanie. Czy obowiązek dostarczenia najemcy świadectwa charakterystyki energetycznej będzie dotyczył wszystkich umów, czy tylko nowo podpisywanych?

NIE. – Obowiązek przekazania świadectwa charakterystyki energetycznej będzie dotyczył umów zawartych od 28 kwietnia 2023 r. Nowelizacja nie określa obowiązku jego doręczenia dla umów podpisanych przed tym dniem – tłumaczy Piotr Jarzyński, prawnik z Kancelarii Prawnej Jarzyński & Wspólnicy.

12 Czy w umowie najmu będzie trzeba zawrzeć informacje o przekazaniu certyfikatu?

Lepiej tak.

– Dla bezpieczeństwa wynajmującego w umowie najmu powinno być zawarte oświadczenie najemcy, że przekazano mu kopię świadectwa charakterystyki energetycznej sporządzonego w postaci papierowej albo wydruk świadectwa charakterystyki energetycznej wykonanego w postaci elektronicznej – wyjaśnia Piotr Jarzyński, prawnik z Kancelarii Prawnej Jarzyński & Wspólnicy.

13 Co, jeśli wynajmujący nie dostarczy świadectwa charakterystyki budynku najemcy i nie uwzględni tego w umowie?

Istotne jest przekazanie najemcy przy zawarciu umowy kopii świadectwa charakterystyki energetycznej w postaci papierowej albo wydruku świadectwa charakterystyki energetycznej w postaci elektronicznej.

– Orzekanie w tych sprawach nastąpi na podstawie przepisów kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Co do zasady grzywnę powinien wymierzyć sąd na podstawie wniosku o ukaranie złożonego przez policję. Organom administracji rządowej i samorządowej, organom kontroli państwowej i kontroli samorządu terytorialnego oraz strażom gminnym (miejskim) uprawnienia oskarżyciela publicznego przysługują tylko wówczas, gdy w zakresie swego działania w tym w trakcie prowadzonych czynności wyjaśniających ujawniły wykroczenia i wystąpiły z wnioskiem o ukaranie – przypomina Piotr Jarzyński, prawnik z Kancelarii Prawnej Jarzyński & Wspólnicy.

W postępowaniu mandatowym policja może nałożyć grzywnę tylko do wysokości 500 zł.

– Najemca jako pokrzywdzony może potencjalnie jako oskarżyciel posiłkowy samodzielnie złożyć wniosek o ukaranie, jeżeli w ciągu miesiąca od powiadomienia o wykroczeniu organu uprawnionego do występowania w tych sprawach w charakterze oskarżyciela publicznego nie zostanie powiadomiony o wniesieniu przez ten organ wniosku o ukaranie albo otrzyma zawiadomienie, że czynności wyjaśniające nie dostarczyły podstaw do wniesienia wniosku o ukaranie – zauważa prawnik.

14 Czy można dodać ogłoszenie o wynajmie lub sprzedaży nieruchomości, nie mając świadectwa charakterystyki energetycznej budynku? TAK.

Portale ogłoszeniowe nie planują wyłączać możliwości dodawania ogłoszeń dla osób, które nie posiadają świadectwa charakterystyki energetycznej budynków.

– Ogłoszeniodawca w momencie dodawania oferty będzie miał możliwość zaznaczenia, czy dana nieruchomość posiada świadectwo energetyczne: tak lub nie. W przypadku braku takiego dokumentu informacja o tym pojawi się w opisie ogłoszenia. Tutaj należy podkreślić, że odpowiedzialność za treść ogłoszeń zawsze leży po stronie ogłoszeniodawców – mówi Rafał Bieńkowski, PR Manager portalu Nieruchomosci-online.pl.

Portal doda kilka pól umożliwiających scharakteryzowanie potrzeb energetycznych budynku. ●

Panika na rynku mieszkaniowym

Ile to kosztuje?

U audytorów energetycznych rozzdwoiły się telefony.

Justyna Sobolak

Nie jest tak, że nagle jakiś przepis nas do ich posiadania zmusza. Już w 2010 r. dyrektywa unijna nakazywała, by przy transakcjach kupna-sprzedaży podawano parametry charakterystyki energetycznej – przypomina Maciej Surówka, prezes zarządu Stowarzyszenia Certyfikatorów i Audytorów Energetycznych. Dotąd jednak przepisy były dziurawe i często je obchodzono. Notariusze nie wymagali takiego dokumentu przy sprzedaży nieruchomości, nikt więc nie przedstawiał go kupującym przy transakcjach kupna-sprzedaży. Teraz jednak ma się to zmienić.

Wśród wynajmujących i sprzedających nieruchomości zapanował poploch. – Ludzie przestraszyli się kar, dzwonią i pytają, czy na pewno będą musieli posiadać certyfikat. Dzwoni przede wszystkim sporo osób, które wynajmują mieszkania. Tłumaczę im, że to nie jest tak, że jak ktoś wynajmuje mieszkanie, to 28 kwietnia powinien spodziewać się kontroli. Umowy zawarte przed wejściem w życie przepisów nie muszą być zmieniane. Świadectwa charakterystyki energetycznej budynków muszą być jednak dołączane do wszystkich zawieranych umów najmu i sprzedaży po 28 kwietnia – wyjaśnia Marek Korcz, właściciel firmy Introterm, audytor energetyczny.

ŚWIADECTWO ENERGETYCZNE DO KAŻDEJ UMOWY

Zawierając każdą umowę najmu, niezależnie czy u notariusza, czy we własnym zakresie, będzie trzeba wręczyć lokatorowi świadectwo charakterystyki energetycznej budynku. Dobrze informację o takim przekazaniu zawrzeć w umowie najmu. Co ważne, lokator nie będzie mógł się zrzec prawa do otrzymania takiego dokumentu. Podobnie będzie w przypadku sprzedaży nieruchomości.

Sprzedając nieruchomości, świadectwo charakterystyki energetycznej budynków powinno się przekazać podczas podpisywania aktu notarialnego. Jeśli sprzedający nie przekaże dokumentu, zostanie poinformowany o grożącej karze.

OD 300 DO 1,5 TYS. ZŁ

Świadectwo charakterystyki energetycznej jest ważne przez 10 lat od dnia jego sporządzenia. Jego uzyskanie nie będzie. – W standardowych przypadkach koszt sporządzenia dokumentu dla mieszkania zaczyna się od ok. 300 zł, dla domu od ok. 600. Koszty zależne są od zakresu czynności, jakie należy wykonać dla celów przygotowania samego certyfikatu. Zakres czynności zależy jest głów-

nie od posiadanych przez właściciela nieruchomości bądź jego zarządcy dokumentów technicznych – mówi Sławomir Moder, certyfikator energetyczny z dyplomenergetyczny.pl.

Dodaje, że pracy jest obecnie bardzo dużo i na wykonanie świadectwa trzeba poczekać. Na to samo zwraca uwagę Marek Korcz. – Są problemy ze znalezieniem audytorów. To wąskie gardło zmian, które wprowadzono. To może opóźniać podpisywanie aktów notarialnych i umów z lokatorami – dodaje.

Tym bardziej że, jak mówi, nie tylko sprzedający, wynajmujący czy budujący domy będą potrzebować świadectwa charakterystyki energetycznej. Ustawa wprowadza obowiązek, by taki certyfikat posiadały także budynki użyteczności publicznej.

– Ustawa mówi, że budynki użyteczności publicznej powinny być wiodącymi w zakresie efektywności energetycznej. I certyfikaty powinny wisieć w takich budynkach w widocznym miejscu. Z dotychczasowego mojego doświadczenia wynika, że żadna gmina nie była nigdy takim audytem zainteresowana – przyznaje Marek Korcz. Taki certyfikat jest także potrzebny wszystkim wnioskującym w programie Moje Ciepło. – W przypadku gdy posiadamy certyfikat uzyskany na etapie projektowym budynku, audyt energetyczny warto przeprowadzić ponownie, zwłaszcza jeśli projekt domu różni się od stanu faktycznego, np. dodaliśmy lepsze okna czy dociepliliśmy budynek – mówi Marek Korcz.

WYSYP INTERNETOWYCH OFERT

Długi czas oczekiwania może spowodować pojawianie się ofert szybkiego, zdalnego przeprowadzenia audytu. Zdolni audytorzy zapewniają, że wystarczy wypełnić formularz lub ankietę, podając m.in. informacje na temat grubości ścian, ocieplenia, podłóg, okien (PCV, aluminiowe, drewniane), ogrzewania, grzejników, klimatyzacji, zużycia energii. Na tej podstawie wystawiane jest świadectwo. Koszt takiego na szybko przygotowanego dokumentu mały nie jest. Dla mieszkania wynosi ok. 700 zł, dla domu nawet 1,5 tys. zł.

Maciej Surówka przestrzega jednak przed tego rodzaju dokumentami. – Osoba, która sporządza świadectwo, w pełni za to odpowiada. Wiarygodność dokumentu na podstawie ankiety, a nie fachowej oceny – jest żadna. To mniej więcej tak, jakbym ocenił przez telefon, czy płytki w danym domu są ułożone prosto, nawet ich nie widząc w kamerze – mówi Maciej Surówka.

Świadectwa wydawane online mogą stanowić, jak twierdzi, duży problem. – Może się okazać, że dana osoba w ankiecie poda, nawet nieświadomie, nieprawidłowe parametry. Aby sporządzić takie świadectwo, potrzebujemy obmierzyć mieszkanie, dom, ocenić konstrukcję ścian, system grzewczy, potrzebna jest wizja lokalna – podkreśla. ●

Od 28 kwietnia osoby dodające ogłoszenia np. na Nieruchomosci-online.pl będą mogły wypełnić pola dotyczące rocznego zapotrzebowania na energię użytkową, końcową i nieodnawialną energię pierwotną. Kolejne pola będą dotyczyły wielkości emisji CO₂ i udziału odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię

Prawdziwe oblicze „dobrej zmiany”

Jak IV RP zmieniła się w PRL+

Nielegalne inwigilowanie mnie w państwowym hotelu przez specłużby to tylko jeden z elementów pokazujących, że PiS odbudował w Polsce państwo komunistyczne.

Kranek

W 2005 roku Prawo i Sprawiedliwość zmierzało do wyborów pod hasłem moralnej i konstytucyjnej odnowy – „IV Rzeczypospolitej”. To hasło symbolizowało sprzeciw wobec faktycznych i domniemyanych dysfunkcji utożsamianych z „postkomunistyczną” III RP.

Chichot najnowszej historii polega na tym, że mit antykomunistycznej martyrologii i ideologia obecnej władzy idą coraz bardziej w parze z metodami sprawowania władzy w Polsce Ludowej. Anty(post)komunistyczna fikcja Kaczyńskiego nigdy nie przeszkadzała mu w odtwarzaniu wzorców właściwych dla PRL, czego wyrazem jest choćby jego faktyczna, pozakonstytucyjna pozycja ustrojowa i funkcjonowanie nieformalnego biura politycznego obradującego w partyjnej centrali na Nowogrodzkiej. Jak sam to kiedyś określił – konieczny jest „centralny ośrodek dyspozycji politycznej”.

Paralele można zresztą mnożyć – bzdurą najbardziej uświadomioną z nich jest zestawienie symbolizowanego przez TVP aparatu państwowej propagandy z komunistycznym „Dziennikiem telewizyjnym”. Asumpt do przywołania kolejnych analogii dała w ostatnich tygodniach tzw. afera hotelowa (ujawnienie przez „Gazetę Wyborczą” procedury inwigilacji oponentów władzy w państwowych hotelach). Byłem jedną z osób, które znalazły się na celowniku.

Charakterystyczne podobieństwa da się przy tym dostrzec w odniesieniu nie tylko do słusznie minionej epoki, lecz także do bardziej współczesnych realiów właściwych dla wielu krajów postsowieckich. W tym sensie wykorzystywane przez PiS i uzupełnione o wschodni know-how metody zwalczania szeroko rozumianej opozycji można przedstawić jako twórcze rozwinięcie praktyk peerełowskiej esbecji.

Jedną z nich jest adopcja i utrwalenie modelu wykorzystania adminresursu, czyli zasobów pozostających w dyspozycji organów władzy politycznej bezpardonowo stosowanych do konsolidowania własnej pozycji i tępienia oponentów.

Adminresurs zaburza konkurencję wyborczą. Do podręcznikowych przykładów jego zastosowania na postsowieckim Wschodzie należy zwożenie pracowników zakładu pracy na wybory transportem organizowanym przez państwowego pracodawcę, przeznaczanie dodatkowych funduszy z budżetu i środków materialnych na promocję własnych kandydatów w wyborach czy prawne szykany wobec konkuren-

tów wyborczych (a nawet odmowa ich rejestracji).

Na polskim gruncie: czy możemy w ogóle mówić o uczciwej, demokratycznej rywalizacji, gdy – przykładowo – urzędujący minister i partyjny szef regionu arbitralnie funduje grupie wyborców określone benefity z budżetu własnego resortu w czasie kampanii? Czy takim instrumentem nie są także politycznie zależne, dysponujące potężnymi zasobami spółki skarbu państwa i ich lojalne zarządy? Jaka równość broń występuje pomiędzy szczytnymi parlamentarzystami – Sławomirem Nitrasem z opozycji a Joachimem Brudzińskim (obecnie w Parlamencie Europejskim) z partii rządzącej?

Adminresurs to również funkcjonariusze organów ścigania i służb specjalnych wykorzystywani przez politycznych zwierzchników w charakterze chłopców na posyłki; pół biedy, gdy szukają zagubionego telefonu komendanta policji lub rozrzucają konfetti, gorzej, gdy bez zmruczenia oka biorą udział w nielegalnych działaniach operacyjnych, których celem jest zdobycie lub wytworzenie tak kochanego na Wschodzie kompromatu (materiału kompromitującego). O ile na rodzimym gruncie haki uznawane są przede wszystkim za narzędzie szantażu, o tyle kompromaty zazwyczaj ujawnia się w możliwie spektakularny sposób w celu publicznej dyskredytacji przeciwników.

Gdy nie ma kompromatu, trzeba go wytworzyć. Kulisy mojej inwigilacji wskazują na niedosłą próbę przeniesienia mnie przez służby do hotelu przy ambasadzie Rosji w celu zaaranżowania sytuacji, w której będzie można sfotografować mnie przy stole z rosyjskimi dyplomatami. Zostałoby to wykorzystane przez TVP do uwiarygodnienia narracji o rosyjskiej „agenturze wpływu”, jaką miałyby być Fundacja Otwarty Dialog.

Puchnące coraz bardziej spółki skarbu państwa oznaczają puchnący adminresurs. Są skrajną patologią, partyjnym łupem kolejnych ekip rządzących. Stopień ich zawłaszczenia i wykorzystywania w partyjnym i osobistym interesie przez prominentnych polityków PiS i ich lenników jest ostatecznym argumentem na rzecz prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw. Ilu Gheorghów Cristescu (i innych Marianów) będzie jeszcze sprawdzać się w biznesie za pieniądze podatników? Jaki strategiczny interes państwa (nie partii) realizują hotele? Politykom trzeba po prostu odebrać zabawki i rozmontować tym samym



• Bartosz Kramek

FOT. MICHAŁ WOZNIAK/EAST NEWS

quasi-feudalny, klientelistyczny w swej istocie system korupcji politycznej oparty na państwowym majątku. W aferze podsłuchowej ilustrują go relacje prezesa Polskiego Holdingu Hotelowego (PHH) Gheorgho Cristescu z czołowymi politykami PiS.

Gheorgho Cristescu zawdzięcza stanowisko prezesa PHH starym znajomym ze Szczecina – byłemu szefowi MSWiA Joachimowi Brudzińskiemu i Pawłowi Szefernakowi (od 2018 roku sekretarzowi stanu w MSWiA). Według słów byłego kierownika ds. bezpieczeństwa PHH Roberta Z. jest także tajnym współpracownikiem kilku polskich służb. Udokumentowana jest również jego znajomość z byłym koordynatorem służb i obecnym wiceministrem spraw wewnętrznych Maciejem Wąsikiem. Anna Krupa-Cristescu, jego żona, jest dyrektorką marketingu w PGNiG. Cristescu odwdzięcza się swym patronom kilkudziesięciotyśiąciami wpłatami na fundusz wyborczy Brudzińskiego, zatrudnieniem Magdaleny Szefernaker (żony Pawła) na dyrektorskim stanowisku w spółce i gorliwością – ba! – inicjatywą w zakresie inwigilowania hotelowych gości, oponentów reżimu.

Czy powinniśmy być tym zaskoczeni? To pytanie jest mi ostatnio często zadawane. Odpowiadam, że nie dziwię się służbom i ich kierownictwu (jakichkolwiek złudzeń odnośnie do Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika powinny nas pozbawić pierwsze rządy PiS w latach 2005-07), niemniej nie zdawałem sobie sprawy z faktu państwowej własności kilkudziesięciu już hoteli w całej Polsce. Nie przyszło mi do głowy, że obiekty stanowiące część sieci Marriott (firmowane jej globalnymi markami i objęte programem lojalnościowym) są prowadzone na licencji przez operatora będącego utworzoną w ostatnich latach spółką skarbu państwa. PHH rozwija się dynamicznie, obficie korzystając z pieniędzy podatników, które umożliwiają mu skupowanie kolejnych hoteli na terenie kraju.

Ta ciągle rosnąca rola państwa odgrywana w takim sektorze gospodarki odzwierciedla centralistyczne, zburzające konkurencję rynkową zapędy rządzących. Według PiS państwo ma być nie tylko regulatorem, ale też najsil-

niejszym rynkowym graczem – co z kolei ma wzmacniać zarówno wpływ, jak i służyć osiągnięciu korzyści materialnych przez obóz sprawujący władzę i jego coraz liczniejszych funkcjonariuszy. Patologiczny etatyzm, który stanowi materialne oparcie dla miernych, lecz wiernych partii funkcjonariuszy. Niekoniecznie biernych – przypadek PHH i jego prezesa jest charakterystyczny także ze względu na wykazywaną przez Cristescu usłużność w zabiegach o zadowolenie politycznych patronów (których – używając wschodniej terminologii – moglibyśmy określić jako kryszę).

W tym miejscu widoczny jest jeszcze jeden charakterystyczny aspekt rządów PiS: beztrybizm, działanie poza przyjętymi procedurami, instrumentalne traktowanie i pogarda dla prawa. Selektywna sprawiedliwość to modus operandi Putina: „Dla przyjaciół wszystko, dla wrogów prawo”. Ta dewiza została także zastosowana wobec byłej ukraińskiej premier Julii Tymoszenko uwięzionej na żądanie ówczesnego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza.

Według posiadanej przez nas wiedzy kierownictwo PHH, polityczni nadzorcy służb specjalnych i zaangażowani w sprawę funkcjonariusze ABW przyjęli, że będą działać w sposób całkowicie pozaprawny. I choć kontrola sądowa nad kontrolą operacyjną realizowaną przez służby jest w Polsce zasadniczo iluzoryczna, to nie próbowano nawet uzyskać aprobaty sądu dla prowadzonych wobec mnie działań.

Materialne zaplecze PiS, które budowane jest między innymi na spółkach skarbu państwa i uwłaszczaniu się na ich majątku, to pozostający zazwyczaj w cieniu, lecz kluczowy filar stworzonego przez Jarosława Kaczyńskiego systemu – oficjalna fasada skromności i etosu państwowej służby przykrywa pęczniącą bazę ekonomiczną. Jest zarówno narzędziem gratyfikacji lojalnych funkcjonariuszy, jak i zabezpieczeniem na wypadek utraty władzy. Reszta to marksistowska „nadbudowa” obejmująca ideologię dla „ciemnego ludu”. Cynizm i hipokryzja rządzących dorównują cynizmowi i hipokryzji komunistycznych sekretarzy. W tym miejscu wypada jednak oddać sprawiedliwość Jarosławowi Kaczyńskiemu, który już w marcu 1992 roku powiedział: „Gdybyśmy przyjęli założenia czysto moralne, tobyśmy nigdy niczego nie mieli”.

Bartosz Kramek jest przewodniczącym rady Fundacji Otwarty Dialog



Wschodnie, postsowieckie standardy to także inflacja afer. Gdy jedna goni i przykrywa drugą, prowadzi to – w obliczu powszechnej bezkarności sprawców i bezsilności mediów – do demoralizacji i społecznego zobojętnienia. Bo ile razy można ekscytować się kolejną defraudacją, piętnować korupcję i obserwować jej beneficjentów obrastających w piórka? Kto pamięta to wszystko? W epoce Janukowycza czyniło to z coraz bardziej zdeperowanych, pozbawionych realnego wpływu na rzeczywistość ukraińskich dziennikarzy śledczych działaczy antykorupcyjnych i uczestników na Majdanie. W obliczu buksujących reform dziennikarze przeistaczali się w aktywistów i polityków również po rewolucji.

W tym kontekście możemy raz jeszcze odwołać się do afery hotelowej i okoliczności, które umożliwiły jej zaistnienie: Mariusz Kamiński wraz Maciejem Wąsikiem zostali już raz nieprawomocnie skazani za nadużycie władzy (przekroczenie uprawnień) w związku z operacjami CBA przeciw oponentom politycznym PiS w 2007 roku. Ich pozaprawne „ulaskawienie”, które umożliwiło im ponowne sprawowanie funkcji ministerialnych począwszy od 2015 roku, obciąża pośrednią odpowiedzialnością za ich obecne nadużycia także Andrzeja Dudę. Aferzyści i przestępcy mogą czuć się bezpiecznie z uwagi na polityczną kryszę, dopóki pozostają lojalni wobec Nowogrodzkiej.

Czy powinno nas dziwić, że bezkarności rozzuchwała i prowadzi do recydywy? Określenie „gumowe ucho”, które przyłgnęło do Wąsika jako kompulsywnego podsłuchiwaacza, nie pojawiło się wczoraj. Czy są granice – wyznaczane nie tylko przez prawo, ale także przez elementarną przyzwoitość – do której nie posunęliby się partyjni komisarze stojący na czele polskich służb? To pytanie wydaje się coraz bardziej retoryczne.

Od połowy 2015 roku mamy do czynienia z postępującym procesem wprowadzania komunistycznych i postsowieckich standardów życia publicznego w Polsce – to całkowite odwrócenie dotychczasowych wektorów rozwojowych. Gdy Ukraina walczy o członkostwo w zachodniej, europejskiej wspólnocie cywilizacyjnej, polski rząd – wzorem Orbána – prowadzi nas ku Mińskowi i Moskwie.

Parlamentarna demokracja w coraz większym stopniu staje się wydmuszką i fasadą, a „przewodnią siłą narodu” znów jest partia. W znany z historii sposób racja stanu została utożsamiona z interesem partii. Mityczna „wola ludu” stoi oczywiście ponad prawem. A ten fakt kwestionują jedynie zdraycy narodu na usługach obcych potęg („targowica”).

Stojący na czele partii wygodnie umościł się w fotelu pierwszego sekretarza neo-PRL, redukując rząd do swojego aparatu wykonawczego, a z premiera, prezydenta i prezeski neo-Trybunału Konstytucyjnego czyniąc swoje marionetki. Forsowany przez partię model kapitalizmu państwowego odzwierciedla scenariusz węgierski, deformując gospodarkę rynkową oligarchizacją, nepotyzmem i układami korupcyjnymi (znanymi na Wschodzie jako „schematy”). Wiodącą rolę w tych procesach odgrywają spółki skarbu państwa i zamówienia publiczne.

Gdy niepokorny przedsiębiorca przeciwstawia się wymuszeniom korupcyjnym, zostaje przez upolitycznioną, sprzedającą prokuraturę i sądy pozbawiony wolności, a jego biznes doprowadzany jest do upadku. Można tak wyeliminować niewygodną konkurencję lub przejąć za bezcen atrakcyjne aktywa. W Ukrainie, Rosji, Kazachstanie czy Moldawii nazywano to „rejderstwem”. W czasach późnego PiS po takie metody sięga się coraz chętniej, a ich ofiarami padali nawet przedsiębiorcy z biznesowej ekstraklasy – konkurent państwowych funduszy inwestycyjnych należących PZU i PKO BP, twórca Altus TFI Piotr Osiecki czy inwestor i założyciel Griffin Real Estate Przemysław Krych. Propozycje korupcyjne właścicielowi Getin Banku Leszko- wi Czarnieckiemu składał ówczesny szef Komisji Nadzoru Finansowego Marek Chrzanowski (za 40 mln zł Getin miał uzyskać przychylność i ochronę KNF).

Sygnal ostrzegawczy wysłano krytycznemu wobec władzy prezesowi Konfederacji Lewiatan Maciejowi Wituckiemu, skandalicznie zatrzymanemu w październiku 2022 roku. Niestety, w tym kontekście ubolewać można nad skutecznością efektu mrożącego – polskie środowiska biznesowe pozostają zasadniczo bierne i asekurancje w swym podejściu do partii rządzącej. Dowodzi tego niedawny, stanowiący apel prezesa Press Glass Holding SA Arkadiusza Musia do przedsiębiorców o palącą potrzebę wsparcia opozycji demokratycznej i organizacji społeczeństwa obywatelskiego („Czas na głos przedsiębiorców”, „Gazeta Wyborcza” 20 kwietnia 2023).

Nie jest specjalnie odkrywcze wskazanie, że w warstwie ideologicznej PiS głosi narodowy komunizm, a duchowym patronem rządzących mógłby być z powodzeniem skrajnie szowinistyczny komunistyczny inkwizytor (szef MSW w latach 60.) Mieczysław Moczar. W roli „zapłutych karłów” już dawno obsadzono rzekomo wrogich tradycyjnym wartościom „brukselczyków”, którzy zaludniają instytucje europejskie. Przeciwwstawiona patriotycznej, konserwatywnej aksjologii zgnilizna moralna Zachodu doskonale powieli jadowite klisze propagandy Putina i Łukaszenki. O IV RP nikt już nawet nie wspomina.

W związku z wymierzoną we mnie hotelową inwigilacją 18 kwietnia br. złożyłem zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa nadużycia władzy. Nawiązując do niedawnych słów Jarosława Kaczyńskiego, formułuję w tym miejscu naiwne pytanie: czy znajdują się odważni prokuratorzy?

Pewne jest jedno: władza minie, odpowiedzialność pozostanie. Na wstyd nie liczę. ●

Bartosz Kramek

Zakrzewski



Marsz 4 czerwca

W samo południe

Wszyscy powinniśmy być na czerwonym marszu, bo 4 czerwca to nie jest byle święto – a w tym roku ma szczególną wagę. Frekwencja na marszu to sprawdzian, na ile silne jest nasze – obywateli – przywiązanie do demokratycznego państwa.

Dlatego denerwują mnie fochy polityków i publicystów, ale też nasze gderanie. Wynajdywanie powodów, aby zdezawuować apel Donalda Tuska, to działalność szkodzącą wspólnej sprawie, czyli pokonaniu PiS. Mam głębokie przekonanie, że większości demokratycznych obywateli nie przeszkadza fakt, że to szef największej partii opozycyjnej rzucił hasło marszu. Miał prawo jak każdy – i dobrze, że to zrobił.

Zastanawianie się, w czym interesie jest ten marsz, kto na tym zyska itd., to tracenie energii. Wielki Marsz jest w interesie tych wszystkich, którym leży na sercu przyszłość Polski. Wiem, że brzmi to patetycznie, ale taka wydaje mi się logika mających nastąpić wydarzenia. Dlatego nie chcę zastanawiać się nad tym, czy Tusk miał prawo sam wzywać do manifestacji, czy może powinien uzgadniać to z innymi liderami opozycji. To teraz nie jest ważne. Teraz istotne jest to, czy 4 czerwca wzbudzi nadzieję i wyzwoli

energię, by następne miesiące nie zostały zmarnowane. Tylko razem możemy wygrać nasz lepszy los.

Po nieudanej lekcji „wspólnej listy” zawieśmy podejrzliwość wobec siebie w obozie opozycji i zacznijmy budować sojusz kampanijny i powyborczy. A już dziś reklamujemy obywatelski marsz 4 czerwca, bo każde działanie profrekwencyjne to krok ku tworzeniu demokratycznego frontu. Naszą przyszłość tworzy się nie tylko w politycznych gabinetach, ale też na ulicach. Patrzymy dziś na Izrael, na tamtejszą obywatelską determinację. I bierzmy przykład.

Pamiętamy – a może właśnie zapomnieliśmy – te nasze największe manifestacje: w 2017 r. w obronie niezależności sądów czy później – w obronie praw kobiet. Pora wrócić na ulice, ale tym razem nie wolno nam rozprzecznić energii. I nie wolno odpuszczać.

4 czerwca możemy pokazać naszą różnorodność, naszą tolerancję i naszą determinację. Niech tego dnia wszyscy zobaczą, jak bardzo zależy nam, żeby odmienić oblicze Polski. Ten marsz musi stać się początkiem wspólnej drogi, a hasła/problemy – które wykrzyczymy na manifestacji – powinny stać się kampanijnymi drogowskazami. ●

Rafał Zakrzewski

Gościnne występy

Priorytety premiera

Olejnik

Tragedia Kamila trwała kilka lat. Nie znalazł pomocy. Po jego śmierci słyszmy od premiera, że jest za karą śmierci, ale przypomina, że jesteśmy w UE, więc zwraca się do ministra, prokuratora generalnego o zaostrzenie kar za przemoc.

Politycy, zamiast realnie pomagać, licują się, kto będzie bardziej surowy – Ziobro czy Morawiecki. A może przypomną sobie, na co idą pieniądze z budżetu?

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę na telefon zaufania dla dzieci i młodzieży nie mogła się doprosić pieniędzy, pomogli internauci. Jakoś wtedy pan premier nie słyszał o kłopotach dzieci, nie pochylił się, żeby przeznaczyć pieniądze. Pan premier ma inne priorytety. Gdy piłkarze reprezentacji dobrze zagrali na mundialu, to obiecał im kilkadziesiąt milionów złotych specjalnej premii. Teraz wzruszył się zwycięstwem Rakowa i postanowił przekazać pieniądze na budowę stadionu.

A gdzie był minister edukacji, gdzie był minister do spraw rodziny?

Za to minister sprawiedliwości z Funduszu Sprawiedliwości przeznaczył 2,5 mln na badanie prześladowań chrześcijan w Polsce. Sprawdzali m.in. memy z papieżem. Badali też trwałość małżeństw w Peru.

Pieniądze potrzebne są na dofinansowanie Niebieskiej Karty, na dofinansowanie pracowników MOPS, nie tylko żeby godnie zarabiali, ale na ich kształcenie.

Pan premier ma na głowie Tuska, codziennie musi śledzić i komentować, co tamten mówi.

Premier znajduje czas, żeby polecać politykom filmy, ale gubi się, kiedy dziennikarze pytają go o pocisk, który znaleziono pod Bydgoszczą. Nie wiadomo, czy ktoś go poinformował, kto ponosi za to odpowiedzialność. Premier tłumaczy, że sędziowie z TK czasami chorują i dlatego nie przychodzą na posiedzenia, choć wszyscy wiedzą, że ostatnio w budynku byli wszyscy sędziowie, a na posiedzenie przyszło tylko dziesięciu, bo buntują się przeciw prezes Julii Przyłębskiej.

Premier nie może się nadziwić, że posłowie Suwerennej Polski, dawniej Solidarnej Polski, rozmawiają z posłanką Kamilą Gasiuk-Pihowicz. Wydarzenie nagrana była dziennikarka, obecnie posłanka, Joanna Lichočka przed wejściem do Sejmu. Posłowie SP uśmiechali się do posłanki opozycji, dzięki której nie stracili miejsc w komisji sprawiedliwości. Ale skandal! To martwi pana premiera.

Już zapomniał o obietnicach, że zaraz wyśle wniosek w sprawie KPO. Wniosku nie ma, pieniędzy nie ma. Za to mamy bitwę między PiS a Suwerenną Polską, jedni chcą wyciąć drugich z komisji sprawiedliwości. Tym drugim pomaga opozycja, więc się nie udaje.

I tym żyje pan premier!?! ●

Monika Olejnik

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Marta Górna

Kryminal retro „Wisząca malpa” (premiera 17 maja) to dowcipna, misternie utkana zagadka kryminalna w stylu Agathy Christie. Akcja toczy się w 1961 r., w ośrodku dla dygnitarzy KC PZPR. Ciało jednego z nich mordera porzuca w schronie przeciwatomowym. Obok niego wisi martwa kapucynka.

Śledztwo prowadzi pułkownik Jan Henke, kipiący sarkazmem, lakoniczny typ z ponurą przeszłością. Dzielnie sekunduje mu młody czekista Jeremi Felicki, zakochany w kinie oraz egzaltowany narrator „Wiszącej malpy”.

Podjezanych jest kilku. Wśród nich luzem i nonszalancją czaruje kapitan Morski: bywały w świecie cwaniak rzucający od niechcenia angielskie powiedzonka. Machulski podrzuca czytelnikom tropy, wprowadza na fabularne miny i robi to, co zawsze wychodziło mu świetnie: prowokuje i rozśmiesza.

Mówi, że pisząc „Wiszącą malpę”, bawił się doskonale, dziwi się tylko, że napisał aż 500 stron. Dla czytelnika to dobrze, bo „Wisząca malpa” to nie tylko udany debiut, ale też jeden z najciekawszych polskich kryminałów ostatnich lat.

Juliusz Machulski debiutuje w polskim show-biznesie, znany jest od prawie pięciu dekad. Jeden z najpopularniejszych w Polsce reżyserów, scenarzystów i producentów zrealizował kluczowe dla polskiego kina popularnego produkcje, m.in. „Seksmisję”, „Kingsajz” oraz dwa „Vabanki” i dwóch „Kilerów”.

ROZMOWA Z

JULIUSZEM MACHULSKIM

reżyserem i pisarzem

MARTA GÓRNA: Spędził pan zimę w kraju cieplejszym niż Polska. Nie powiemy w jakim. Z daleka inaczej przeżywa się wydarzenia w ojczyźnie?

JULIUSZ MACHULSKI: Mamy tutaj TVN. Aż taki znowu zdystansowany to nie jestem. Nawet życie towarzyskie z Polakami jest tutaj bujniejsze niż w Warszawie. Bez przerwy ktoś tu przyjeżdża. Ale na letnie miesiące wracam do Polski.

A jeśli chodzi o to, co filmowego dzieje się w Polsce, to trzymam rękę na pulsie. Widziałem ostatnio „Filipa” Michała Kwiecińskiego, to jest najlepszy polski film, jaki obejrzałem od bardzo, bardzo dawna, a oglądałem wszystko. I przy niektórych polskich produkcjach dziwię się, że ktoś daje na to pieniądze. Był kiedyś taki znany krytyk filmowy Bolesław Michalek, kierownik literacki Zespołu Filmowego „X” Wajdy i filmoznawca. Jak umarł, to ktoś powiedział, że zmarło 50 proc. profesjonalistów umiających czytać filmowe scenariusze. Coś w tym jest.

Jest pan rozczarowany kinem?

– Nie. Lepszym słowem jest „nasycony”. Zawsze robiłem filmy, które sam chciałbym obejrzeć. I takie, żeby widowie rzucili się do kin oczywiście. Na początku udawało mi się to najlepiej, bo byłem w wieku przeciętnego widza kinowego. Wciąż chciałbym robić filmy, które mam ochotę obejrzeć, ale być może tylko ja tego chcę? Przez trzy lata pracowałem nad serialem „Mały Zgon”, który miał premierę razem z pandemią i został kompletnie przegapiony, choć ja i cała ekipa byliśmy z niego tak cholernie dumni. Pomyślałem wtedy: kurczę, chyba nie warto już dziś kręcić filmów. Kina

są puste, seriale są takie, jakie są: lepsze i gorsze, a najlepsze są jednak te za granicę. Co nie znaczy, że gdyby jakiś producent powiedział, że pragnie, żebym zrobił dla niego film, tobym odmówił. Bo wiem, że to nie tylko ja muszę tego pragnąć.

A „Seksmisję” dziś by pan zrobił? Po oskarżeniach, że jest antyfeministyczna i seksistowska?

– Dzisiaj chyba nikt by już tego filmu w Polsce nie zrobił, bo nie ma takiej potrzeby. Przecież ten film ma więcej wspólnego z „Rokiem 1984” Orwella niż z seksem. Seks był kamuflażem, żeby przemycić tęsknotę za wolnością, normalnością, niezgodę przeciwko politycznemu zniewoleniu. Chcę przypomnieć, że w Polsce nie było wtedy żadnego słowa seksizm, o feminizmie wiedzieli nieliczni. Sam dowiedziałem się o nim, gdy byłem z „Seksmisją” w USA w 1984 – nomen omen – roku. W Minneapolis odbył się przegląd polskich filmów. Gdy mój film zobaczyły amerykańskie feministki, wpadły w furję. Chciały, żeby „Seksmisja” została zakazana jak rasistowskie „Narodziny narodu”. Co dziś rozumiem, bo one nijak nie mogły się połączyć w naszym komunistycznym kontekście.

Przed realizacją różni starsi koledzy, nie powiem kto, podpowiadali mi, że bym w scenariuszu bardzo kobietom dołożył. A ja nie rozumiałem, o co im chodzi. Miałem zawsze dobre relacje z kobietami, co zresztą starałem się pokazać w filmie „Ile waży koń trojański” ćwierć wieku później już jako świadomy feministka. Wtedy „Seksmisja” znaczyła w Polsce co innego.

Gdybym chciał zrobić serio film przeciwko władzy ludowej i ZSRR, cenzura by tego nie puściła, a że to była komedia z seksownymi dziewczynami... Ta burza w szklance wody z „Seksmisją” mnie rozbawiła. Żądanie niektórych bojowych dziennikarek, bym przeprosił za „Seksmisję”, brzmi, zachowując wszelkie proporcje, równie surrealistycznie i poniewczasie, jak domaganie się od Niemiec zadośćuczynienia za II wojnę.

Tęskni pan za reżyserowaniem?

– Niezbyt często, gdy sobie przypomnę, ile pułapek czyha na planie.

Metaforycznie?

– Metaforycznie i dosłownie. Nie zliczę swoich kontuzji i blizn związanych z fizycznymi niedogodnościami pracy na planie zdjęciowym. Do tego dochodzi stres, czy wszystko się uda, czy aktor nie zachoruje, czy będzie pogoda. Tego podczas pisania książki się nie doświadcza. Kręcenie filmu to praca grupowa. Reżyser jest jak dyrygent, któremu biją brawo, mimo że nie grał na żadnym instrumencie. Bierze na siebie wszystko, co dobre. I co złe również. A pisarz chowa się za tym, co napisał. Nie stoi w światłach rampy i nie musi jeść kanapeczek na premierach.

W porównaniu z pracą na planie pisanie książki to samotne przedsięwzięcie.

– Wyjątkowo samotne. I to mi też odpowiadają, bo jestem introwertykiem. Być może zrobiłbym większą karierę, gdybym miał temperament Polańskiego czy Formana. Oni od zawsze wiedzieli, że chcą kręcić filmy na Zachodzie. Wtedy u nas nie robiło się za dużo filmów „gatunkowych”, więc mi wystarczało, że w Polsce byłem rakiem na bezybriu. Nie wiem, czy w USA zdołałbym się przebić. „Seksmisja” tam nie była potrzebna, a takich „Vabanków” mieli sto. Ograniczenie czyni mistrza, jak mawiał Goethe. Nie czuję się mistrzem, ale miałem do czynienia z ograniczeniem. Mam już tyle lat,



– Żądanie, bym przeprosił za „Seksmisję”, brzmi, zachowując proporcje, równie surrealistycznie i poniewczasie, jak domaganie się od Niemiec zadośćuczynienia za II wojnę – mówi Juliusz Machulski. Reżyser i producent w wieku 68 lat debiutuje jako pisarz.

Literacki debiut Juliusza Machulskiego

CHYBA NIE WA KREĆCIĆ DZIŚ F

że myślę sobie o takich sprawach, podsumowuję i dochodzę do wniosku, że w pewnym wieku najważniejszy w życiu jest dobry klimat i święty spokój.

O czym pan jeszcze myśli?

– Nie sądziłem, że w XXI w., za miedzą będzie kompletnie bezsensowna wojna z bombardowaniami domów mieszkalnych, czołgami i setkami tysięcy zabitych cywilów z powodu zbrodniczego ego jednego człowieka. Ale trzeba przyznać, że w tej sytuacji Polacy okazali się zjednoczonym i szlachetnym społeczeństwem. W byciu narodem gorzej nam to zjednoczenie wychodzi.

Mamy manię wielkości?

– Niech pani sobie wyobrazi blok, gdzie mieszkają sami emeryci i wśród nich trzy rodziny nieemerytów. Uogólniając, wszyscy będą mówili, że to blok emerytów. Tak samo można dziś mówić o Polsce. To kraj ludzi z manią wielko-

ści. Tak nas widzą na świecie. Trochę tego megalomanstwa włożyłem w „Wiszącą malpę”. W „Małym Zgonie” jedna z postaci, Słowaczka, mówi do bohatera: „Ja was, Polaków, lubię, bo wy to jesteście tacy Ruscy, którzy myślą, że są Francuzami”. I to prawda – mania wielkości połączona z kompleksem niższości. Bliżej nam mentalnie do Wschodu niż do Zachodu.

Ale co ja tam wiem? Myślałem, że po 1989 r. idziemy już w dobrą stronę. Oczywiście nie uważam, że poprzednie rządy były bezbłędne, ale obracały się w jakiejś konwencji. A PiS złamał wszystkie konwencje i zasady. Liczę na młodych Polaków, którzy otarli się o świat, patrzą bardziej w przyszłość, nie w przeszłość i którzy dłużej nie wytrzymają takiego przemocowego cofania nas do PRL-u z krucyfiksem. Wszyscy wiemy, jak to zmienić: pójść na wybory i zagłosować.

Przeczytałam „Wiszącą malpę” i jak tak pana słucham, to wydaje mi się, że najbliższy panu z bohaterów jest ten cynik, Morski.

– Ja nie jestem aż tak cyniczny jak on. Z cynikiem się można dobrze zabawić, ale nie można się z nim zaprzyjaźnić. A ja chciałbym jednak, żeby ze mną można się było zaprzyjaźnić.

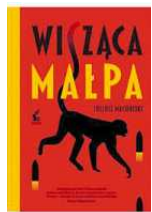
■
Zawsze myślałem o sobie jako o „opowiadaczu historii”, tylko wcześniej robiłem to jako scenarzysta i reżyser



FOT. MARCIN STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

RTO ILMÓW

Moja ulubiona postać to narrator Jeremi. Lubię go za jego młodość i naiwność. A raczej dobrotliwą niewinność, co w zderzeniu z faktem, że pracuje w SB, może się wydać sprzecznością samą w sobie. Mam nadzieję, że przebieg fabuły jeśli go nie usprawiedliwi, to wytłumaczy, i że będziemy go lubić. Dałem mu nazwisko mojego kumpla z liceum, Krzyśka Felickiego, z którym siedzieliśmy w jednej ławce i z którym do dziś utrzymujemy kontakt. Wczesne lata 70. ubiegłego wieku to były czasy, kiedy to raczej nauczyciele zakładali kosz



Juliusz Machulski

Wisząca małpa
Sonia Draga, Katowice

do śmieci na głowę uczniom, a nie odwrotnie.

Wyczuwam buntowniczą naturę. Zacytuje więc kolejną z pana bohaterek, która z kolei cytuje Alberta Camusa: ma pan w sobie miłość i bunt?

– Tak, uważam, że każdy człowiek powinien mieć w sobie miłość i bunt, bo bez tego nie ma człowieczeństwa.

To co pan kocha, a przeciw czemu się buntuje?

– Pani chce mnie przyszpilić. Miłość to też wiara, że człowiek jest bardziej dobry niż zły, a szklanka jest do połowy pełna. A bunt jest konieczny, żeby nie dać się zamknąć w ramach, w których się nie chce być. Trzeba się buntować przeciwko niesprawiedliwości, złu i głupocie. Lżejszym odcieniem buntu jest przekora. Jeśli się ma w sobie przekorę, to znak, że jest się na dobrej drodze, by być dobrym człowiekiem.

To z przekory właśnie napisał pan powieść?

– Również. I zadedykowałem tę książkę mamie, bo ona zawsze chciała, że bym był pisarzem.

A pan?

– Zawsze myślałem o sobie jako o „opowiadaczu historii”, tylko wcześniej robiłem to jako scenarzysta i reżyser. A z „Wiszącą małpą” było tak, że najpierw powstał scenariusz. Nie do końca udany, dodam. Pokazałem go kilku osobom i choć nie chciały tego mówić wprost, czułem, że nieszczerze im się podoba. Wtedy pomyślałem, że może to jest temat na powieść. W księgarni Korekty w Warszawie spotkałem przypadkiem panią Sonię Dragę, którą bardzo cenię. To ona wydaje choćby Javiera Mariasa i Jonathana Franzena. Spytała, czy nie zechciałbym dla jej wydawnictwa napisać książki. A ja na to, że mam pomysł. I tak to poszło.

Premiera niebawem. Ma pan trempę?

– Trempę to może mieć aktor, który wchodzi na scenę. Denerwuje się, czy nie zapomniał tekstu, czy się nie potknie o rekwizyt na scenie. Ja swoje zrobiłem. Teraz czekam na reakcję. Z książką jest tak, że od pewnego momentu nic się już nie da poprawić. Nawet miałem pomysł, żeby jeszcze tam grzebać, ale okazało się, że na tym etapie redagowania już nie można. Może jak będzie drugie wydanie, to jeszcze kilka scen wrzucę? Włożyłem je w nowy scenariusz, bo zdążyłem też zaadaptować książkę na scenariusz filmowy. Tym razem udany.

Naprawdę się pan nie denerwuje, czy czytelnikom się spodoba?

– Czy będę się denerwował, czy nie, to niczego nie zmieni. Z pokorą czekam na to, czy czytelnicy polubią „Wiszącą małpę”. Bo to dla nich się pisze przecież. Trempę miałem na początku kariery i kiedy wiele było na szali. Teraz jest inaczej, bo państwowe Studio Zebra, które prowadziłem przez ponad 30 lat,

nie istnieje. Przez te lata nakręciliśmy kilkadziesiąt filmów, w tym kilka kasowych hitów i popularnych seriali. Sześć razy wygraliśmy festiwal w Gdyni, wygraliśmy Karlowe Wary, mieliśmy nominację do Oscara. Od czasu powołania studia ministrowie kultury raczej byli z naszego studia dumni, dopiero minister „dobrej zmiany” rozwiązał Zebra w ramach ulepszenia polskiej kultury. I nagle okazało się, że mam mnóstwo wolnego czasu.

Więc stwierdził pan, że napisze książkę.

– Sam byłem ciekaw, czy potrafię napisać pełnokrwistą powieść, kryminal. Chciałem też sprawdzić, czy starczy mi samozaparca, żeby wstawać rano, żeby napisać prawie 500 stron. I przyniosło mi to więcej radości, niż się spodziewałem. Okazało się, że film to bieg na 400 metrów przez plotki, a pisanie książki to maraton.

Akcja „Wiszącej małpy” toczy się w 1961 r. Ta data ma dla pana jakieś specjalne znaczenie, prócz tego, że wygląda tak samo normalnie i do góry nogami?

– Najpierw w ogóle tego nie zauważyłem. Pamiętam sierpień 1961 r. Miałem wtedy sześć i pół roku, we wrześniu poszedłem do pierwszej klasy. I pamiętam, że to był taki czas, kiedy wreszcie chciało się zapomnieć o stalinizmie, a komunizm miał tzw. ludzką twarz. Gagarin poleciał w kosmos. Było fajnie, kolorowo. Rodzice byli zachwyceni, że można kupić nowe zasłony w ładne wzory. Jak na Zachodzie. Pojawily się długopisy i płyty długogrające, kobiece stroje jak z Paryża, wykroje w „Przyjaciółce”, inny świat. I w to kolorowe ciepłko chciałem wcisnąć trochę trucizny i czerni. Pomyślałem, że nie było jeszcze kryminału, a przynajmniej ja takiego nie czytałem, którego akcja toczyłaby się w środowisku KC PZPR, wysoko postawionych urzędników i funkcjonariuszy mających się za przedwojennych ziemian – byli tacy – a korzystających z systemu. Są inteligentni, przystojni, czasami nawet obcy i w swoim konformizmie doskonale zdają sobie sprawę z tego, w czym biorą udział.

Śledztwo w „Wiszącej małpie” prowadzi pułkownik SB Jan Henke: chmurny typ z niejasną przeszłością.

– On jest przedwojennym śledczym, a z powodów, których tu nie zdradzimy, po wojnie został w służbach, w kontrwywiadzie. To brzmi ciut lepiej niż SB, bo Henke nie przesładuje ludzi, tylko zajmuje się tropieniem szpiegów.

I słucha Radia Wolna Europa, z którego dowiaduje się o budowie muru berlińskiego.

– Wszyscy komuniści słuchali RWE. Wymyśliłem sobie, żeby akcja toczyła się dokładnie w tej dobie, kiedy mur, najpierw tylko jako zasięki, powstał. To odbyło się jednej nocy, co logistycznie wydawało się nieprawdopodobne,

w końcu trzeba było ogrodzić 40 kilometrów. Pamiętam, jak ten mur zbudowali. I chciałem napisać o czasie, który znam.

Jako pisarz w tamtej epoce czułem się o wiele bardziej pewnie niż we współczesności. Bo nie wszystko, co dziś się dzieje, mnie zajmuje. Staram się dystansować.

Z wyboru?

– Pewne rzeczy mnie w ogóle nie interesują. Nie mam kont w serwisach społecznościowych, moja żona Ewa opowiada mi, co się na nich dzieje. Ale mam w telefonie i „Gazetę Wyborczą”, i „Politykę”, i „Newsweeka”, a nawet „New York Timesa” i „New Yorkera”, więc wiem, czym żyje świat. Tylko że nie wiem, co młodzi ludzie mają dziś w głowach, a wiem, co mieli w latach 60.

Pan w tej książce też prowokuje. Mało sympatyczni partyjni wygłaszają w niej śmiałe poglądy na temat powstania warszawskiego, przynależności Lwowa do Polski oraz Żydów i Holocaustu.

– Lubię prowokować. Czytam sporo książek historycznych, które odrażają mit naszej nieskazitelnej Polski. Błogosławionej i wyjątkowej wśród narodów świata. To jest mój kraj, ale zgadzam się z Gombrowiczem, który mówił, że jeśli nie przyznamy się do przeszłości, to wciąż będziemy coś udawali. Że jesteśmy lepsi, niż jesteśmy – najczęściej.

To, o czym oni rozmawiają 60 lat temu, wciąż jest w Polsce przedmiotem dyskusji. Dlaczego?

– Nie wiem. W żadnym kraju na świecie własna historia tak nie męczy obywateli i narzuca się siłą jak nam. Patrzymy za siebie zamiast do przodu. Myślałem, że nowe pokolenie ma to już za sobą. Te teorie, o których pani mówi, włożyłem w usta kacyków PZPR, bo oni wiedzieli, że mogą mówić więcej, zwłaszcza prywatnie. Ówczesna władza mówiła między sobą to, za co wsadzała ludzi do więzienia. To był jej dodatkowy przywilej – taka rozkosz mówienia wprost, jak jest naprawdę. Niektórzy z tych prawdziwych ówczesnych polityków to były osoby inteligentne, choć przy tym potwory. Rządzący dziś nami wprawdzie chcą na powrót wprowadzić dyktaturę proletariatu, ale trudno byłoby porównać Morawieckiego z Cyrankiewiczem. Tamci nierzadko byli niezłe wykształceni i na tyle sprytni, że umieli się urządzać pod sowieckim obcasem.

Tak jak wspomniany już kapitan Morski?

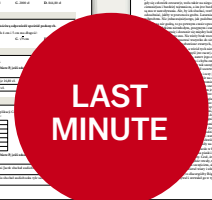
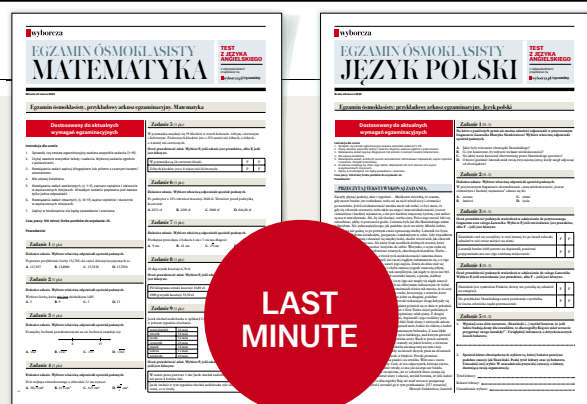
– Morski to taki bon vivant, który sobie da radę w każdych okolicznościach. Starałem się zebrać typy ludzkie, jakie faktycznie wtedy istniały. Gdybyśmy po latach na ekranie czy w literaturze pokazywali tylko takich ograniczonych Gomulków, byłoby to nie tylko nieciekawe, ale w dodatku nieprawdziwe. ●

WE WTOREK I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ”

Testy dla 8-klasistów

- Przykładowe arkusze egzaminacyjne z rozwiązaniami
- Testy z matematyki i języka polskiego
- Doskonała metoda powtórki przed egzaminem ósmoklasisty

we wtorek – matematyka, **w środę** – język polski



Margit Kossobudzka

20

lat temu informacja o odczytaniu ludzkiego genomu była medialnym fajerwerkim. Przekazywały ją wszystkie media. W końcu nauka osiągnęła niewiarygodny sukces – zajął w ludzkie geny. Ba! Odczytała cały ludzki genom literka po literce.

Wtedy było to rzeczywiście wielkie osiągnięcie, ale patrząc na nie dziś – niewystarczające, by uznać, że odczytaliśmy cały genom człowieka.

Dlaczego? Ponieważ to nie był w żadnej mierze projekt skończony – jedynie szkic tego, co może zawierać nasze DNA. Ten pierwszy szkic (w ramach projektu Human Genome Project) został opublikowany w 2001 r. i stał się punktem odniesienia dla przyszłych badań genetycznych.

Ale 93 proc. sekwencji pochodziło od zaledwie 11 osób, z których wiele zostało zaangażowanych do badania przez ogłoszenie w gazecie w Buffalo w stanie Nowy Jork. Aż 70 proc. DNA pochodziło od jednego człowieka!

Mówiąc krótko – naukowcy nie rozszyfrowali wcale genomu reprezentującego nasz gatunek.

Odczytali genom reprezentujący DNA kilku osób.

JAKA TO RÓŻNICA?

Ogromna. Genom to zestaw instrukcji, który pomaga każdej żywej istocie rozwijać się i funkcjonować. Genomy dowolnych dwóch ludzi są średnio w ponad 99 proc. identyczne. Genom każdego z nas różni się nieznacznie – średnio o mniej więcej 0,4 proc. w porównaniu z dowolną inną osobą.

W czym więc problem? W tym, że diabeł tkwi w szczegółach – właśnie te niewielkie różnice przyczyniają się do wyjątkowości każdej osoby i mogą zapewnić wgląd w jej stan zdrowia, pomagając w diagnozowaniu choroby i w jej leczeniu.

To, że znamy genom Kowalskiego, nie oznacza, że wiemy wszystko o DNA Nowaka.

W 2003 r. ten referencyjny genom, znany jako GRCh38, został uznany za technicznie kompletny, choć nadal zawierał setki luk i błędów. Od tego czasu mapy genomowe poprawiono, ale nadal nie oddają one ogromnej różnorodności ludzkości.

Oryginalny GRCh38 był w miarę postępu technologicznego regularnie aktualizowany. Naukowcy naprawiali błędy i odkrywali więcej regionów ludzkiego genomu. Jednak to wciąż nie była zmiana jakościowa, tylko korekta.

W końcu postęp pozwolił naukowcom na drugie podejście do odczytania ludzkiego genomu i stworzenie nowego modelu referencyjnego.

Celem międzynarodowej społeczności badaczy jest ostatecznie uchwycenie prawie całej ludzkiej zmienności genetycznej.

Tak powstał pomysł stworzenia pangenu. Pojęcie to powstało podczas badania bakterii *Streptococcus agalactiae*, która może powodować śmiertelne infekcje u noworodków. Naukowcy analizujący sześć szczepów bakterii opublikowali w 2005 r. artykuł, w którym próbowali uchwycić wszystkie genetyczne niuanse drobnoustroju. To, co stworzyli, było genomem wspólnym dla wszystkich sześciu szczepów oraz pokazującym geny częściowo wspólne i te specyficzne dla każdego szczepu.

Teraz chodzi o stworzenie wspólnego genomu ludzkiego, zawierającego jak największą różnorodność – oddającą bogactwo 8 mld ludzi żyjących dziś na Ziemi.

Dziś w tygodnikach „Nature”, „Genome Research”, „Nature Biotechnology” i „Nature Methods” zespoły naukowe publikują



Drugie podejście do odczytania ludzkiego DNA

BRUDNOPSIS PANGENOMU CZŁOWIEKA

Stały postęp technologiczny pozwolił badaczom na drugie podejście do odczytania ludzkiego genomu i stworzenie nowego modelu referencyjnego. Celem tych badań jest ostateczne uchwycenie prawie całej ludzkiej zmienności genetycznej.

dotychczasowe wyniki prac nad pangenuem człowieka.

47 NOWYCH GENOMÓW Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA

Jest to nowa, wysokiej jakości kolekcja referencyjnych sekwencji ludzkiego genomu. Pracami kierowało międzynarodowe konsorcjum Human Pangenome Reference Consortium, grupa finansowana przez National Human Genome Research Institute (NHGRI), część amerykańskich narodowych instytutów zdrowia.

Naukowcy donoszą, że wzbogacili ludzki pangenu o sekwencje DNA 47 osób (a dążą, by do połowy 2024 r. zwiększyć tę liczbę do 350) pochodzących z różnych grup etnicznych.

– Każdy ma unikalny genom, więc używanie pojedynczej referencyjnej sekwencji

DNA dla wszystkich może prowadzić do nierówności w analizach – tłumaczy dr Adam Phillippy z Oddziału Genomiki Obliczeniowej i Statystycznej w Intramural Research Program NHGRI i współautor jednej z publikacji.

– Przewidywanie choroby genetycznej może nie działać tak dobrze w przypadku genomu mocno różniącego się od tego referencyjnego – dodaje.

Wstęp do dzisiejszych prac zrobiono już w ub. roku, kiedy to m.in. dzięki tzw. sekwencjonowaniu długiego odczytu DNA (odczytuje się jednocześnie dłuższe odcinki DNA) naukowcy stworzyli pierwszą kompletną sekwencję ludzkiego genomu. Badania były realizowane i finansowane przez NIH konsorcjum Telomere-to-Telomere (T2T).

Ten referencyjny genom został również włączony do aktualnego pangenu. W rzeczywistości wielu badaczy T2T jest

również członkami Konsorcjum Referencyjnego Ludzkiego Pangenu.

Nowa analiza dodaje 119 mln nowych zasad – „liter” – do ludzkiego DNA. Podczas gdy poprzednia referencyjna sekwencja genomu była pojedyncza i liniowa, nowy pangenu reprezentuje jednocześnie dużo różnych jego wersji – zawiera wiele ścieżek rozgałęziających się jak płatanina linii kolejowych na mapie metra.

Pangenu jest przedstawiony liniowo w obszarach, w których sekwencje mają te same podstawy, i rozszerza się, aby wskazać miejsca, w których występują różnice. To pokazuje zmienność, która jest obecna w niektórych populacjach, choć w innych wcale jej nie musi być.

Jest też bardzo dokładny, pełniejszy i radykalnie zwiększa wykrywanie zmian w ludzkim DNA.

„Dokładność” i „różnorodność” to słowa klucze w określaniu pangenu. Warianty strukturalne (czyli różnice pomiędzy ludźmi) w DNA mogą obejmować tysiące zasad lub tylko jedną. Mogą to też być duże warianty strukturalne, klasyfikowane jako mające 50 par zasad lub dłuższe. Te zaś mogą mieć już ważne konsekwencje zdrowotne.

Do tej pory z powodu ograniczeń technologii i stosowania jednej sekwencji referencyjnej naukowcy nie byli w stanie zidentyfikować ponad 70 proc. wa-

riantów strukturalnych istniejących w ludzkich genomach.

Tymczasem spośród 119 mln nowych zasad dodanych do pangenu blisko 90 mln pokazuje nieznaną zmienność strukturalną.

– Dzięki odniesieniom do pangenu możemy przyspieszyć badania kliniczne, poprawiając nasze zrozumienie związku między genami a chorobami – mówi dr Wen-Wei Liao z Yale, współautor jednej z publikacji.

CO OD MAMY, CO OD TATY

Prace nad pangenu przyniosły jeszcze jedno ważne osiągnięcie naukowe. Każdy człowiek nosi sparowany zestaw chromosomów – jeden zestaw po matce, a drugi po ojcu.

Uczeni mogą już teraz rozróżnić te dwa rodzicielskie zestawy chromosomów. To

Naukowcy donoszą, że wzbogacili ludzki pangenu o sekwencje DNA 47 osób (a dążą, by do połowy 2024 r. zwiększyć tę liczbę do 350) pochodzących z różnych grup etnicznych

znaczy, że wiedzą, jaki dokładnie materiał genetyczny dostaliśmy od mamy, a jaki od taty.

Posiadanie tych informacji pomoże naukowcom lepiej zrozumieć sposób dziedziczenia różnych genów i chorób.

– Badacze i klinicyści, którzy wykorzystują genomikę, potrzebują dostępu do nowoczesnej sekwencji referencyjnej odzwierciedlającej niezwykłą różnorodność ludzkości. Pomoże to uczynić pangenu użytecznym dla wszystkich ludzi, zmniejszając ryzyko rosnących dysproporcji zdrowotnych – podsumowuje dr n. med. Eric Green, dyrektor NHGRI.

Poza tym lepsze poznanie wariantów genetycznych pomoże wyjaśnić, które geny są naprawdę rzadkie lub powszechne tylko w niektórych częściach świata.

To, oczywiście, nie koniec prac. Tak naprawdę naukowcy opracowali na razie brudnopis pangenu człowieka. Będą go sukcesywnie uzupełniać o DNA kolejnych osób. ●

► **Genomy dowolnych dwóch ludzi są średnio w ponad 99 proc. identyczne**

FOT. GERALD HERBERT / AP

Na pomoc pacjentom z rakiem trzustki

Szczepionka mRNA szyta na miarę

Gruźlakorak przewodowy to najczęstsza postać raka trzustki. Wciąż nie potrafimy go skutecznie leczyć.

Paulina Mozolewska

Rak trzustki to podstępny zabójca. Długo nie daje objawów. Tylko od ośmiu do 10 proc. chorych przeżywa okres pięciu lat od diagnozy.

Leczenie – dostępne dla pacjentów, u których choroba została wykryta w odpowiednim momencie – polega na chirurgicznym wycięciu guza. Niestety, u niemal 90 proc. pacjentów po siedmiu-dziewięciu miesiącach dochodzi do nawrotu choroby. To ryzyko jest zmniejszane przez zastosowanie chemioterapii. Wydłuża ona czas kolejnego nawrotu do ok. 14 miesięcy, a prawdopodobieństwo przeżycia pięciu lat zwiększa do niecałych 30 proc.

Pod względem wykrywalności i śmiertelności rak trzustki jest najgorszym nowotworem.

Do niedawna sądzono, że komórki nowotworowe w gruczołakoraku przewodowym trzustki (PDAC – najczęstszej postaci raka tego narządu) mają niewiele mutacji powodujących wytworzenie się neoantygenów – białek charakterystycznych dla nowotworów i niewystępujących w zdrowych komórkach.

A ich obecność jest kluczowa dla wzmagania aktywności komórek limfocytów T. Dzięki obecności neoantygenów limfocyty T mogą identyfikować komórki nowotworowe jako wroga i stymulować układ odpornościowy do walki z chorobą.

Ostatnie obserwacje wykazały jednak, że w organizmach wielu pacjentów – zwłaszcza tych, któ-



rzy przeżyli długo po diagnozie – jest obecnych więcej neoantygenów, niż wcześniej sądzono.

Dzięki tej wiedzy możliwa stała się próba zaprojektowania spersonalizowanych szczepionek. Wyniki pierwszej fazy badań klinicznych takiej szczepionki – przeprowadzonych na 16 pacjentach z rakiem trzustki – opublikował właśnie tygodnik „Nature”.

Szczepionki tego typu nie służą ochronie pacjentów przed nowotworem, ale są formą terapii.

Uczestnikom badania najpierw chirurgicznie usunięto zmiany nowotworowe, a następnie zsekwenjonowano materiał genetyczny komórek guza. Dzięki temu możliwe było stworzenie cząsteczek mRNA, które odpowiadały neoantygenom rozpoznanym u konkretnego pacjenta.

Tak przygotowane preparaty podano chorym dziewięć tygodni po operacji. Po kolejnych czterech tygodniach otrzymali oni także standardową chemioterapię.

Badacze obawiali się, że działanie leków cytostatycznych może stłumić aktywność limfocytów T pobudzo-

nych przez zastosowanie szczepionki. Na szczęście to się nie wydarzyło.

Po podaniu szczepionki u połowy pacjentów wykryto we krwi obecność limfocytów T, które były w stanie rozpoznać specyficzne neoantygeny. U połowy z nich zaobserwowano odpowiedź na tylko jeden neoantygen, a u drugiej połowy na ich większą ilość.

Najważniejsze jednak, że niezależnie od mocy odpowiedzi immunologicznej u żadnego z tych pacjentów nie doszło do nawrotu choroby w czasie 18 miesięcy po usunięciu guza.

Dla porównania: u pacjentów, których organizm nie zareagował na szczepionkę mRNA, do nawrotu choroby dochodziło mniej więcej w 13. miesiącu.

Autorzy publikacji zdają sobie sprawę z niewielkiej skali swojego badania. Uważają jednak, że jego wyniki są na tyle obiecujące, że pozwolą na rozpoczęcie kolejnych faz badań klinicznych.

Okazuje się, że szczepionki przeciwnowotworowe mogą być potencjalnym celem terapeutycznym nawet dla tak agresywnych nowotworów jak rak trzustki. ●

Syg. Akt. INs 302/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, I Wydział Cywilny, w sprawie I sygn. akt I Ns 302/21, z wniosku Marii Haliny Harasimiuk z udziałem Marii Pęcherek o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Anieli Rębeckiej, wzywa spadkobierców Ireny Anieli Rębeckiej, córki Józefa i Marii, zmarłej dnia 11 marca 2021 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Andersa 21B m. 29, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

BURMISTRZ DREZDENKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności niżej wymienionych nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Drezdenko

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer księgi wieczystej	Numer obrębu	Numer działki	Pow. działki [ha]	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza nieruchomości netto* [zł]	Wadium [zł]
1.	Drezdenko	GW1K/00026274/7	1	1737/5	2,3013	Działka numer 1737/5, obręb Drezdenko zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Drezdenku, zatwierdzoną uchwałą Nr VIII/60/03 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.03.2003 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 1095 z dnia 23.09.2003 r., zmienioną uchwałą nr XXXII/254/2013 z dnia 27.02.2013 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 946 z dnia 03.04.2013 r. (zmiana miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w mieście i gminie Drezdenko) położona jest na terenach oznaczonych symbolem zapisu: P – tereny zabudowy przemysłowej; ZN – tereny zieleni nieurządzonej. Przedmiotowa nieruchomość nie jest położona na obszarze rewitalizacji wyznaczonym uchwałą nr LIX/375/2022 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 29.03.2022 r. W dniu 22.12.2022 r. Rada Miejska w Drezdenku podjęła uchwałę nr LXXI/461/2022 w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Drezdenko na lata 2022-2030, w którym nie przewidziano konieczności ustanowienia Specjalnej Strefy Rewitalizacji.	1.400.000,00	140.000,00
2.	Drezdenko	GW1K/00026274/7	1	1737/7	1,9557	Działka numer 1737/7, obręb Drezdenko zgodnie ze zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Drezdenku, zatwierdzoną uchwałą Nr VIII/60/03 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 28.03.2003 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 1095 z dnia 23.09.2003 r., zmienioną uchwałą nr XXXII/254/2013 z dnia 27.02.2013 r. ogłoszoną w Dz. U. Woj. Lubuskiego poz. 946 z dnia 03.04.2013 r. (zmiana miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w mieście i gminie Drezdenko) położona jest na terenach oznaczonych symbolem zapisu: P – tereny zabudowy przemysłowej; ZN – tereny zieleni nieurządzonej. Przedmiotowa nieruchomość nie jest położona na obszarze rewitalizacji wyznaczonym uchwałą nr LIX/375/2022 Rady Miejskiej w Drezdenku z dnia 29.03.2022 r. W dniu 22.12.2022 r. Rada Miejska w Drezdenku podjęła uchwałę nr LXXI/461/2022 w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Drezdenko na lata 2022-2030, w którym nie przewidziano konieczności ustanowienia Specjalnej Strefy Rewitalizacji.	1.200.000,00	120.000,00

* Licytacji podlega cena nieruchomości netto. Nabywca zobowiązany jest do zapłaty przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego podatku od towarów i usług w wysokości 23%, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2022, poz. 931 ze zm.)

Przetarg zostanie przeprowadzony 18 lipca 2023 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, ul. Warszawska 1, sala sesyjna (I piętro).

Informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Drezdenku w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej, pok. nr 12, tel. 95 762 29 68. Ogłoszenia o przetargu zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Drezdenku, na terenie miasta oraz zostały opublikowane

na stronie internetowej Urzędu www.drezdenko.pl i na stronie www.bip.drezdenko.pl oraz w Monitorze Urzędowym.

Zastępcą się prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia uzasadnionych przyczyn.

Burmistrz Drezdenka
/-/ Karolina Piotrowska

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Alina Adamowicz*

...korzystania z social mediów z bezsennością

Polacy przed snem oglądają telewizję bądź platformy streamingowe (53 proc.), przeglądają media społecznościowe (35 proc.) i grają w gry wideo (10 proc.) – wynika z badania „Godzina dla oka” zainicjowanego przez markę Hyal-Drop. Zapominamy, że te wszystkie nawyki psują nasz sen.

To, co nazywamy relaksem po pracy, nie jest dobrym odpoczynkiem dla oczu. Korzystanie z ekranów emitujących światło niebieskie niekorzystnie wpływa na wzrok, a także na jakość snu.

Dobrym sposobem na poprawę jakości snu jest wprowadzenie do swoich codziennych rytuałów zdrowych nawyków, takich jak dbanie o regularne pory kładzenia się do łóżka oraz unikanie światła niebieskiego na minimum godzinę przed planowanym snem. Światło to jest sygnałem dla naszego mózgu, że właśnie trwa dzień, czyli czas aktywności. W ten sposób dochodzi do zaburzenia wydzielania w organizmie melatoniny – hormonu, który ułatwia wejście w zdrowy, spokojny i regenerujący sen.

Zatem, zamiast kończyć dzień przed ekranem telefonu, lepiej jest poczytać ulubioną książkę lub poukładać puzzle. ● **Not. ET**

*terapeutka i ekspertka kampanii #GodzinaDlaOka

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Czy można być uzależnionym od stresu?

Tak, można. Uzależnienie od stresu to sztuczka, którą płata nam mózg: oprócz kortyzolu stres uwalnia też dopaminę, substancję chemiczną związaną z naszym dobrym samopoczuciem. Dopamina „zachęca” mózg do powtarzania zachowań poprzez aktywację ośrodka nagrody w mózgu.

Stres może więc powodować naturalny haj, aktywując ośrodek pobudzenia i uwagi w układzie nerwowym. Jeśli trwa to odpowiednio długo, może uzależniać tak samo jak np. narkotyki.

Innymi słowy, przewlekle zestresowany mózg może być zależny od małych, euforycznych uderzeń dopaminy – wyjaśnia Debbie Sorensen, psycholożka z Harvardu, która specjalizuje się w badaniach nad poczuciem wypalenia.

Najbardziej jawnym objawem tego uzależnienia jest ciągle stawianie się w stresujących sytuacjach, nawet jeśli mamy możliwość ich uniknięcia. Nie ma niezawodnej metody na ograniczenie uzależnienia od stresu, ale pomagają ćwiczenia i medytacja. ●

Liczba

45

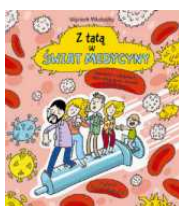
PROC.

● Polaków regularnie pracuje po godzinach – wynika z raportu „Zdrowie psychiczne na rynku pracy”, który został opracowany przez Poradnię Zdrowia Psychicznego „Harmonia” Grupy Lux Med

Książka

● **MEDYCYNĄ DLA DZIECI. Wojciech Mikołuszko, autor artykułów popularnonaukowych, w swojej nowej książce dla dzieci przedstawia historie lekarzy, badaczy i naukowców, którzy dzięki swojemu talentowi, ciężkiej pracy, nieustępliwości, a czasem przypadkowi przyczynili się do uratowania życia i zdrowia milionom ludzi. W przystępny sposób tłumaczy zawiłości procedur medycznych i pokazuje ich związek z codziennym życiem.**

„Z tatą w świat medycyny”, Wojciech Mikołuszko, Wydawnictwo: Oficyna Wydawnicza MULTICO. Cena: ok. 30 zł



Powikłanie po infekcji

Jak leczyć prz

Zablokowany nos, bóle okolicy czoła czy spływająca po gardle wydzielina to tylko niektóre objawy zapalenia zatok. Jeśli choroba stanie się przewlekła, może skutkować dożywotnim leczeniem.

Paulina Mozolewska

Przewlekłe zapalenie błony śluzowej zatok przynosowych lekarze diagnozują, gdy objawy zapalenia zatok utrzymują się przez co najmniej 12 tygodni. Objawy mogą zmieniać swoje nasilenie, ale nie ustępują całkowicie.

Szacuje się, że na przewlekłe zapalenie błony śluzowej zatok cierpi 12 proc. ludzi na świecie.

– Przewlekłe zapalenie zatok to druga co do częstości przewlekła choroba górnych dróg oddechowych, zaraz po alergicznym nieżyłku błony śluzowej nosa – tłumaczy prof. Maciej Kupczyk, specjalista chorób wewnętrznych, chorób płuc i alergologii z Kliniki Chorób Wewnętrznych, Astmy i Alergii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz prezydent Polskiego Towarzystwa Alergologicznego.

Zapalenie zatok powstaje najczęściej jako konsekwencja infekcji wirusowej. Nieodpowiednio leczona np. grypa może doprowadzić do tego, że ostre zapalenie zatok na tle wirusowym przeistoczy się w postać przewlekłą. A wtedy terapia jest dużo trudniejsza.

Aby zmniejszyć ryzyko rozwoju przewlekłego zapalenia zatok, przy każdej infekcji powinniśmy w czasie choroby odpowiednio o siebie zadbać, czyli zostać w domu do czasu pełnego wyleczenia i wypoczywać.

Jak zaznacza prof. Kupczyk, nawet błahie przeziębienia często przeradzają się w zapalenie przewlekłe.

Czynnikami ryzyka są również przyczyny genetyczne, a także nieleczona alergia.

Z POLIPAMI LUB BEZ

Przewlekłe zapalenie zatok przynosowych może występować z polipami nosa lub bez. Ta pierwsza przypadłość sprawia więcej problemów. – Polipy tworzą się na podłożu niewyleczonego, przewlekłego zapalenia błony śluzowej w zatokach przynosowych lub błony śluzowej nosa – tłumaczy prof. Kupczyk.

Polipy to uwypuklone struktury niemające charakteru nowotworowego, kształtem przypominające krople wody lub winogrona.

Ich obecność potwierdza się podczas badania endoskopowego albo tomografii komputerowej. Czasami jednak polipy mogą być tak duże, że wychodzą przez nos i są widoczne gołym okiem.

– Polipy związane są z przewlekłym zapaleniem zatok i zawsze występują obustronnie, chociaż mogą się między sobą różnić wielkością – mówi prof. Dariusz Jurkiewicz, kierownik Kliniki Otolaryngologii i Onkologii Laryngologicznej w Wojskowym Instytucie Medycznym Państwowym Instytucie Ba-



● Nawet błahie przeziębienia często przeradzają się w zapalenie przewlekłe zatok. Czynnikiem ryzyka są również genetyka, a także nieleczona alergia

FOT. SHUTTERSTOCK

dawczym w Warszawie, przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów Chirurgów Głowy i Szyi.

Najczęstsze objawy zapalenia zatok to bóle okolicy czoła, ropna wydzielina z nosa, która może ściekać po gardle, uczucie rozpierania zatok nasilające się przy pochylaniu oraz blokada nosa.

Objawy nasilają się, im większe są polipy. Czasami są tak silne, że uniemożliwiają pracę czy wychodzenie z domu.

Pacjenci z polipami mogą mieć problemy z oddychaniem przez nos, co prowadzi m.in. do chrapania. Częstym objawem jest także utrata węchu i smaku, a w konsekwencji zmniejszenie apetytu. Objawy związane z obecnością polipów mogą prowadzić do upośledzenia snu i przewlekłego zmęczenia.

Przewlekłe zapalenie zatok przynosowych z polipami dotyczy od 20 do 30 proc. pacjentów z zapaleniem zatok. To ok. 4 proc. całkowitej populacji. Cierpią na nie głównie osoby w wieku produkcyjnym – średnia wieku pacjentów z ciężkim przebiegiem choroby to 49 lat.

– To niedoceniana choroba zarówno przez system opieki zdrowotnej, jak i samych chorujących – podkreśla dr Kupczyk. Aż 71 proc. osób z przewlekłym zapaleniem zatok z polipami nosa uważa, że choroba ma duży lub bardzo duży wpływ na ich jakość życia – wskazuje badanie przeprowadzone w ramach kampanii „Masz to w nosie?” pod patronatem Polskiego Towarzystwa Alergologicznego.

TRUDNOŚCI DIAGNOSTYCZNE

Mimo charakterystycznych objawów przewlekłe zapalenie zatok jest często niepoprawnie rozpoznawane lub bagatelizowane. Ba-

TYLKO ZDROWIE

Przewlekłe zapalenie zatok?



Przewlekłe zapalenie zatok przynosowych z polipami dotyczy od 20 do 30 proc. pacjentów z zapaleniem zatok. To ok. 4 proc. całkowitej populacji. Cierpią na nie głównie osoby w wieku produkcyjnym

danie wskazuje, że prawie 53 proc. Polaków, u których zdiagnozowano polipy nosa, nie ma obecnie określonego planu leczenia.

– Jest to problem, bo rozpoznanie na wczesnym etapie choroby i szybkie włączenie skutecznego leczenia zdecydowanie poprawia rokowania, zmniejsza ryzyko wystąpienia ciężkich postaci choroby i poprawia jakość życia pacjenta, co w przypadku tej choroby ma ogromne znaczenie – zaznacza prof. Kupczyk.

Problemem bywa także samo leczenie. Badania wskazują, że większość pacjentów w pierwszym etapie choroby nie szuka pomocy u lekarza, a jedynie stosuje dostępne bez recepty preparaty donosowe przynoszące natychmiastową ulgę. Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że preparaty obkurczające błonę śluzową nosa stosowane dłużej niż kilka dni mogą pogłębiać objawy, dlatego najlepiej leczyć się pod okiem lekarza.

– Przez pierwsze sześć do 12 tygodni możliwe jest leczenie u lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, jednak jeśli po tym okresie nie

ma poprawy lub jest pogorszenie, pacjent powinien trafić do laryngologa – tłumaczy prof. Jurkiewicz.

Intensywność terapii dobiera się do stopnia ciężkości choroby.

Laryngolog w pierwszej kolejności w przypadku zapalenia zatok zaleci ich płukanie. Można to wykonywać zestawami do płukania zatok dostępnymi w aptece, najlepiej rano, aby oczyścić zatoki z nagromadzonej w nocy wydzieliny.

W leczeniu zapalenia stosuje się głównie terapię glikokortykosteroidami miejscowymi (głównie w postaci sprejów do nosa), które towarzyszą pacjentom miesiącami, latami a czasami nawet całe życie. W okresach zaostrzenia stosuje się, ale tylko doraźnie, preparaty z pseudoefedryną, które obkurczają błonę śluzową nosa.

– Kiedy na zapalenie przewlekłe nakłada się także ostra infekcja z ropną, żółtą czy zieloną wydzieliną, bólem głowy, a także podwyższoną temperaturą, należy zastosować

antybiotykoterapię dobraną na podstawie wyników posiewu z nosa – tłumaczy prof. Jurkiewicz. Takie leczenie antybiotykami często trzeba jednak powtarzać.

Same polipy usuwa się metodami chirurgicznymi, najczęściej za pomocą funkcjonalnej endoskopii zatok.

Operacja wiąże się jednak ze stresem dla pacjenta, a także ogromnymi kosztami, zwłaszcza że polipy lubią nawracać. – Niestety nawet po doskonale wykonanym zabiegu, polipy mają tendencję do odtwarzania, szczególnie u pacjentów ze współistniejącymi chorobami. Mam pod opieką takich pacjentów, którzy operację powtarzali aż 17 razy. Polipy nosa to choroba przewlekła, która wymaga długiej opieki, systematycznego leczenia i holistycznego podejścia – zaznacza prof. Kupczyk.

PRZEWLEKŁA CHOROBA TO DŁUGIE LECZENIE

Tak jak w przypadku nadciśnienia czy cukrzycy choroby nie da się wyleczyć jedną tabletką czy pojedynczą operacją. Tego jednak oczekują pacjenci – ponad 88 proc. osób, które miały zabieg usuwania polipów z nosa, przyznało, że operacja nie przyniosła oczekiwanego i trwałego efektu. Dlatego tak ważna jest edukacja i podkreślenie, że choroby przewlekłe wymagają długotrwałego leczenia, trwałego często nawet całe życie.

Eksperci mają jednak nadzieję, że polscy pacjenci będą mieli niedługo dostęp do leczenia biologicznego, które stosuje się już od dawna w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach Europy.

W Polsce terapię biologiczną z zastosowaniem przeciwciała monoklonalnego, którego zadaniem jest blokowanie specyficznych receptorów, z powodzeniem stosuje się już w leczeniu niektórych przypadków astmy oraz atopowego zapalenia skóry.

Podobnie jak w przypadku przewlekłego zapalenia zatok przyczyną tych chorób jest tzw. zapalenie typu drugiego, mechanizm wiążący się z nadmierną aktywacją układu immunologicznego. Leczenie biologiczne blokuje te mechanizmy, więc ryzyko nawrotów polipów nosa jest zdecydowanie mniejsze.

– Dzięki tej terapii pacjenci z ciężką postacią choroby będą mogli wrócić do normalnego życia – do pracy i szkoły. Nie będą musieli korzystać ze zwolnień lekarskich i świadczeń chorobowych. Będą mogli ograniczyć nieplanowane wizyty lekarskie i niepotrzebne antybiotykoterapie – podsumowuje prof. Kupczyk. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,
Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Fundacja Avalon
– Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym zwraca się
z prośbą o pomoc finansową
dla podopiecznego
pana
Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata
i mamy załamał się i popadł
w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc
Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: Romanowski 13792 na ochronę zdrowia

OGŁOSZENIE 34235625

Sygn. akt: PT1P/GUp/2/2022

OGŁOSZENIE

**Syndyk masy upadłości
HUTY SZKŁA ANEWAL Sp. z o.o. w upadłości
ogłasza przetarg na sprzedaż składników masy upadłości
(nieruchomości oraz zbioru ruchomości)**

- na następujących warunkach:

1. Przedmiotem sprzedaży są:

- a) **prawo użytkowania wieczystego nieruchomości** gruntowej, położonej w miejscowości Piotrków Trybunalski, działki gruntu o numerach ewidencyjnych 277/84 i 277/82, o łącznej powierzchni 0,5941 ha, dla której Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o numerze **PT1P/00104053/1** oraz prawo własności posadowionych na niej budynków - tj. budynek szmatolowni z magazynem o powierzchni 1.670,00 m² oraz hala produkcyjna o powierzchni 1.473,00 m² oraz **zbiór ruchomości** stanowiących wyposażenie obiektu budynku szmatolowni oraz hali produkcyjnej Huty Szkła ANEWAL, szczegółowo wymienionych w załączniku nr 1 do warunków sprzedaży, stanowiącym ich integralną część
- oferowane do sprzedaży łącznie;
- b) **zbiór ruchomości** (oferowanych do sprzedaży łącznie) - obejmujący **maszynę rzędową** wraz ze związanymi z nią ruchomościami - szczegółowo wymienionych w załączniku nr 2 do warunków sprzedaży, stanowiącym ich integralną część;
- c) **zbiór ruchomości** (oferowanych do sprzedaży łącznie) - obejmujący **wannę szklarską** wraz ze związanymi z nią ruchomościami - szczegółowo wymienionych w załączniku nr 3 do warunków sprzedaży, stanowiącym ich integralną część.
2. Oferty dotyczące zbiorów ruchomości, o których mowa w pkt. 1 lit. b) i c) będą rozpatrywane w przypadku braku ofert na zespół składników masy upadłości wskazany w pkt. 1 lit. a).
3. Cena wywoławcza wynosi:
- a) w przypadku zespołu składników masy upadłości, o których mowa w pkt. 1 lit. a): **6 174 486,12 złotych (sześć milionów sto siedemdziesiąt cztery tysiące osiemdziesiąt sześć złotych i dwanaście groszy)**, w tym:
- cena nieruchomości: 2 905 700,00 złotych (netto),
- cena łączna zbioru ruchomości: 3 268 786,12 złotych (brutto);
- b) w przypadku zbioru ruchomości, o których mowa w pkt. 1 lit. b) (maszyna rzędowa): **1 601 820,45 zł (milion sześćset jeden tysięcy osiemset dwadzieścia złotych i czterdzieści pięć groszy)**;
- c) w przypadku zbioru ruchomości, o których mowa w pkt. 1 lit. c) (wanna szklarska): **2 141 410,00 zł (dwa miliony sto czterdzieści jeden tysięcy czterysta dziesięć złotych)**.
3. Pismo oferty w języku polskim mogą być składane w zakrojonej kopercie w terminie do dnia 14 czerwca 2023 roku do godziny 16.00 na adres: Syndyk masy upadłości HUTY SZKŁA ANEWAL Sp. z o.o. w upadłości, Kancelaria Adwokacka, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź, (dla oceny terminowości złożenia oferty decydujące znaczenie ma data doręczenia oferty na wymieniony adres).
4. Przystępujący do przetargu powinien (najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert), pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, wpłacić - na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **10 1020 3916 0000 0102 0312 6802** (HUTA SZKŁA ANEWAL Sp. z o.o. w upadłości) - wadium w wysokości:
- a) w przypadku zespołu składników masy upadłości, o których mowa w pkt. 1 lit. a): 500.000,00 złotych,
b) w przypadku zbioru ruchomości, o których mowa w pkt. 1 lit. b): 150.000,00 złotych,
c) w przypadku zbioru ruchomości, o których mowa w pkt. 1 lit. c): 200.000,00 złotych.
5. **Otwarcie i rozpoznanie ofert** odbędzie się na posiedzeniu jawnym w dniu 16 czerwca 2023 roku o godzinie 9.00, sala V, w Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim, przy ulicy Słowackiego 5.
6. Ogłoszenie oraz warunki przetargu mogą być zmienione lub odwołane bez podania przyczyny, przetarg może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
7. **Szczegółowe warunki przetargu** określają warunki sprzedaży nieruchomości oraz zbioru ruchomości, zatwierdzone postanowieniem Sędziego Komisarza z dnia 5 maja 2023 roku, w sprawie PT1P/GUp/2/2022, wyłożone do wglądu w biurze syndyka masy upadłości (Kancelaria Adwokacka, 90-254 Łódź, ul. Piramowicza 2 lok. 12) oraz w Internecie na stronie: <https://upadlosci.sidowski.com.pl/oferty/huta>;
8. Przedmiot sprzedaży można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu z syndykiem (tel: 726 790 740, 42 637 28 88, e-mail: syndyk@sidowski.com.pl).

www.lcr.com.pl/ogloszenia

34252038.n



PREZYDENT MIASTA SOPOTU
81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27



Ogłasza rokowania na
sprzedaż nieruchomości
przy ul. Grunwaldzkiej 33a w Sopocie

Forma zbycia	sprzedaż
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego centralnej części obszaru A1 ochrony uzdrowiskowej w Sopocie (symbol planu R-3/06) - Uchwała Rady Miasta Sopotu Nr XII/189/2003 z dnia 28 listopada 2008r., karta terenu 04 MU teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej, max. dla usług - 100% powierzchni użytkowej, zaleca się wprowadzenie funkcji lecznictwa uzdrowiskowego, zakres dopuszczalnych funkcji usługowych: lecznictwo uzdrowiskowe i specjalistyczne w uzgodnieniu z Naczelnym Lekarzem Uzdrawiska oraz hotele, pensjonaty i usługi dla mieszkańców jako funkcje towarzyszące, dopuszcza się zachowanie istniejących funkcji biurowych. Wg zapisów tego planu działka przeznaczona do zbycia w przetargu położona jest w granicach obszaru wpisanego do rejestru zabytków oraz w zasięgu strefy „A” pełnej ochrony historycznej struktury przestrzennej.
Lokalizacja	Sopot, ul. Grunwaldzka 33a
Powierzchnia użytkowa budynku handlowo-usługowego	96,06 m ²
Nr działki i powierzchnia	nr 146/6, pow. 115 m ²
Dodatkowe informacje	Budynek wymaga remontu w znacznym zakresie, Do wycytowanej kwoty nieruchomości należy doliczyć wartość służebności dostępu przez działkę nr 146/7 w kwocie 23.430,00 zł. + 23% VAT. UWAGA: na terenie nieruchomości brak niezależnych przyłączy wodno-kanalizacyjnych.
Cena wywoławcza nieruchomości	990.000,00 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych)
Sposób zapłaty	jednorazowo lub 2 równe raty
Wysokość zaliczki	198.000,00 zł (sto dziewięćdziesiąt osiem tysięcy złotych)
Termin wpłaty zaliczki	13 lipca 2023 r.
Termin składania pisemnych zgłoszeń	13 lipca 2023 r.
Termin i miejsce rokowań	18 lipca 2023 r., godz. 10.00 sala nr 58, I piętro, Urząd Miasta Sopotu
Nieruchomość można oglądać (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu)	Administracja Budynków PatPol 81-874 Sopot, ul. Reja 13/15 tel. 58 555 14 91

Zaliczka w wysokości 198.000,00 zł należy wpłacić na konto nr 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842 prowadzone przez Bank PKO BP.

Rokowania przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213). Ogłoszenie o rokowaniach znaleźć można na stronie internetowej miasta Sopotu www.sopot.pl oraz na tablicy ogłoszeń i w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój nr 113 na II piętrze, tel. (58) 5213 829.

Prezydent Miasta Sopotu może zamknąć rokowania bez dokonania wyboru nabywcy nieruchomości.

34251564.n



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu pisemnym nieograniczonym

**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**

**40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736**

**jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną
informuje,**

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.dg.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.bip.dg.pl i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

**I przetargu pisemnym nieograniczonym
na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej
stanowiącej własność Gminy Dąbrowa Górnicza**

1. Przedmiotem przetargu jest **prawo własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Innowacyjnej, objętej granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej, obszar „Tucznowa”, o łącznej powierzchni 39,3374 ha, dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej – VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00027120/7, składającej się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi:**

- 15/9, obręb Tucznowa, o powierzchni 1,2888 ha,
- 15/21, obręb Tucznowa, o powierzchni 0,1981 ha,
- 15/13, obręb Tucznowa, o powierzchni 0,0764 ha,
- 16/9, obręb Tucznowa, o powierzchni 2,7212 ha,
- 16/11, obręb Tucznowa, o powierzchni 3,2789 ha,
- 1101/10, obręb Tucznowa, o powierzchni 18,9263 ha,
- 1101/3, obręb Tucznowa, o powierzchni 2,8069 ha,
- 1101/4, obręb Tucznowa, o powierzchni 0,6231 ha,
- 1101/5, obręb Tucznowa, o powierzchni 4,4111 ha,
- 1101/6, obręb Tucznowa, o powierzchni 3,4271 ha,
- 1101/7, obręb Tucznowa, o powierzchni 0,3274 ha,
- 1129, obręb Tucznowa, o powierzchni 1,2521 ha.

Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Dąbrowa Górnicza, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.

2. Zgodnie z obowiązującą „Zmianą miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowy Górniczej, dla terenów położonych – obręb Tucznowa, karta mapy 1, 2, 3, 4, 5, 6” zatwierdzoną Uchwałą Nr L/887/2001 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 19 grudnia 2001 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 22 poz. 707 z dnia 8 kwietnia 2002 r., przedmiotowa nieruchomość położona jest na obszarze przemysłowo-usługowym oznaczonym symbolem PU – tereny o przeznaczeniu podstawowym pod wielofunkcyjną strefę przemysłowo-usługową, przeznaczeniu dopuszczalnym pod składy, garaże, urządzenia infrastruktury technicznej i komunikacji.

Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej lub w siedzibie zarządzającego.

3. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 36.643.540,00 złotych netto (słownie: trzydzieści sześć milionów sześćset czterdzieści trzy tysiące pięćset czterdzieści złotych 00/100).**

Do zaofiarowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).

4. **Warunkiem udziału w przetargu jest:**

- 1) wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej, tj. **7.328.708,00 zł (słownie: siedem milionów trzysta dwadzieścia osiem tysięcy siedemset osiem złotych 00/100) na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej Nr 57 1560 0013 2002 3620 7000 0049 w VeloBank S.A. w terminie do dnia 10.07.2023 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej,
- 2) złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie **do dnia 10.07.2023 r. do godziny 16.00 (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
5. **Część jawna pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa własności nieruchomości odbędzie się w dniu 14.07.2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
6. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.

34251212

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



34252084.z

Postanowieniem z dnia 21 kwietnia 2023 roku referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Pszczynie ustanowił dla pozwanego Bartosza Witek, którego miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie radcy prawnego Małgorzaty Thorz-Nowak, prowadzącej kancelarię adwokacką w Imielinie przy ul. Pokoju 3, celem reprezentowania go w sprawie z powództwa Gminy Pszczyna - Administracji Zasobów Komunalnych w Pszczynie o zapłatę.

OGŁOSZENIE
34251862

Przed Sądem Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie **VIII Ns 310/21** o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Wójcicku, s. Bogusława i Rozalii, ur. 20.08.1945 r. w Sielcu, zm. 17.06.2020 r. w Kielcach i tam ostatnio stale zamieszkałym.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
34251550.n

Sąd Rejonowy w Tychach wzywa spadkobierców Grzegorza Andrzeja Machalicy, syna Stefana i Gertrudy, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kobiórze, zmarłego w dniu 10 lipca 2022 roku w Kobiórze, po którym przed tutejszym sądem pod sygn. akt I Ns 528/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
34251859

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns 227/22 z wniosku Franciszka Wránika toczy się postępowanie o stwierdzenie na jego rzecz zasiedzenia nieruchomości położonej w Raciborzu, składającej się z działki nr 1300/2, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00013535/0.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE
34251856

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 80/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Beacie Kicińskiej, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu, zmarłej w dniu 25 lutego 2021 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE
34251845

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 445/23 z wniosku Gminy Bytom o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie z dniem 1 marca 2011 r. przez wnioskodawcę własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Bytomiu przy ulicy Piekarskiej 7, składającej się z zabudowanej nieruchomością budynkową działki gruntu nr 46 (identyfikator działki: 246201_1.0002.AR 28.46), dla której Sąd Rejonowy w Bytomiu prowadzi księgę wieczystą nr KALY/00003669/1, w której jako właściciel figuruje Jan Sigulski.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w tym spadkobierców wskazanych wyżej osób, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie zasiedzenia.

OGŁOSZENIE
34251847

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze Wydział I Cywilny, pod sygn. akt I Ns 679/20, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Robercie Magierskim, ostatnio stale zamieszkałym w Zielonej Górze, zmarłym w dniu 23-07-2018r. w Zielonej Górze. Nie ustalono aby w skład spadku wchodził istotny składnik majątkowy.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34251855.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie Wydział I Cywilny toczy się pod sygnaturą akt: I Ns 418/22 sprawa z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Stawomirze Franciszku Szymańskim, synu Franciszka i Heleny urodzonym w dniu 17 września 1952 roku w Łodzi, ostatnio zamieszkałym w Libiążu, zmarłym w Knurowie w dniu 11 stycznia 2022 roku.

Sąd wzywa wszystkich niebiorących udziału w niniejszym postępowaniu spadkobierców Stawomira Szymańskiego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Chrzanowie i udowodnili nabycie spadku i wskazali swoje miejsce zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34251869.n

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT

Agora SA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa

OGŁASZA ZAPYTANIE OFERTOWE NA USŁUGI LOGISTYCZNO-TRANSPORTOWE O ZASIĘGU OGÓLNOPOLSKIM

Zapraszamy firmy transportowe do odpowiedzi na zapytanie dot. usług logistyczno-transportowych – organizacja transportu i przewóz gazet z Drukarni w Warszawie do miejsc rozładunku rozłokowanych w całej Polsce (19 tras stałych i kilkanaście tras okazjonalnych).

Aby otrzymać szczegółowe warunki zapytania prosimy o kontakt mail: transport_oferty@agora.pl

34248631

I Ns 903/22
Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się postępowanie z wniosku Janiny Prajsnar z udziałem Marii Cienkiewicz, Stefani Kuliga, Stanisława Pelczara, Mariana Pelczara, Tadeusza Pelczara, Barbary Pelczar i Józefa Piękoś o stwierdzenie nabycia przez Jana Pelczara i Bronisławę Pelczar w trybie ustawy z dnia 26.10.1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych prawa własności działek ewidencyjnych nr 198 o pow. 1,08 ha, nr 190 o pow. 0,53 ha, nr 179 o pow. 1,17 ha i nr 178 o pow. 0,94 ha położonych w Korcynie.

Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 m-cy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez uwłaszczenie

OGŁOSZENIE
34251503

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie I Ns 503/22 z wniosku Jadwigi Pakosińskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości położonych we wsi Zaborze, gmina Morawica, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie, obręb 0021 Zaborze, oznaczonych jako działki ewidencyjne numer: 59, 65, 69, 166, dla których nie ma urzędowej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Ryszarda Godynia, zmarłego dnia 16 czerwca 1991 roku w Kielcach i następców prawnych tych spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili prawo do przedmiotu zasiedzenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu. Jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie na rzecz osób wskazanych we wniosku, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE
34251808.n

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu, pod sygnaturą akt I Ns 123/22 toczy się postępowanie sprawy z wniosku Andrzeja Hyjek z udziałem Gminy Padew Narodowa o zasiedzenie nieruchomości położonej w obrębie Wojków, powiat mielecki, jednostka ewidencyjna Padew Narodowa, oznaczona nr. ewid. 965 o powierzchni 0,7577 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do tej nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Tarnobrzegu w sekretariacie Wydziału I Cywilnego, pokój nr 413, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE
34251827

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Anny Barbary Czerwonki, sygn. akt I Ns 81/23, o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości o powierzchni 2,6347 ha, położonej w Siennem, gmina Siemno, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 1370/1. Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Mariana Czerwonki, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE
34251516

Sygn. I Ns 141/23

OGŁOSZENIE

„Postanowieniem z dnia 13 kwietnia 2023 r. Sąd Rejonowy w Krośnie zezwolił wnioskodawcy Operatorowi Gazociągów Przesyłowych GAZSYSTEM Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 12.209 zł (słownie: dwanaście tysięcy dwieście dziewięć złotych), tytułem zapłaty ustalonego decyzją Wojewody Podkarpackiego znak: N-III.7570.1.720.2022 z dnia 28 września 2022 r. odszkodowania z tytułu ograniczenia w sposobie korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonej jako działka nr 1893/4 obr. Odrzyńko, gmina Wojszówka, dla której Sąd Rejonowy w Krośnie prowadzi księgę wieczystą K51K/00038352/0, w której własność nieruchomości przysługującej Tekli Harezga c. Jakuba i Katarzyny, wskutek ograniczenia sposobu korzystania z niej na mocy ostatecznej decyzji Wojewody Podkarpackiego znak: IHV.747.1.4.2016 z dnia 28 września 2016 r., wydanej w związku z budową gazociągu DN 1000 MOP 8,4 MPa relacji Strachocina – Podgórska Wola wraz z infrastrukturą niezbędną dla jego obsługi”.

34251875

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż

Nieruchomości zabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr: 149/2, 149/4 i 151/2 o łącznej powierzchni 0,2491 ha, położonej w obrębie 13 miasta Stargard przy ul. Bydgoskiej 9-11. Działka nr 151/2 posiada księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00038766/5, a działki nr: 149/2 i 149/4 KW Nr SZ1T/00058677/0.

Cena wywoławcza nieruchomości: 704.000,00 zł (słownie złotych: siedemset cztery tysiące 00/100).

Zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r., poz. 931 ze zm.) sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

Wadium: 70.400,00 zł (słownie złotych: siedemdziesiąt tysięcy czterysta 00/100).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu działki znajdują się na terenie śródmiejskich terenów mieszkaniowych oznaczonym symbolem SM.31 i SM.31/1.

Śródmiejskie tereny mieszkaniowe oznaczone symbolem SM przeznaczone są na cele funkcji mieszkaniowej oraz usługowej właściwej dla strefy śródmiejskiej. Funkcja mieszkaniowa nie jest na tych terenach funkcją podstawową, lecz komplementarną z funkcją usługową i innym przeznaczeniem terenu.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów – o godz. 11:00; dnia 20.07.2023 r.

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10124039011111000042204466 najpóźniej w dniu. 14.07.2023 r.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 12.05.2023 r. o dnia 20.07.2023 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.stargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl, na portalu www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-36-67; Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

34251261.n

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 244 o pow. 1,0500 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.

• Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00111729/0

• Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 875.000,00 zł (słownie złotych: osiemset siedemdziesiąt pięć tysięcy 00/100)

• WADIUM – 87.500,00 zł (słownie złotych: osiemdziesiąt siedem tysięcy pięćset 00/100)

• Zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz. 685 ze zm.) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

Zbywca dopuszcza możliwość zmiany ceny nieruchomości, w związku ze zmianą statusu tej nieruchomości przed dniem jej dostawy i brakiem możliwości zastosowania zwolnienia od opodatkowania podatkiem od towarów i usług na mocy art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług. Zmiana statusu nieruchomości niezabudowanej innej niż teren budowlany, na nieruchomość gruntową budowlaną, w wyniku uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, wywoła skutek w postaci obowiązku podatkowego w zakresie podatku VAT, a tym samym spowoduje podwyższenie ceny o należny podatek VAT, ustalony według stawki 23 %.

Przeznaczenie nieruchomości:

Działka wchodzi w zakres terenów bez obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego i nie jest objęta procedurą planistyczną.

Zgodnie ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard” (uchwała Rady Miejskiej w Stargardzie Nr XLII/424/2022 z dnia 21 czerwca 2022r.), obszar na którym zlokalizowana jest działka nr 244 określony został jako tereny przemysłowe o niewyższalowanej strukturze f-p – symbol PP.18a.8.

Lokalizacja zakładów o zwiększonym lub dużym ryzyku wystąpienia poważnej awarii przemysłowej dopuszczona na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii w granicach jednostek planistycznych oznaczonych symbolem: PP.18a.1 + PP.18a.8, musi spełniać wszystkie wymogi wynikające z Prawa Ochrony Środowiska, a wyznaczone w planach miejscowych i decyzjach lokalizacyjnych strefy zagrożenia muszą ograniczyć się do terenu zajmowanego przez zakład. Niespełnienie tego kryterium spowoduje wyznaczenie wokół zakładu strefy ograniczonego użytkowania

Działka objęta jest granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

• Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów w dniu 27 lipca 2023 r. – o godz. 10:00.

• Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10124039011111000042204466 najpóźniej w dniu 21 lipca 2023 r.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 12.05.2023 r. do dnia 27.07.2023 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16; Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

34251809.n

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w przetargu ustnym ograniczonym

Nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 96/81 i 211/8 o łącznej pow. 2,4743 ha położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.

Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ1T/00111729/0.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.530000.00 zł

(słownie złotych jeden milion pięćset trzydzieści tysięcy 00/100)

Zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931) sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT.

WADIUM – 153.000,00 zł (słownie złotych: sto pięćdziesiąt trzy tysiące 00/100)

Zbywca dopuszcza możliwość zmiany ceny nieruchomości, w związku ze zmianą statusu tej nieruchomości przed dniem jej dostawy i brakiem możliwości zastosowania zwolnienia od opodatkowania podatkiem od towarów i usług na mocy art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług. Zmiana statusu nieruchomości niezabudowanej innej niż teren budowlany, na nieruchomość gruntową budowlaną, w wyniku uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, wywoła skutek w postaci obowiązku podatkowego w zakresie podatku VAT, a tym samym spowoduje podwyższenie ceny o należny podatek VAT, ustalony według stawki 23 %.

Przeznaczenie nieruchomości:

Nieruchomość wchodzi w zakres terenów bez obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego i nie jest objęta procedurą planistyczną.

Zgodnie ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard” (uchwała Rady Miejskiej w Stargardzie Nr XLII/424/2022 z dnia 21 czerwca 2022r.), obszar na którym jest zlokalizowana określony został jako tereny przemysłowe – symbol PP.18a.4.

Działka objęta jest granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów w dniu 27.07.2023 r. – o godz. 10:30.

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10124039011111000042204466 najpóźniej w dniu 21.07.2023 r.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 12.05.2023 r. do dnia 21.07.2023 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16; Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

34251810.n

Maher idzie do Paryża



FOT. MARCIN STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wstaje o czwartej rano, myje swoje TIR-y, wystawia faktury, windykuje należności. A potem idzie na trening.

Radosław Leniarski

Zdjął buty z ciemnymi plamami. Skarpetki, białe, gdy je zakładał, były teraz karminowe i ciężkie od krwi. Patrzył na stopy z czułością – tyle wytrzymały. Jakby ktoś je obil młotkiem: pozrywane pęcherze, zdarty naskórek, krwawa tkanka na wierzchu. Nie mógł wstać, bo mięśnie były omdlałe z wysiłku.

Ale to wszystko nic, bo najgorsze przyszło następnego dnia – ból całego ciała taki, jakby wpadł pod TIR-a. Śmieszne, bo on akurat ma trzy TIR-y w swojej firmie Maher Logistics, lecz pod żadnego nie wpadł, tylko wystartował w chodzie po 12 latach przerwy.

Było to półtora roku temu.

Chód. Nie trzeba biegać

– Jechaliśmy niedawno razem samochodem do Dudinców na Słowacji na mistrzostwa Polski. Maher ani przez moment nie przerwał rozmów przez telefon. Jeden jego kierowca był w Belgii i odbierał towar, drugi stał w korku za Berlinem i kończył mu się czas w tachografie, trzeci rozładowywał towar pod Paryżem. Każdy miał jakiś problem do rozwiązania. Maher to robił, jadąc na swój być może najważniejszy start, który kto wie, czy nie zdecyduje o tym, że wystartuje w barwach Polski w igrzyskach w Paryżu. To jest teraz jego życiowym marzeniem – mówi jego trener Andrzej Chyliński.

Maher ben Hlima urodził się w Tunezji 34 lata temu. Tam się wychował i uczył – świetnie zresztą, miał jedną z najwyższych ocen maturalnych w kraju – a także zaczął trenować lekkoatletykę. Chód bardzo mu się podobał, bo nie trzeba było biegać ani chodzić na siłownię, a tego bardzo nie lubił. Można było chodzić, a Tunezja bywa piękna. Szybko stał się najlepszym młodym chodźcą w kraju, potem w całej Afryce i pojechał na mistrzostwa świata juniorów do Bydgoszczy w 2008 r.

Tylko że chód jest piekielnie niewdzięczną konkurencją, czasem nie odwzajemnia uczucia. A chodźca jest wrażliwy na wstrząsy jak szwajcarski chronometr na 21 kamieni. Był niedomaganiem, drobna niedyspozycja, drobny uraz, którego zwykły człowiek nawet by nie zauważył, podczas wyścigu czyni spustoszenie w organizmie, zmusza do technicznych błędów.

Tak było z Maherem w Bydgoszczy. W efekcie sędziowie zdjęli go z trasy, gdy z powodu wyczerpania nie był w stanie zachować techniki. W tabelce wyników była czarna, żalobna adnotacja DQ. W Tunezji zadali sobie pytanie, po co im chodźca, którego dyskwalifikują.

Postanowiłem zapomnieć o sporcie

Maher pamiętał jedno najmocniej: w Bydgoszczy było piękne, zielone lato, czasem padał ciepły letni deszcz. Postanowił wrócić, żeby jeszcze potrenować. Rodzice wydali prawie wszystkie pieniądze na studia, na mieszkanie i w ten sposób Maher wylądował w Łodzi. Jeszcze wtedy, w 2009 r., wierzył, że wciąż będzie sportowcem, miał zaledwie 20 lat. Wystartował nawet w zawodach Na Rynek Marsz organizowanych przez legendę polskiej lekkoatletyki Roberta Korzeniowskiego. Zakończył je na odległym miejscu.

I to było tyle, Tunezja nie chciała takiego lekkoatlety. Po prostu przestała odpowiadać na listy i maile z jego propozycjami następnymi startów w Europie. Finansowo cienko prządl. Rodzice splukali się na jego studia w Polsce, a miał jeszcze dwie siostry. One również musiały mieć ich wsparcie.

– Trudno, postanowiłem zapomnieć o sporcie. Zaczęłem życie zwykłego obywatela z rodziną, którą założyłem w Polsce. Pracowałem w logistyce, a po kilku latach założyłem własną firmę. Dziś mam trzy TIR-y, właśnie czekam na dostawę czwartego, nowiutkiego, który z nacępą kosztuje gdzieś około 800 tysięcy złotych. Kocham moją pracę, chociaż jest strasznie wymagająca i stresująca. Każdy samochód w bazie odbieram od kierowcy, jadę na myjnię, do warsztatu, zbieram zamówienia, ustalę trasy, robię księgowość, windykuje, zastępuję kierowców, gdy wymaga tego tachometr lub gdy są chorzy – mówi Maher.

Życie Mahera zmienia kurs

Trochę próbował biegać, ale zwykle wyglądało to tak, że po dwóch treningach rzucał bieganie, po dwóch-trzech wyjściach na siłownię odpuszczał. Zawsze brakowało mu czasu na takie zabawy, bo jak trzeba wstać o 4 rano i jechać 700 km TIR-em, to potem raczej się nie chce biegać po parkingu w kółko. A gdy już przestał jeździć w długie trasy, to zawsze coś było do zrobienia w firmie, co nie mogło czekać.

Jednak pewnego letniego dnia 2021 r. życie Mahera znów drastycznie zmieniło kierunek. Obejrzał transmisję z igrzysk w Tokio, patrzył i oczom nie wierzył: Dawid Tomala szedł po złoty medal. Ten sam Dawid Tomala, z którym stanął na starcie chodu w mi-

strzostwach świata juniorów w Bydgoszczy w 2008 r. – Przecież nie jestem gorszy, pomyślałem sobie. Skoro on walczył o złoto olimpijskie, ja również mogę odnieść sukces – wspomina Maher swoje odczucia sprzed dwóch lat. – Owszem, mam 34 lata, ale i oni nie są młodzieniaszkami. Miałem talent, wiedziałem o tym. Po prostu w sporcie nie sprzyjały mi okoliczności. Takiego daru nie powinno się marnować.

– Przypadkiem dowiedziałem się o imprezie promocyjnej Decathlonu, w której była namiastka zawodów w chodzie. Popatrzyłem, wystartowałem i zaraz dwaj trenerzy, którzy organizowali imprezę, zapytali, skąd u mnie taka technika. Odpowiedziałem im, że jestem mistrzem Afryki juniorów, a potem zastanowiłem się nad swoimi słowami. Tak, trzeba wrócić do chodu – mówi Maher.

Pierwsze zawody w Sulejówku, niemal równy rok temu, te z krwią w butach, potem Opole. Wszystkie mistrzostwa Polski, najpierw na 20, potem na 35 km. Nikt nie zwrócił na niego uwagi, jakis amator z lekką nadwagą. – Misiek taki. Sadelko – śmieje się trener, były chodźca. – Ważyłem wtedy 80 kg. Po każdym zawodach mięśnie i stawy nie pozwalały żyć, tak bolały. Zejście po schodach? Zapomnij! – mówi Maher.

Potem kolejne mistrzostwa, w Suwałkach. Pojechał na nie po pobudce o 4 rano, pracy w biurze do 13, wyruszeniu z Łodzi pod granicę z Litwą. Zajechał o 21, po drodze walczył ze snem, burzą i gradobiciem. Ledwo zdążył odebrać numer startowy. Wypadł słabo.

Chodźca z płaskostopiem. I jedną nogą krótszą na dodatek

Mimo że na początku chodziło tylko o powrót do sportu, poprawianie się małymi krokami, odstresowanie się od pracy w firmie, z czasem się zawzięł. Kupił kilka par butów – wreszcie sam mógł to zrobić, za własne pieniądze! – kupił odżywkę. Ustawił w domu bieżnię, lustra, nagrywał swój chód, sam poprawiał własną technikę. Wychodził na trening, wracał po trzech godzinach, w telefo-

Dla Mahera ben Hlimy nie istnieje żadna inna motywacja do pracy oprócz marzenia o starcie olimpijskim i odniesienia tam sukcesu

nie 100 nieodebranych połączeń. Dogadał się z przyjaznym Rudzkim Klubem Sportowym pod Łodzią, gościnnym jak mało kto (trenują tam też uciekinierzy z Ukrainy), bo chciał być częścią polskiego sportu, polskiej lekkoatletyki, mieć koszulkę polskiego klubu na sobie. Przestał jeździć TIR-ami za granicę, żeby mieć więcej czasu na trening.

On musi pracować więcej i pracuje, a jednocześnie nie powinien: on, chodźca, ma płaskostopie! Jedna jego noga jest krótsza o centymetr, co w tym technicznym sporcie jest dramatem!

I mimo tego szaleństwa, determinacji, tej stachanowszczyzny wyniki były może nie rozczarowujące, bo zawsze można je było czymś wytłumaczyć, ale niegodne dumy, nieunoszące w powietrzu. Poczul, że w ten sposób doszedł do ściany. – Wtedy do mnie zadzwonił – wspomina Chyliński.

Trener twierdzi, że Maher przypomina myśliwiec reagujący na najdrobniejszy ruch drążka. Znaczący łapie w lot wskazówki trenera. – To chyba dlatego, że mimo wieku 34 lat ma niewyeksplorowany organizm. Niewiarogodne, jakie robił postępy – mówi Chyliński. – Poprosiłem go o dokumentację treningową. Wynikało z niej, że przechodził w kilka lat w Tunezji 3000 km, czyli tyle co u nas ludzie wykręcają w pół sezonu. W Polsce jest to niewiele więcej niż lekcja WF. No, dobra, powiedziałem, ale musisz dojeżdżać do Warszawy. Nie zawahał się nawet przez sekundę – mówi trener.

Maher pokonuje mistrza olimpijskiego

W halowych mistrzostwach Polski w Toruniu zdobył srebro. Ale w Dudincach nastąpiło coś nawet lepszego. – Od samego początku szedł mocno. Przed nim byli Dawid Tomala, a także Jakub Jelonek i Łukasz Niedziałek, najlepsi w Polsce. Po około 20 km Maher zaczął się zbliżać do Tomali. Oczy mu się zrobiły wielkie jak spodki, zaczęło go nieść. Wyprzedził mistrza olimpijskiego! Tomala przeszedł jeszcze 2 km i zszedł z trasy. Maher zakończył wyścig jako drugi – wspomina Chyliński.

W Dudincach byli ludzie z PZLA. Zobaczyli, co się dzieje.

I dopiero wtedy się okazało, że Maher oficjalnie wciąż jest reprezentantem Tunezji, choć od lat ma polski paszport. Nigdy jednak nie poprosił tunezyjskiej federacji o skreślenie go z listy zawodników, nigdy nie poprosił o zgodę na transfer do innej reprezentacji. On po prostu zrezygnował ze sportu i wrócił do niego po wieloletniej przerwie. W efekcie w World Athletics jego życiowe rekordy stały się nowymi rekordami Tunezji.

– Transfer do polskiej reprezentacji prawdopodobnie będzie formalnością, ale jednak jeszcze wszyscy na to czekają, a najbardziej Maher. Jest zdeterminowany jak szaleniec. Nauczył się, że w Polsce się chodzi w naturze, że tylko lód, śnieg lub burza oznacza zakaz treningu i pracę w hali – mówi Chyliński.

Czy to historia z happy endem?

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, przed Maherem starty dla Polski. Oczywiście, nigdy nie będzie reprezentantem takim jak inni nasi zawodowcy. Nie pojedzie na obozy do Hiszpanii, Portugalii, RPA, Włoch jak oni. Jeśli potrenuje wraz z nimi, to w Spale, w weekend, bo w tygodniu jest w huk pracy. Ale ma nad nimi skromną przewagę w jednym: dla niego nie istnieje żadna inna motywacja do pracy oprócz marzenia o starcie olimpijskim i odniesienia tam sukcesu.

To niebywale, ale ta historia może się zakończyć happy endem. Wciąż nie wiadomo, jak będzie wyglądała sztafeta mieszana na dystansie maratonu obecna w programie olimpijskim. Ta nowa konkurencja wydaje się głównym celem możliwym do osiągnięcia przez Mahera. Jeśli stanie się tak, że w drużynie wystąpią dwie kobiety i dwóch mężczyzn, Maher ma szansę się w niej znaleźć. To jego najlepszy dystans. A polska ekipa byłaby jedną z najmocniejszych, z wielkimi szansami na medal olimpijski.

Tylko trzeba, żeby Maher wyeksplodował się na igrzyska do Paryża. I tam załadował na pakę cenny kruszec. ●